

GAZETA

Współczesna



TYDZIEŃ

DZIENNIK
REGIONALNY
Białystok
Elk
Giżycko
Łomża
Olecko
Suwałki
3-5.04.1998
Cena 90 gr
Nr 65
(13970)
Nakład
47 000 egz.



Białostocka policja rozpracowała gang handlujący kradzionymi fordami transitami

Szukaj fordą u Fijałkowskiego

Fijałkowski najpierw kupił fordą transita, potem go zarejestrował, a po pewnym czasie sprzedał. Później się okazało, że ford ma przebite numery silnika, a więc pochodzi z kradzieży. A jeszcze później, że Fijałkowski nie istnieje.

W rezultacie tylko Fijałkowski wyszedł z całej sprawy na czysto. Gorzej mają ci, którzy kiedyś stracili dowody osobiste, a po pewnym czasie dowiedzieli się od policji, że na ich nazwiska zarejestrowano dostawcze samochody. Niektórzy z nich nie mają nawet prawa jazdy i w najśmielszych snach nie marzyli, że będą mieli lata 126 p. Tymczasem gminy zastanawiają się, czy przypadkiem nie obciążyć ich zaległym podatkiem drogowym... A wszystko to dzięki dwóm białostoczanom oraz dwóm mieszkańcom okolic Płocka.

Monika i nadleśnictwo

Wszystko zaczęło się od odkrycia wydziału kryminalnego białostockiej komendy

rejonowej. W 1995 roku policjanci z tego wydziału ustalili, że nadleśnictwo Żednia użytkuje kradzionego fordą transita. Auto miało przebite numery nadwozia. Funkcjonariusze dotarli do poprzedniego właściciela, a potem do jeszcze wcześniejszego, którym okazała się Monika S. Monika rejestrowała auto po raz drugi, wcześniej było ono zarejestrowane w referacie komunikacji w Sochaczewie. Jak się okazało, na podstawie fałszywych dokumentów. Białostoccy policjanci wysłali materiały do kolegów z Sochaczewa. Ci ostatni ustalili, że w podobny sposób, co ford transit użytkowany przez nadleśnictwo Żednia, w Sochaczewie zostały zarejestrowane jeszcze dwa inne fordą przez dwóch różnych mężczyzn. To wydało się policjantom dość podejrzane. Wyłączyli materiały dotyczące Moniki i, jako że była białostoczanką, przekazali je białostockiej komendzie rejonowej.

Powoli postępowanie zaczynało nabierać rumieńców. Policjanci trafiali na ślad wciąż nowych „trefnych” fordów. Wkrótce było ich już dziewięć i wiadomo było, że będzie ich jeszcze więcej. Sprawa zaczęła wykraczać daleko poza rejon działania białostockiej rejonówki, w październiku 1996

roku przejął ją wydział dochodzeniowo-śledczy białostockiej komendy wojewódzkiej i Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku. Wkrótce do aresztu trafili Tadeusz L. i Andrzej S. – brat Moniki S., potem Jerzy J. Na końcu, po poszukiwaniach na podstawie listu gończego podczas próby

przekroczenia zachodniej granicy Polski, został zatrzymany Ryszard G., główny organizator całego przedsięwzięcia.

Fordy ginęły w Warszawie

Z warszawskich ulic i parkingów znikaly fordą transity z tablicami rejestracyjnymi z różnych polskich miast – Torunia, Poznań, Konina, Katowice oraz z zagranicy – Niemiec, Francji, Włoch, Czech. Ginęły w biały dzień, czasami wystarczyło, żeby kierowca zostawił samochód na 15 minut. Z reguły nie było świadków kradzieży. Potem auta trafiały do „dziupli” – kryjówek, w których je przetrzymywano i przebijano numery. Prawdopodobnie kradzieży dokonywali warszawscy złodzieje samochodów. Za każde uprowadzone auto prawdopodobnie otrzymywali 500 USD.

Ciąg dalszy na str. 6.

Suwałski ZNP protestuje, SdRP płacze, „Solidarność” triumfuje

Walka o kuratora

Decyzję o odwołaniu kuratora oświaty Mieczysława Jurewicza suwałski ZNP uważa za przejaw „arogancji władzy”. Podobną opinię wyraziła Rada Wojewódzka SdRP. Z dymisji zadowolony jest Zarząd Regionu „Pojezierze” NSZZ „Solidarność”.

M. Jurewicz funkcję kuratora pełnił prawie trzy lata. Zastąpił Jarosława Zielińskiego, którego zwolniła koalicja SLD-PSL. W środę, bez żadnego uzasadnienia, Jurewicz odwołał wojewoda Paweł Podczaski. Zainteresowany zapowiedział, że bę-

dzie swoich racji dochodził w Sądzie Pracy.

Byłego kuratora jak niepodległości zamierzają bronić miejscowi postkomuniści. Piszą: „Manewry kadrowe pana wojewody są przykładem wyjątkowej arogancji władzy (...) Wojewoda suwałski i legitymizująca jego działalność „Solidarność” poniosą za to konsekwencje”. Wyborcy już wkrótce będą mieli możliwość oceny „tej drużyny”. Apelują do rządu „o zajrzenie do Waszego programu wyborczego”.

W podobnym duchu utrzymane jest stanowisko Zarządu Okręgu ZNP. Związkowcy żądają „od wojewody suwałskiego szacunku i rzetelności w podejmowaniu decyzji kadrowych”, obawiają się, że konflikty doprowadzą do destabilizacji w oświacie. Satisfakcji z powodu zdymisjonowania kuratora nie kryje Zarząd Regionu „Pojezierze” NSZZ „Solidarność”. Twierdzi, że M. Jurewicz sprawował funkcję „tylko i wyłącznie ze względów politycznych” (dobre notowania u koalicji SLD-PSL). (yes)

Chronić tajemnice

Aby wstąpić do NATO, Polska musi opracować odpowiednie procedury sprawdzania osób, które będą miały dostęp do tajemnic państwowych. FBI sprawdza metryki urodzenia, Brytyjczycy badają taką osobę u psychologa, Kanadyjczycy u seksuologa sprawdzają czy nie ma dewiacji seksualnych...

str. 5.

Polska kontra Unia

Polska już kilkakrotnie weszła w konflikt z członkami Wspólnoty Europejskiej. Spieraliśmy się o sznurek do snopowiązalek, wieprzowinę, cytrusy, truskawki, stal i koreańskie samochody...

str. 5.

Kret w hotelu

W nocy łupem nieznanego sprawcy padł pistolet i dwa magazynki z nabojami. Okradziono detektywa z Warszawy. Następnej nocy Białorusince skradziono znaczną kwotę pieniędzy. To samo spotkało obywatela Norwegii. Wszyscy poszkodowani mieszkali w Hotelu Gołębiowski w Białymstoku. Okradziono ich w czasie snu...

str. 6.

Byłby taki piękny powiat

Przyczyną napięcia w Sokolach jest zaskakująca wolta w preferencjach Rady Gminy dotyczących przynależności do przyszłego powiatu. Miał być Łapy – jest Wysokie Mazowieckie. Sentyment do Łap przygasił, a życie wymusiło przetarcie ścieżek do Wysokiego Mazowieckiego. W Łapach nie chcą się z tym pogodzić...

str. 17.

Dążenia lokalnych społeczności, które nie chcą przynależeć do Ziemi Białostockiej, nie będą najważniejsze

Rozbiór PRL-u

Reforma administracyjna przygotowywana przez obecny rząd jest próbą rozbioru Polski resortowej wywodzącej się z PRL, która wciąż ma się dobrze – uważa Andrzej Porawski doradca premiera ds. reformy.

Wczoraj w Białymstoku odbyła się konferencja pod hasłem „Decentralizacja państwa – konieczność czy kaprys władzy”, zorganizowana przez Wyższą Szkołę Administracji Publicznej w Białymstoku i Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej. Zabrało jednak zaproszonych na spotkanie ministra Michała Kuleszy i podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Rząd reprezentowali Andrzej Porawski, profesor Jerzy Regulski, przewodniczący Rady ds. Reformy Ustrojowej Państwa i profesor Mirosław Stec, Koordynator Projektu Reformy Wojewódzkiej.

– Dzisiejsze województwa są za słabe i nie są w stanie realizować nałożonych na siebie zadań – mówił A. Porawski. – Miasta wojewódzkie nie powinny się jednak martwić utratą statusu, ponieważ i tak otrzymają podobne kompetencje jak obecne województwa. Takie jest jedno z założeń reformy.

– Dyskusje skupiają się tylko na podziale administracyjnym, ale najważniejsza jest



Andrzej Porawski i profesor Jerzy Regulski w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przekonywali wczoraj białostoczian o słuszności reformy państwa, która pozwoli zlikwidować spadek po PRL-owskiej administracji

zmiana ustroju – mówił J. Regulski. – Dotychczas państwo zarządzało gospodarką, a nierzadko wtrącało się do osobistego życia mieszkańców. Ten model nie pasuje do państwa demokratycznego, które powinno tylko stwarzać ramy, aby grupy społeczne mogły swobodnie funkcjonować. Trzeba sprywatyzować gospodarkę i ograniczyć ilość wszelkiego rodzaju koncesji, przydziałów i nakazów.

A. Porawski uspokajał, że województwa nie uzyskają żadnych kompetencji, które zagrażałyby integralności całego państwa.

– Wojewoda ma reprezentować interes państwa, a nie regionu – uważa J. Regulski. – To będzie zadaniem samorządu wojewódzkiego.

Decyzja o przynależności do poszczególnych powiatów i województw będzie należeć od lokalnych samorządów, leżących na granicach podziału. W tej sytuacji przyszłej Ziemi Białostockiej grozi poważne uszczuplenie, ponieważ wiele samorządów woli przynależność do Warmii i Mazur czy też Mazowsza.

– Są jednak racje ważniejsze niż wola społeczeństwa w takich sytuacjach jak w Ziemi Białostockiej – mówi J. Regulski. – Województwa białostockie i lubelskie będą najslabszymi po nowym podziale, dlatego muszą być odpowiednio duże. W tym przypadku decydować będzie dobro całego układu regionów, z czego na pewno nie wszyscy będą zadowoleni. (ibiz)

Uroczysta procesja

W piątek o godz. 18.00 ulicami Grajewa przejdzie uroczysta Droga Krzyżowa. Procesja wyruszy z kościoła św. Trójcy i zakończy się w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Krzyż w poszczególnych stacjach będą niesli przedstawiciele różnych grup społecznych i zawodów. (an)

W Łomży

Protestacyjny niewypał

Wczoraj delegacja łomżyńskiego samorządu miała wyjechać do Warszawy, by wziąć udział w ogólnopolskim proteście samorządowców miast wojewódzkich, które w wyniku reformy administracyjnej mają być pozbawione tego statusu. Niestety, na miejsce zbiórki przed Ratuszem o oznaczonej godzinie nie stawiła się ani jedna osoba.

O godz. 10 na Stary Rynek podjechał zamówiony przez sekretarza Urzędu Miejskiego autokar, który miał zawieźć demonstrantów do Warszawy. Sekretarz Jan Zawistowski przygotował też dwa transparenty z hasłami: „Łomża miastem grodzkim” i „Łomża do Mazowsza”. W ciągu półgodziny oczekiwania na potencjalnych uczestników protestu zjawili się tylko kilkoro miejscowych dziennikarzy. O godz. 10.30 Zawistowski zwolnił autokar.

– Nie wiem, co się stało – powiedział dziennikarzom. – Powiadomiono wszystkich radnych Rady Miejskiej prosząc ich,

by zachęcić też do wyjazdu swoich znajomych i przyjaciół.

Sekretarz zapewnił, że mimo braku zainteresowania ze strony rajców „Łomża będzie reprezentowana na demonstracji”. Jak się dowiedzieliśmy, pojechał on do Warszawy służbowym polonezem w towarzystwie dwóch osób i... transparentów. Wcześniej do stolicy wyjechali też prezydent Łomży Jan Turkowski i wiceprezydent Janusz Nowakowski, którzy byli umówieni na negocjacje pożyczki na remont oczyszczalni ścieków w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska.

Inicjatorem wczorajszej demonstracji w Warszawie na rzecz obrony interesów 37 miast, które stracą status wojewódzkich, był samorząd Opola. Demonstranci m.in. złożyli petycję w tej sprawie na ręce marszałka Sejmu oraz przeszli z rozwiniętymi transparentami spod gmachu Sejmu pod siedzibę Prezydenta RP. (MK)

Wojewoda łomżyński odwołał wojewódzkiego szefa weterynarii

Przesądził zyciorys?

W środę wojewoda łomżyński odwołał ze stanowiska wojewódzkiego lekarza weterynarii, Marka Strzalińskiego, wypowiadając mu jednocześnie umowę o pracę.

– Dowiedziałem się o tym dziś od kadrowej Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, która poinformowała mnie również, że wczoraj w zakładzie odbyła się uroczystość pożegnania starego i powitania nowego dyrektora – powiedział nam M. Strzaliński, który przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Były szef weterynarii oświadczył, że jest zdegustowany sposobem, w jaki „pozbyto się go”. Wojewoda S. Zgrzywa kilkakrotnie w publicznych wypowiedziach twierdził, że do ogłoszenia konkursu na stanowisko szefa weterynarii obliguje go nowa ustawa o tej służbie, a na konferencji prasowej w poniedziałek wyraził ubolewanie, że Strzaliński do konkursu nie stanął.

– Nie stanąłem do konkursu, żeby nie legalizować tego matactwa – oświadczył Strzaliński. – Pan wojewoda od początku dążył do pozbycia się mnie z przyczyn politycznych, natomiast nie miał żadnych powodów natury merytorycznej.

M. Strzaliński, z wykształcenia lekarz weterynarii, był w latach 80. działaczem PZPR. W latach 1986–90 był wojewodą łomżyńskim i został przez premiera T. Mazowieckiego odwołany jako jeden z ostatnich PRL-owskich wojewodów w kraju. Na stanowisko szefa weterynarii powołał go w roku 1994 ówczesny wojewoda M. Bagiński. Strzaliński startował w ostatnich wyborach do Senatu jako kandydat SLD. W środowisku lokalnym cieszy dużym autorytetem. (MK)

Dyżur radnego

3 kwietnia w godz. 16 – 18 w siedzibie Klubu Radnych „Jedność” przy ul. Surskiej 1 (pok. 212) dyżurować będzie Aleksander Orlowski, przewodniczący Komisji ds. Rodziny i Polityki Społecznej Rady Miejskiej oraz członek Komisji ds. Organizacyjnych i Współpracy z Samorządami. (ibiz)

Nowe i stare emerytury mundurowych

Z ołówkiem w rękę

Policjanci w wieku powyżej 50 lat będą przechodzić na emeryturę na obowiązujących obecnie zasadach, policjanci pomiędzy 30 a 50 rokiem życia będą mogli wybrać stare lub nowe zasady, ci zaś, którzy nie ukończyli 30 lat nie będą mieli wyboru – obowiązywać ich będą nowe zasady emerytalne – taką informację przekazał komisarz Paweł Biedziak, rzecznik prasowy Komendy Głównej Policji.

W ostatnim czasie nawiązywał się niepokój wśród mundurowych pracowników resortu MSWiA w związku z pogłoskami o niekorzystnych dla tej grupy zawodowej zmianach przepisów emerytalnych – przedłużenia obowiązkowego okresu pracy z 15 do 20 lat pracy, zmniejszeniu wysokości odpraw emerytalnych z półrocznych do jednomiesięcznych poborów. Mundurowi, którzy przepracowali więcej niż 15 lat, zapowiadają masowe odchodzenie ze służby.

Rząd zapowiedział, że przygotowywana reforma zabezpieczenia społecznego obejmie również wojsko i inne służby mundurowe. Przy czym jednak dotyczyć będzie głównie młodych funkcjonariuszy i żołnierzy (tych, którzy nie ukończyli 31 roku życia). Oni obowiązkowo wejdą do nowego systemu. Ich emerytura, podobnie jak wszystkich osób pracujących w Polsce, pochodzić będzie ze składek. Wysokość świadczeń danego policjanta będzie zależała od wysokości środków zgromadzonych na jego ZUS-owskim koncie. Zdaniem ustawodawców, fakt ten nie powinien mieć wpływu na pełnienie przez nich służby, gdyż osoby w tym wieku i tak mają przed sobą kilkadziesiąt lat pracy.

Reforma zabezpieczeń społecznych w najmniejszym nawet stopniu nie będzie obejmowała policjantów w wieku powyżej 50 roku życia. Także po wejściu w życie reformy będą odchodzić ze służby na starych zasadach, z zachowaniem wszystkich obowiązujących obecnie aktów prawnych dotyczących sposobu naliczania świadczeń, odprawy itp. Natomiast oso-

by pomiędzy 30 a 50 rokiem życia, jak stwierdził komisarz Paweł Biedziak, „z ołówkiem w rękę muszą wyliczyć, co będzie im się bardziej opłacało” – stare czy nowe zasady.

Jednocześnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Krzysztof Budnik w wywiadzie dla „Gazety Policyjnej” stwierdził, że nikt w MSWiA przy policyjnych emeryturach „nie majstruje” i nie w przyszłości nie będzie robione z zaskoczenia, bez konsultacji ze związkami zawodowymi.

Nie wiadomo, czy deklaracje te powstrzymają przed odejściem ze służby policjantów, z których wielu w biurkach trzyma już stosowne podania. Wygląda jednak na to, że odejście na emeryturę nie będzie skuteczną ucieczką przed reformą – zakłada ona albowiem m.in. zrównanie systemu waloryzacji rent i emerytur mundurowych z waloryzacją świadczeń reszty emerytów. (jg)

Opinie mieszkańców Białostocczyzny

Strach przed biurokracją

70,9 proc. mieszkańców województwa białostockiego jest zainteresowanych reformą administracyjną kraju. Większość z nich uważa jednak, że przyniesie ona więcej negatywnych niż pozytywnych skutków – wynika z sondażu przeprowadzonego wśród 485 mieszkańców Białostocczyzny.

Wspomniany sondaż został przeprowadzony między 10 a 20 marca, przez Zespół Analiz Problemów i Studiów Strategicznych działający przy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku.

Najbardziej zainteresowani reformą są mieszkańcy małych miast województwa (78,4 proc.), następnie gmin wiejskich (72 proc.), a w najmniejszym stopniu Białegostoku (69,1 proc.). Wyniki sondażu pokazują, że największy odsetek osób – aż 40,6 proc. ankietowanych – nie jest w stanie określić skutków reformy, 36,7 proc. jest przekonanych, że nie odniesie z niej żadnej korzyści, natomiast tylko 22,7 proc. sądzi, że będzie ona korzystna.

Wśród pozytywnych konsekwencji reformy respondenci najczęściej podawali: ograniczenie biurokracji, nowe możliwości pracy, lepszy podział środków finansowych oraz podniesienie znaczenia niektórych miast. Jako konsekwencje negatywne najczęściej wymieniano fakt, że nic nie ulegnie zmianie, podobnie jak w wyniku reformy w 1975 r., duże koszty, doprowadzenie do wzrostu biurokracji, brak wpływu na zmianę położenia materialnego społeczeństwa oraz odtworzenie wschodniej granicy Prus Wschodnich, jako stworzenia możliwości do pokojowej germanizacji.

Z przedstawionych danych wynika, że planowana reforma jest znacznie częściej odbierana jako przedsięwzięcie, które przyniesie bardziej negatywne niż pozytywne skutki.

Badania pokazują także, że 20 proc. ankietowanych uważa, że reforma jest natychmiastową koniecznością, 24,1 proc. sądzi, że jest ona konieczna, ale nie w chwili obecnej, 7,4 proc. uważa, że jest zbędna, gdyż nic nie zmieni w funkcjonowaniu państwa, 23,1 proc. ma zdanie, że jest zbędna, gdyż będzie to tylko kolejne wydawanie społecznych pieniędzy, a 11,5 proc. traktuje reformę jako kaprys władzy.

Za referendum w sprawie reformy administracyjnej opowiada się 49 proc. badanych, a 39,6 proc. jest mu przeciwnych. 13,9 proc. nie ma zdania w tej sprawie. (RR)

POGODA

W piątek od zachodu znacznie się stopniowo ocieplać. Zachmurzenie będzie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu. Temperatura max. 4-6 stopni, min. 2-4 st. Wiatr umiarkowany, wschodni i południowy.

W sobotę i niedzielę zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i okresami opady deszczu. Temp. max. 10-12 st., min. 4-6 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.

EKSPRESEM

● W Białymstoku przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego austin rover potarcił 25-letnią kobietę, stojącą na jezdni w niedozwolonym miejscu. Natomiast przy al. Piłsudskiego pod żuka dostała się 60-letnia mieszkanka Białegostoku, która nagle weszła na jezdnię, również w miejscu niedozwolonym. Obie kobiety doznały złamań i trafiły do szpitala.

● W Dubinach, w gminie Hajnówka, na skutek zwarcia instalacji elektrycznej wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym. Wypaliła się kuchnia, straty wynoszą około 10 tys. zł, strażacy uratowali mienie wartości 100 tys. zł.

● Dwa włamania do garaży po samochodach ciężarowe marki Mercedes odnotowano w Suwałkach. Przy ul. Jana Pawła II skradziono białobordowy pojazd wartości 60 tys. zł, o numerach rejestracyjnych SWX 2290, przy ul. Pułaskiego – czerwony mercedes typ LP 608, nr SWX 3949. (a)

Burza nad „Niemnem”

Bez dachu i kasy

Wojewoda suwalski, Paweł Podczaski odwołał czterech członków Rady Związku Transgranicznego Euroregionu „Niemn”: Cezarego Cieślukowskiego, byłego wojewodę; Wacława Olszewskiego, przewodniczącego Sejmiku Samorządowego; Cezarego Ostrowskiego, prezydenta Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej i Edwarda Przytułę, do niedawna dyrektora generalnego w UW. C. Cieślukowski uważa, iż decyzja była bezprawna i pozbawiona podstaw merytorycznych. Rzecznik wojewody twierdzi, iż wszystkim jest w porządku, łącznie z wymówieniem lokalu dla Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu i odmową udzielenia dotacji w wysokości 100 tys. zł.

Euroregion „Niemn” rozdzielił się w ciężkich bólach. W 1995 roku uzyskał on akceptację ówczesnego kierownictwa URM. Z uznaniem mówiono o nim także w MSZ. Euroregion zawiązano w czerwcu ubiegłego roku. Przystąpiło do niego woj. suwalskie, litewskie powiaty Mariampol i Alytus oraz woj. grodzieńskie na Biał-

rusi. Głównym celem „Niemna” są działania wspierające rozwój obszarów transgranicznych niemal w każdej dziedzinie – od gospodarki aż po turystykę.

Coś tam już zaczęto robić, aż nagle do prezydium Rady Euroregionu „Niemn” trafiło pismo nowego wojewody suwalskiego, Pawła Podczaskiego odwołującego 4 członków Rady. Ripostą była odpowiedź Cezarego Cieślukowskiego, przewodniczącego Rady (jeszcze wtedy, dziś już wice) i szefa Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu.

– Napisałem, iż nie znajduję podstaw prawnych do odwołania trzech osób, poza panem Przytułą, który reprezentował wojewodę i pozostaje nadal pracownikiem UW – wyjaśnia C. Cieślukowski. – Stroną porozumienia o utworzeniu Euroregionu jest woj. suwalskie, a nie wojewoda. Województwo w Radzie jest reprezentowane przez instytucje i organizacje, które w oparciu o zawierane corocznie stosowne porozumienia współpracowały na rzecz utworzenia i działalności Euroregionu. Są to Sejmik,

Polsko-Litewska Izba Gospodarcza i Stowarzyszenie Gmin Polskich. Żadna z tych organizacji nie informowała Rady o odwołaniu swojego przedstawiciela.

Kilka dni później, 31 marca, Rada otrzymała kolejne pismo od wojewody, który powołał nowych członków Rady: Pawła Podczaskiego, wojewodę suwalskiego; Wiesława Gołaszewskiego, dyrektora generalnego UW; Wojciecha Krzywińskiego, dyrektora jednego z wydziałów UW i Wacława Olszewskiego, przewodniczącego Sejmiku.

– Wojewoda miał takie prawo – tłumaczy rzecznik prasowy wojewody, Jacek Dobkowski. – Stroną zawartego w 1997 r. porozumienia jest woj. suwalskie, reprezentowane przez wojewodę, a nie organizację. I o tym pan Cieślukowski powinien doskonale wiedzieć. Jak też o tym, iż zmienił się także wojewoda. Statut stwierdza wyraźnie, iż odwołanie członków Rady może nastąpić w dowolnym czasie przez delegującego...

Wojewoda odmówił także udzielenia dotacji Stowarzyszeniu Gmin Polskich Euroregionu „Niemn” w wysokości 100 tys. zł., wymógł Stowarzyszeniu lokal (trzy pokoje) w UW oraz odwołał udzielone mu wcześniej upoważnienie do koordynowania wszelkich działań związanych z realizacją idei Euroregionu.

– Rozporządzenie rządowe, sprzed trzech lat, mówi wyraźnie, iż zadania z zakresu współpracy transgranicznej nie figurują w wykazie zadań państwowych, które mogą być zlecane jednostkom niepaństwowym – informuje J. Dobkowski.

Według rzecznika, nie ma powodu do płacenia do Stowarzyszenia, które jest „jakiem” w „skorupie” Euroregionu.

(m)

Debata z przytykiem

– W czwartkowej debacie na temat reformy ustrojowej opozycja skrytykowała tryb prac rządu oraz brak projektów ustaw finansowych i kompetencyjnych. Przeprowadzenie reformy jest największą ambicją polityczną ludzi AWS – mówił w imieniu klubu Akeji Jan Rokita.

Razem z informacją rządu o stanie prac nad reformą posłowie rozpatrywali projekt uchwały Sejmu, zobowiązującej Radę Ministrów do przedstawienia pakietu rozwiązań obejmujących ustrojowe, organizacyjne, ekonomiczne i społeczne aspekty projektowanej reformy. SLD domaga się zapisania w uchwale, że wybory samorządowe mogą się odbyć dopiero po uchwaleniu ustaw niezbędnych, by nowe jednostki samorządowe – powiaty i województwa – mogły zacząć działać. Chce też, by od wyborów do wejścia reformy w życie upłynęły co najmniej 4 miesiące.

Oznacza to – stwierdził Rokita – że reformy nie dałoby się przeprowadzić w tym roku. „Musielibyśmy zaakceptować fun-

damentalną porażkę naszego programu politycznego, a tego od nas nie możecie oczekiwać (...) Przeprowadzenie reformy w tym roku jest największą ambicją polityczną ludzi AWS” – powiedział.

„Różnimy się z postem Rokitą ambicjami. On chce w tym roku, my chcemy dobrze” – odpowiadał Krzysztof Janik (SLD). Zdaniem Sojuszu, po wyborach powiatowych i wojewódzkich, które powinny się odbyć w 1999 r., potrzeba kilku miesięcy na potwierdzenie ich ważności, ukonstytuowanie się nowych rad i przejęcie miernia; reforma może więc wejść w życie w 2000 r.

Janik zaproponował zobowiązanie rządu do przedstawienia harmonogramu prac nad innymi reformami: oświaty, służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych. „Kompromis nie polega na tym, że wszyscy dostają czego chcą. Sojusz zaś żąda wszystkiego a nawet więcej” – protestowała Barbara Imiołczyk (UW).

(PAP)

W Łomży powstał Zespół Integracji Europejskiej

Poprowadzą do Unii

Wojewoda łomżyński Sławomir Zgrzywa powołał 25-osobowy Zespół Integracji Europejskiej. Jego zadaniem będzie koordynowanie na terenie województwa, w porozumieniu z Komitetem Integracji Europejskiej, działań organów administracji rządowej i samorządów, mających na celu integrację z Unią Europejską.

W skład Zespołu wchodzi m.in. poseł Ziemi Łomżyńskiej Michał Kamiński – członek sejmowej Komisji Integracji Europejskiej, przewodniczący Sejmiku Sa-

morządowego Stanisław Jabłoński, dyrektorzy kluczowych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, szefowie wojewódzcy inspekcji państwowych i administracji specjalnych. Przewodniczy mu wojewoda. Jak powiedział S. Zgrzywa, Zespół w swych poczynaniach będzie uwzględniał specyfikę lokalną, tj. rolniczy charakter województwa. Dopilnuje, by miało to odzwierciedlenie w procesach dostosowawczych.

(MK)

W suwalskim ROKiS powstał Ośrodek Współpracy Małych Mediów

Pisać więcej o regionie

Fundacja Batorego pozytywnie zaopiniowała powołanie przy suwalskim Regionalnym Ośrodku Kultury i Sztuki Ośrodka Współpracy Małych Mediów. „Batory” wesprze inicjatywę 22,5 tys. złotych.

Program funkcjonowania OWMW opracowała Agnieszka Chłopiak, instruktor ds. promocji i marketingu w ROKiS. W lutym wysłała jego założenia do Fundacji. Już teraz wiadomo, że 12,5 tys. złotych z tej kwoty przeznaczone będzie na cele szkoleniowe, natomiast za resztę Ośrodek zamierza kupić komputer.

– W województwie wychodzi sporo pism lokalnych. Jedne są lepsze, drugim wiele brakuje do doskonałości. Głównym założeniem programu jest podniesienie poziomu prasy terenowej, poprzez organizowanie szkoleń i warsztatów dla dziennikarzy. ROKiS-owi zależy także na zainspirowaniu piszących tematyką dotyczącą historii, kultury i tradycji regionu – A. Chłopiak dodała, że oprócz 22,5 tys. złotych Fundacja, zupełnie gratis, zorganizuje dla dziennikarzy z Suwalskiego dwudniowe szkolenie w Warszawie.

(gram)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Czerwone dłonie Wokulskiego

Znacie Państwo grę dla inteligentnych inaczej? Oczywiście, że znacie. Z telewizji. Ta gra nazywa się audio-tele. Jest szansa, że już niedługo, gra zmieni nazwę na „matura”. Wiem, że już taka gra istnieje, ale do tej pory była dla inteligentnych zwyczajnie. Inteligentni inaczej mieli z nią pewnie, choć nie tak duże, kłopoty. Mają już nie mieć żadnych. Podobno tego wymaga od nas Unia Europejska.

Kłopot w tym, że Unia Europejska nie może się wypowiedzieć, więc teraz zrobiła się taka moda, że każdą wymyśloną na miejscu głupotę można poprzeć argumentem: musimy tak zrobić, ponieważ inaczej nie przyjmą nas do Unii.

Najpierw opisz Państwu grę audio-tele, bo jest szansa, choć niewielka, że ktoś może nie mieć telewizora i nie wiedzieć, na czym ta emocjonująca zabawa polega. Narażam się przy tym okropnie na list pani dyrektor Bancerowskiej z telewizji, która ma zwyczaj po moich felietonach o tej instytucji pisać do redakcji o niezwykle kulturotwórczej roli polskiej telewizji publicznej.

Właśnie taką kulturotwórczą rolę spełnia audio-tele, zwane w telewizji systemem. Jest to system emocjonujący, bo można wygrać mercedesa, oraz najbardziej demokratyczny, ponieważ może go wygrać każdy inteligentny inaczej.

Ale do rzeczy. Gra polega na tym, że telewizja poleca swoim widzom wybrane jednej z trzech odpowiedzi na zadane pytanie i zadzwonienia z tą odpowiedzią pod podany numer. Proste.

Poziom pytań zbliżony jest do przedstawionych przeze mnie:

Czy prezydentem Polski jest?

- niski, tyjacy, bez dyplomu, biały mężczyzna po czterdziestce, ożeniony z Jolantą Kwaśniewską,
- ktos o kim napisał poeta: „Z obcej matki; krew jego dawne bohater, a imię jego czterdziści i cztery”,
- Monika Levinsky.

Albo:

Czy Kazimierz Wielki zostawił?

- Polskę murowaną,
- Matkę Polkę z czwórka dzieci,
- Widzew Łódź dla Legii Warszawa.

Jak widać poziom zabawy jest wysoki. Niestety, podobno jeszcze nie wszyscy rozumieją zadawane pytania. Więc trzeba widzów do tego przygotować. I tutaj przechodzimy do nowej matury, która już niedługo ma obowiązywać w naszym kraju. Podobno mają być testy. Cały system nauczania ma być na tych testach wzorowany. „Gazeta Wyborcza” wydrukowała taki test, żeby uczniowie sprawdzili, czy są do matury przygotowani. Z takimi pytaniami:

Co Łódź kupiła w sklepie Wokulskiego?

- rekawiczki, b. torebkę, c. odkurzac.

Możliwe, że ktoś widzi różnicę między tym pytaniem a systemem audio-tele. Ja – nie. Jeśli ktoś ma jednak wątpliwości, co do sprzętu gospodarstwa domowego, jakim handlował Wokulski, to są też inne pytania.

Co według Mickiewicza ma wylatywać nad poziom?

- czucie i wiara, b. ptacy wolności, c. młodość.

Jasne, że ptacy wolności, bo tylko ptacy mają skrzydła.

Co według św. Jana było na początku?

- mierzwa, b. chaos, c. słowo.

Dobrze, że nie ma do wyboru czarnej możliwości – chuci. Jesliby jednak ktoś pomylił św. Jana z Przybyszew-

skim, to może jeszcze się nawrócić przy kolejnym wariacie.

Co według Przybyszewskiego było na początku?

- Jeden Wielki Zamęt i Bałagan,
- nicość, c. chuć.

Z seksem i religią związane jest kolejne pytanie.

Do kogo tęsknił na wiosnę Franciszek Karpiński?

- do Laury, b. do Justyny, c. do Istoty Boskiej

Może być kłopot z wyborem wariantu. Maturzysta mógłby nawet podejrzewać, że na wiosnę mężczyzna Karpiński tęsknił do jakiejś kobiety, ale w związku ze sprawowaniem władzy przez koalicję z ZChN-em, będzie podejrzawał podstęp i zdecyduje się na Istotę Boską.

Mnie najbardziej podobają się jednak pytania z Łęką i Wokulskim.

Dlaczego Wokulski miał czerwone dłonie?

- poparzył się jako młody chłopak, pracując w kuźni,
- odmroził je na Sybirze,
- zgnęł rękawice goniąc podczas kuligu Izabelę Łęcką.

Finezja tego pytania po prostu zniewala. Dodałbym tylko jeszcze jedną możliwość: miał czerwone dłonie, bo był bolszewikiem i razem z Cezarym Barzą dźwigał na przedwiosniu czerwony sztandar.

„Gazeta Wyborcza” test ten zatytułowała: „Sprawdź, co wiesz przed maturą”. Zatem, młody kolego, jeśli wątpisz w istnienie skonstruowanego przez Wokulskiego z Suzinem i Żydami odkurzacza i wierzysz w stateczność Wokulskiego na tyle, że nie sądzisz, aby mógł on gubić rękawiczki podczas pogoni za panienkami, lub znasz na tyle klimat swego kraju, żeby wiedzieć, że wystarczy włożyć ręce do kieszeni, żeby po zgubieniu rękawiczek nie odmrozić dłoni, możesz śmiało przystępować do matury. Zdasz spokojnie. Nie wiadomo tylko, kim po takim egzaminie będziesz? Może odpowiedź znajduje się w jednym z ostatnich pytań przytaczanego testu?

Czym jest zbaraniały maturzysta?

- antropomorfizacją, b. peryfrazą,
- animacją.

Oby tylko nie czwartą możliwością: produktem polskiej szkoły średniej.

Autorami testu jest czwórka nauczycieli z warszawskich liceów. Nazwiska, z litości, pominię. Ale zadedykuję im jedno z ich własnych pytań.

Co Kmicic wysadził pod Jasną Górą?

- kolubrynę, b. redutę, c. siebie samego wraz z Kiemliczami.

Do dedykacji dołączam jedynie zmodyfikowany wariant c: siebie samego wraz z Kiemliczami i czwórka wybitnych warszawskich pedagogów.

Po przeczytaniu całego testu, zadałem sobie pytanie: do czego, oparta na takich testach matura, ma przygotowywać? Nawet długo się nie zastanawiałem nad odpowiedzią. Ona ma przygotowywać obywateli do rozwiązywania konkursów w systemie audio-tele. Bo i właściwie, co obywatelowi więcej do szczęścia potrzeba? Gruntowne wykształcenie? A po co? Z tym swoim gruntownym wykształceniem przez całe życie ma szansę zarobić tyle, żeby uskładać na małego fiata. A w audio-tele można wygrać mercedesa. Wyższość nowej matury nad starą jest więc ewidentna.

Zastanawiam się tylko, po co w celu zdania tej matury przeprowadzać egzamin państwowy. Moim zdaniem, można ją przeprowadzić przez telewizję, właśnie dzięki systemowi audio-tele.

KONRAD KRUSZEWSKI

PISZA
W KRAJU

Dowcipy primaaprilisowe były w tym roku umiarkowanie udane. Nikt i tak nie zdołał przelicytować Aleksandra Łukaszenki. Białoruski dyktator uznał, że trzeba zlikwidować święta wielkanocne. Życie po raz kolejny okazało się zabawniejsze niż fikcja.

Na pewno mniej „rozrywkowe” są rozmowy w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Wzbudziły kontrowersje, zanim się zaczęły. O „Eu-rofobii” pisze tygodnik „Wprost” w nr 14.: *Wejście Polski do UE w obecnym jej kształcie byłoby dla Polski zabójcze – mówił podczas sejmowej debaty Jan Łopuszański, poseł AWS, działacz radykalnego nurtu ZChN, przekonując, że „we współczesnej Unii dominują zorganizowane siły antychrześcijańskie, a ich wielopłaszczyznowa dominacja wzrasta” (...). Politycy sprzeciwiający się integracji są jednak wyrazicielami poglądów prawie 10 proc. Polaków obawiających się sprostanania zachodniej konkurencji (...). Niechęć do podjęcia konkurencji wspomaga jest hasłami: „dyktat europejskiej finansjery”, „wypzedaż polskiej ziemi”, „rozbiór Polski”, „relatywizm moralny”.*

„Wprost” tego typu wątpliwości uważa za bezzasadne. Odmienne zdania jest „Gazeta Polska” (nr 13). *Więc to dobrze, że mamy wątpliwości – twierdzi Elżbieta Isakiewicz – bo to znaczy, że pół wieku komunizmu nie zdołało wytepić w nas instynktów narodowych i narodowej dumy. To dobrze, że mamy pytania, bo właśnie ich zadawanie leży w interesie polskiej racji stanu. To dobrze, że nie padamy przed europejskimi urzędnikami na kolana, bo tylko wtedy będą nas szanować, kiedy będziemy szanować siebie.*

W słowach nie przebiera natomiast „Nasza Polska” (nr 14): *Odbija się wielkie pranie. Pranie polskich mózgów. W tym zbożnym dziele ochoczo uczestniczą bez mała wszystkie media. Począwszy od telewizji publicznej, poprzez prywatne stacje radiowe i telewizyjne, a na prasie skończywszy. Akcję tę wspierają politycy tak z lewej strony, jak i z prawej. Umiarkowanej prawicy, której wyrazicielem jest AWS. Polacy bowiem muszą znać prawdziwe odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań dotyczących „jedynego słusznego” programu, ponieważ „nie ma alternatywy”. Chodzi tu o wpojenie zacofanym Przywiślańcom „Katechizmu Euro-Polaka”. Na szczęście – pociesza sam siebie Zbigniew Lipiński – są jeszcze politycy, którzy próbują się przeciwstawić wprowadzeniu naszego narodu do eurokolchozu.*

Za swoisty paradoks trzeba uznać, że szefem komitetu Integracji Europejskiej jest Ryszard Czarnecki, wywodzący się ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Rozmowę z nim publikuje „Rzeczpospolita-Magazyn” (nr 13). Czarnecki opowiada o swoich kulinarnych upodobaniach: *Bardzo lubię narodową kuchnię polską, nie tylko ze względów patriotycznych, ale i gastronomicznych. Nie przepadam natomiast za kuchnią angielską, mimo że urodziłem się w Londynie. Jedyne, co z niej zachowałem, to płatki z mlekiem na śniadanie. Gdy jestem w hotelu za granicą, zawsze je sobie zamawiam, co zresztą szkodzi moim współpracownikom z Polski, którzy tego nie jedzą. Z kolei z kuchni belgijskiej – a właśnie w Belgii byłem chrzczony – cenię tylko jedną „potrawę”: piwo. Naprawdę bardzo dobre, a mało znane w Polsce. Czarnecki niewątpliwie już znalazł się w Unii Europejskiej.*

Inni mieszkańcy kraju nad Wisłą żyją bardziej przyziemnymi problemami. Pod Sejmem protestowali bydgoszczanie, w ich ślady poszli opolanie, strajkowali górniczy miedziozi. Nie piją piwa belgijskiego, lecz polskie, któregoś ktoś im nawarzył.

IRENEUSZ
SEWASTIANOWICZ

SPIĘCIE
TYGODNIA

„Reforma ustrojowa państwa w żadnej mierze nie naruszy unitarności Polski. W projektach ustaw o administracji rządowej i samorządowej przewidziane są takie regulacje, które wzmacniają pozycję wojewody jako przedstawiciela rządu wobec samorządu wojewódzkiego. Odrębność wojewody od organów sejmiku samorządowego stanowić będzie dodatkową gwarancję zgodności działania samorządu wojewódzkiego z interesami państwa.”

(Janusz Tomaszewski
wicepremier)

„Przygotowywany nowy podział administracyjny kraju jest potrzebny przede wszystkim ekipie rządowej, która w ten sposób chce zepchnąć odpowiedzialność za problemy ekonomiczne na regiony. Jest to myśl przewodnia kolejnych ekip rządowych, które mają nadzieję utrzymać władzę, spodziewając się, że w pewnym momencie nastąpi krach z powodu braku pieniędzy w budżecie państwa. Jeżeli powstanie niezadowolenie np. w województwie szczecińskim, to ci ludzie nie przyjdą wtedy do Warszawy. Wszystko zostanie zlokalizowane na miejscu. Jedno z 12 województw, jakiś fragment Polski, kto na to zwróci uwagę.”

(Halina Nowina-Konopczyńska
jeden z liderów Zespołu
na rzecz Programu AWS)

PRZEGLĄD KRAJOWY

Wniosek o referendum. Do Sejmu wpłynął wniosek PSL o przeprowadzenie referendum w sprawie reformy administracyjnej. Pod wnioskiem podpisało się 520 tys. osób. Wnioskodawcy chcą w wyniku referendum rozstrzygnąć, ile w Polsce powinno być województw – 12, 17 czy 49. Tymczasem Prezydent Sejmu postanowiło zwrócić się do Państwowej Komisji Wyborczej o stwierdzenie czy pod wnioskiem PSL-u zebrano wystarczającą liczbę podpisów. Komisja Kancelarii Sejmu zakwestionowała prawdziwość 37 tysięcy.

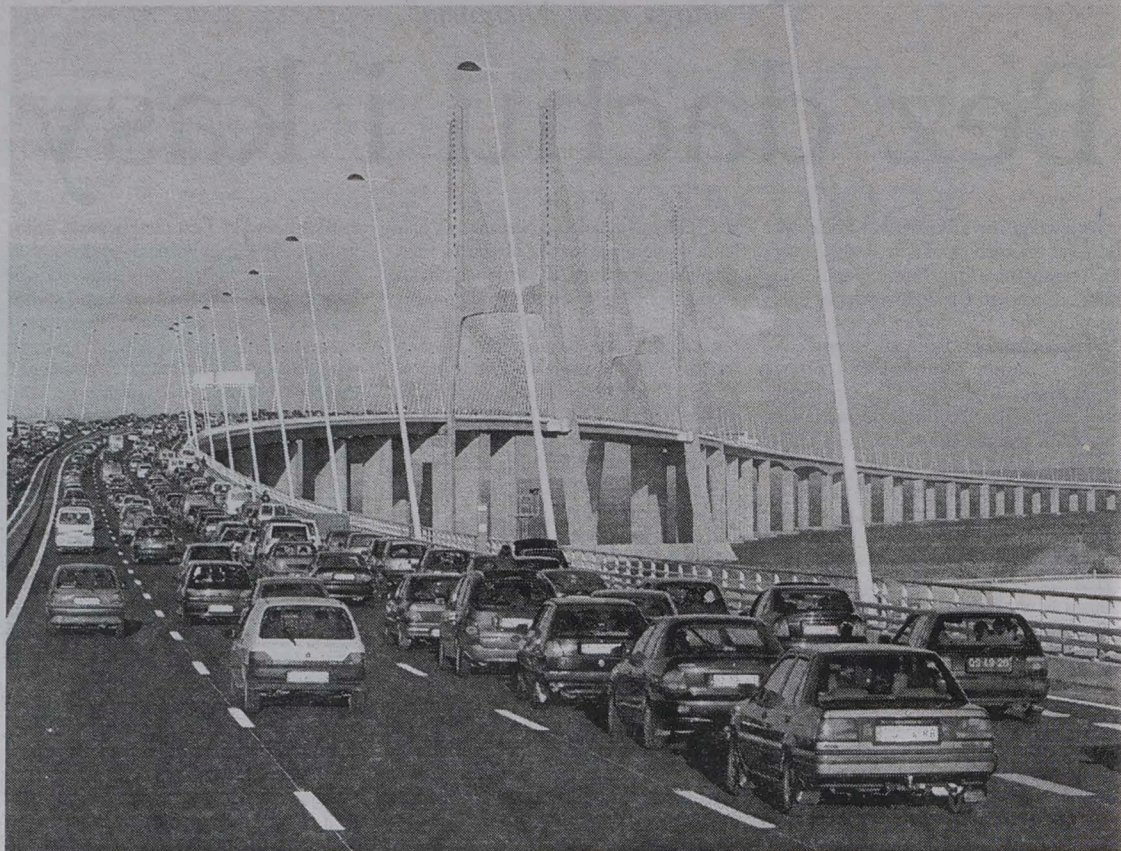
Więcej zdecydowanych przeciwników. Za reformą, wg sondażu CBOS, opowiada się 42 proc. obywateli. Przeciwnych jest 39. Jednak zdecydowanych przeciwników reformy (26 proc.) jest więcej od zdecydowanych zwolenników (19 proc.). Jednocześnie ponad połowa Polaków opowiada się za przeprowadzeniem w tej sprawie referendum.

Boss siedzi. Poznański sąd wydał nakaz tymczasowego aresztowania Zbigniewa B., pseudonim „Orzech”, jednego z głównych bossów wielkopolskiego świata przestępczego. Przedstawiono mu m.in. zarzut zabójstwa Andrieja I., Rosjanina o pseudonimie „Malowany”, jednego z szefów mafii moskiewskiej. W lipcu ubiegłego roku został on demonstracyjnie zastrzelony w centrum Poznania.

Ochroniarz uzbrojony. Weszła w życie ustawa o ochronie dóbr i mienia. Daje ona ochroniarzom prawo do użycia broni palnej. Będą też mogli stosować paralizatory elektryczne, broń gazową, pałki i kajdanki.

TYTULATURA
REGIONALNA

Panienki nie chcą z nami
Do Olsztyna pójść z torbami
Z chłopakami wiem jak postępować,
z kobietami nie
Jak generał się dobierał
Z czym do kleszcza
Spuściliśmy łomot Łomży
Kurz centralnie zasysany
Woda w ustach policjantów
Każy czasem wypije



Najdłuższy most w Europie wybudowano w Portugalii. Jego otwarcia dokonał prezydent kraju – Jorge Sampaio. Most, nazwany imieniem Vasco da Gamy, żeglarza, który 500 lat temu odkrył drogę morską z Europy do Indii, ma długość aż 12 kilometrów i łączy brzegi Tagu w stolicy Portugalii – Lizbonie.

(kk)

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Samorządowcy z Elku i Goldapi opowiedzieli się, podczas spotkania w białostockim UW, za przynależnością ich powiatów do województwa olsztyńskiego.

Władimir Bukowski, jeden z najbardziej znanych rosyjskich dysydentów, pisarz, więzień sowieckich łagrów podpisywał swoją najnowszą książkę „Moskiewski proces” i odpowiadał na pytania mieszkańców miasta.

Przed Ratuszem protestowała Młodzież Wschepolska. Nie chce wchodzić do Europy, bo to, zdaniem tej młodzieży, doprowadzi do zatracenia naszej odrębności narodowej.

Rozpoczęła nadawanie nowa stacja radiowa. Jest to warszawskie Radio WaWa, prywatna stacja nadająca głównie programy muzyczne.

Na łące przy ul. Niskiej policja odkryła spalone zwłoki 60-letniego Ryszarda M. Stał się on prawdopodobnie ofiarą wypalania łąk. Przypuszcza się, że zamroczony alkoholem zasnął na łące, którą mogły podpalić dzieci.

EŁK

Radni zdecydowaną większością głosów podjęli uchwałę, w której opowiedzieli się za przynależnością przyszłego powiatu ełckiego do regionu Warmii i Mazur ze stolicą w Olsztynie.

GRAJEWO

W Zakładach Płyt Wiórowych wybuchł pożar. Zapaliła się prasa do produkcji płyt. Pięć osób uległo poparzeniu – na szczęście niegroźnie. Wstępne straty ocenia się na 8 mln zł.

ŁĄPY

Miejscowe Przedsiębiorstwo Telekomunikacyjne Retel SA otrzymało koncesję na telefonizację Białegostoku. Retel będzie pierwszą firmą konkurującą w Białymstoku z Telekomunikacją Polską SA.

Homoseksualiści nagradzają. „Tęczowy Laur”, nagrodę przyznawaną przez homoseksualistom osobom publicznym za zasługi w szerzeniu tolerancji, otrzymali: Monika Olejnik, Jerzy Jaskiernia, Mikołaj Kozakiewicz i Zofia Kuratowska. Ks. Arkadiusz Nowak publicznie odmówił przyjęcia nagrody.

Niebezpieczny niedźwiedź. W Bieszczadach niedźwiedź zaatakował człowieka! Poturbowany mężczyzna przebywał w szpitalu. To drugi w tym roku atak niedźwiedzia. Mężczyzna, który poszukiwał w lesie jelenich poroży, żyje prawdopodobnie tylko dlatego, że po ataku zwierzęcia rzucił się na ziemię i udawał nieżywego.

Brak zgody na umorzenie. Prokuratura nie zgodziła się z wnioskiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, by umorzyć sprawę pogromu kieleckiego. Materiały zostaną odesłane do prokuratury w Kielcach do uzupełnienia. W lipcu 1946 r., w Kielcach, tłum zamordował bestialsko 42 Żydów.

Żywa pochodnia w sądzie. Mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego Antoni K. podczas rozprawy w sądzie oblał się benzyną i podpalił. Sędzia stłumił płomienie własną togą. Antoni K., z poważnymi oparzeniami trafił do szpitala. Podpalił się, bo sąd podwyższył mu wysokość alimentów, które musiał płacić.

Miedź zastrajkowała. 135 górników nie wyjechało na powierzchnię rozpoczynając strajk w kopalni „Rudna” należącej do Polska Miedź SA. Strajkujący żądają zaprzestania restrukturyzacji w firmie i odwołania dyrektora. Dyrektor uważa, że strajk jest nielegalny.

Parking zamiast supermarketu. Prezydent Oświęcimia zezwolił na budowę parkingu z punktami usługowymi nieopodal byłego obozu koncentracyjnego. Pierwotnie obok obozu miał powstać supermarket, ale po protestach środowisk żydowskich zrezygnowano z jego budowy.

(kk)

ECHA PUBLIKACJI

Proszę o sprostowanie informacji opublikowanej w Gazecie Współczesnej w dniu 20.03.1998 r. na str. 4 w Przeglądzie Regionalnym.

Sprawa dotyczy projektu uchwały o zmniejszeniu odległości punktów sprzedaży alkoholu od miejsc kultu religijnego, szkół i placówek oświatowych. Projekt tej uchwały pozytywnie zaopiniowała Komisja Gospodarcza i Spraw Socjalnych,

a nie jak napisano Miejska Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Na posiedzeniu Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wniosek został negatywnie zaopiniowany.

BARBARA
MUSZYŃSKA
członek Komisji
ds. Rozwiązywania
Problemów Alkoholowych

ŁÓDŹ

Powstał Obywatelski Ruch „Samorządowa Rzeczpospolita – Nasze Miasto”. Zamierza on bronić wojewódzkiego statusu Łomży. Sprzeciwia się zdegradowaniu miasta do siedziby powiatu. Ruch wspierany jest przez PSL.

Jest wreszcie wicewojewoda! Premier powołał na to stanowisko J. Strzelczyka, inżyniera z Grajewa. Był on na to stanowisko rekomendowany przez Unię Wolności.

PISZ

Po wielu korowodach, łącznie z protestacyjną głodówką pacjentów, doczekała się wreszcie definitywnego rozwiązania sprawa oddziału rehabilitacji w miejscowym szpitalu. Oddział zamknięto.

SEJNY

Od wizyty w Sejnach i Puńsku rozpoczął swą pierwszą zagraniczną podróż nowy prezydent Litwy Valdas Adamkus. W auli puńskiej szkoły spotkał się z 300 przedstawicielami mniejszości litewskiej w Polsce. W Sejnach prezydent Litwy złożył kwiaty na grobie Antoniego Baranowskiego (Baranuskasa) – biskupa, którego pomnik (ciągle w planach) wzbudza kontrowersje wśród lokalnej społeczności.

SUWAŁKI

Dwóch mieszkańców województwa (dziennikarz z Suwałk i mieszkaniec Bakałarzewa) zakwalifikowało się do finałowej dziesiątki największych w kraju łgarzy. Finał odbędzie się 4 kwietnia w Bogatyni.

E. Korwell-Rynarzewska została odwołana z funkcji prokuratora wojewódzkiego. Z tą decyzją nie zgadzają się szefowie AWS w Suwałkach i Białymstoku. Przyczyny odwołania nie zostały ujawnione.

Wojewoda odwołał M. Jurewicza ze stanowiska kuratora oświaty. Zdemisjonowany twierdzi, że pismo, jakie otrzymał na pożegnanie, nadaje się do Sądu Pracy.

SIDRA

Rodzice z tej miejscowości w gm. Olecko zagrozili, że przestaną posyłać dzieci do szkoły. Mają one utrudniony dojazd do szkoły w Gąskach, gdyż z powodu złego stanu drogi po uczniach przestał przejeżdżać autokar. Rodzice żądają naprawy drogi.

(kk)

Świńska wojna i inne potyczki

Polska kontra Unia

Jako kraj pozostający poza Unią Europejską, Polska już wielokrotnie weszła w konflikt z niektórymi państwami będącymi członkami Wspólnoty. Ciekawy był spór o nasz sznurek do snopowiązalek. Interesujący dlatego, że jeszcze nie tak dawno, za czasów realnego socjalizmu, nie byliśmy nigdy w stanie wyprodukować takiej jego ilości, aby bez przeszkód przeprowadzić własną kampanię zniwną. Zazwyczaj z powodu braku sznurka żniwa kończyły się zebraniem mniejszej ilości zboża niż zaplanowało Biuro Polityczne PZPR. Zmieniło się, ponieważ po 1990 r. Unia Europejska zarzuciła nam, że zarzucamy jej rynki sznurkiem sprzedawanym po cenach dumpingowych.

Dumping zarzucano nam już kilkanaście razy. Między innymi w przypadku wina, cynku, cementu i nawozów sztucznych. W rewanżu UE stosowała karny cła antidumpingowe. We wtorek, 31 marca, w Brukseli, rozpoczęły się negocjacje, od których zależy data przystąpienia Polski do UE. Z tej okazji warto przypomnieć kilka sporów, jakie o swoje rynki toczyła Polska z krajami unijnymi.

Wojna stalowa – częściowo zwycięska

Na początku tego roku UE zażądała od nas obniżenia cła na sprowadzaną z krajów Unii stal i wprowadzenia na nią 3-procentowego cła, zamiast stosowanego do tej pory 6-procentowego. To oczywiście zagrażało ciągle jeszcze nie sprywatyzowanemu przemysłowi ciężkiemu, głównie hutniczemu. Bitwa o stal zakończyła się naszą częściową wygraną. Częściową, bo co prawda udało się wynegocjować utrzymanie 6-procentowego cła, ale zobowiązano Polskę, aby do czerwca tego roku przedstawiła program restrukturyzacji przemysłu hutniczego.

Istnieje prawdopodobieństwo, że od lipca niektóre kraje zażądają od nas wprowadzenia stawki 3-procentowej, podczas gdy Polska chciałaby pozostać przy starych cłach jeszcze do końca roku. W innych przypadkach nasze negocjacje z krajami Piętnastki nie były tak korzystne.

Wojna truskawek z cytrusami

W ubiegłym roku Hiszpania zażądała od nas obniżenia podatku VAT na owoce

cytrusowe z 22 do 7 proc., oskarżając jednocześnie o dyskryminację tych owoców na naszym rynku. Cel był widoczny: umożliwienie Hiszpanii łatwiejszego dostępu na polski rynek poprzez obniżenie cen na cytrusy.

Polska taką obniżkę obiecała wprowadzić od 1 stycznia tego roku, w zamian za ułatwienie dostępu m.in. naszych truskawek i porzeczek na rynki europejskie.

Słowa dotrzymaliśmy. Od 1 stycznia VAT na owoce cytrusowe został zmniejszony. Ale Polska nadal domaga się prawa do zwiększenia eksportu do UE truskawek i porzeczek...

Wojna w interesie Koreańczyków

Kiedy tylko koncern Daewoo pojawił się na polskim rynku, kraje członkowskie Unii zarzuciły nam stosowanie nieuzasadnionych preferencji dla Koreańczyków. Chodzi o to, że Polska zezwoliła na sprowadzanie przez Daewoo samochodów w częściach i montowanie ich na miejscu, co pozwoliło na uniknięcie wysokich cel, stosowanych wobec innych producentów. Uznali oni to za nieuczciwą konkurencję.

Problem z Daewoo do tej pory nie jest rozwiązany i ciągle powraca podczas oficjalnych kontaktów z Brukselą. Nie tak dawno pojawił się dodatkowy, zresztą podobny, problem z Hyundaiem, na montaż którego zezwolenie otrzymał Sobiesław Zasada. Z tej decyzji nie jest również zadowolony Daewoo.

Mleko się rozlało

1 grudnia ubiegłego roku Unia przestała kupować nasze mleko. Powodem było niewypełnienie przez nas norm sanitarnych. Decyzja zapadła po dwu wcześniejszych kontrolach w polskich mleczarniach. W ich trakcie ujawniono, że normy sanitarne w nich obowiązujące (a może raczej nie obowiązujące) nie odpowiadają wymaganiom Unii Europejskiej. Otrzymałyśmy czas na poprawienie warunków w jakich produkuje się mleko. Ten czas minął właśnie w grudniu ubiegłego roku. Unia zakazała importu naszego mleka.

Potem rząd polski dostał czas na wytypowanie, bądź dostosowanie pięciu mleczarni, które spełniałyby normy unijne. Niby proste. Rząd zresztą w marcu tego

roku przedstawił Unii listę pięciu takich zakładów. Wydaje się jednak, że nasz rząd nie jest do końca pewien wytypowanych przez siebie mleczarni. Polskie władze chcą bowiem, aby w przypadku negatywnych wyników kontroli w którejś z tych mleczarni nie stosować odpowiedzialności zbiorowej, powodującej przedłużenie sankcji na całe polskie mleko.

Świnia podłożona

Najbardziej przykłą dla nas i najbardziej dotkliwą była sprawa wprowadzenia przez kraje Piętnastki zakazu sprowadzania od nas żywych zwierząt i mięsa. Ponieważ wśród tych zwierząt znajdowały się świnie, cały incydent ochrzczono mianem świńskiej wojny.

Pretekstem do jej rozpoczęcia było twierdzenie UE, że część zwierząt importowanych ze Wschodu choruje na pryszczycę. Polska zaprzeczyła i dowiodła, że ta choroba nie występuje wśród naszych zwierząt od 20 lat.

Chociaż nasze racje uznano i kontrowersyjny zakaz cofnięto, to jednak w czasie jego obowiązywania, głównie na rynku włoskim, gdzie najchętniej kupowało polską wieprzowinę, jej miejsce zajęło mięso z Francji i Hiszpanii. Straty naszego kraju szacuje się w tym przypadku na kilkaset milionów dolarów. Cała sprawa wyglądała więc na podłożenie przystoiwej świnii przez konkurencję. (kk)



"Rodzinne" zdjęcie ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich Unii Europejskiej i kandydatów do UE uczestniczących w historycznej sesji w Brukseli 30 marca. Drugi od lewej w dolnym rzędzie minister Bronisław Geremek.

Maleje poparcie Polaków dla integracji z Unią Europejską. W styczniu ub.r. za wejściem do Unii Europejskiej było 88 proc. Polaków (OBOP), w sierpniu – 72 proc. (CBOS), a według ostatnich badań – w połowie lutego br. – tylko 64 proc. głosowałoby w ewentualnym referendum za członkostwem Polski w UE (Pracownia Badań Społecznych w Sopocie na zlecenie Instytutu Spraw Publicznych).

Wyniki te potwierdzają, że im bardziej zaawansowane są przygotowania do wstąpienia do UE, tym większy jest sceptycyzm wśród Polaków. Taką tendencję potwierdzają prawie wszystkie sondaże.

Czego najbardziej boimy się w perspektywie związania się z rynkiem europejskim? Największe opory wiążą się z obawami przed upadkiem polskiego rolnictwa, wzrostem bezrobocia, wykupem ziemi przez cudzoziemców i przedsiębiorstw – przez obcy kapitał. W niedawnych badaniach OBOP ujawniły się też lęki przed odchodzeniem od wiary katolickiej oraz rozpadem państwa. Spora grupa, bo 7 proc. ankietowanych boi się... rozbioru kraju przez sąsiednie państwa.

Czy polskie firmy będą na przyszłym europejskim wolnym rynku dostatecznie konkurencyjne? W tej kwestii opinie są podzielone. Ponad połowa badanych przez ISP uważa, że dadzą sobie radę, zwłaszcza pod warunkiem, że zapewni się im wystarczająco długi okres ochronny, ale niewiele mniej, bo

38 proc. obawia się konkurencji. Podobne wyniki przyniósł zeszłoroczny sondaż przeprowadzony przez Pracownię Badań Społecznych Klubu Business Foundation skupiającego małych i średnich przedsiębiorców: ponad połowa nie boi się integracji, a prawie 1/3 się jej obawia.

Jaka grupa obywateli najbardziej boi się wspólnej Europy? Jej skład jest od lat prawie niezmienny. Należą do niej przede wszystkim rolnicy, robotnicy niewykwalifikowani, osoby starsze i źle sytuowane.

Mimo przedstawionych powyżej spadków notowań UE w opinii społecznej, poparcie dla niej jest w Polsce ciągle wysokie. Także w zestawieniu z innymi krajami pretendującymi do członkostwa. Badania potwierdzają, że za szybką integracją opowiadają się głównie ludzie młodzi w wieku 18-24 lat, osoby z wyższym wykształceniem, kadra kierownicza. Wbrew obiegowym opiniom okazało się po badaniach IPS, że do euroentuzjastów należy również duchowieństwo: 84 proc. proboszczów i wikarych głosowało za wejściem Polski do Unii. Wśród popierających nasze wejście do UE jest też wielu... bezrobotnych, którzy prawdopodobnie liczą na zdobycie pracy na Zachodzie.

Niestety, poparcie dla obecności Polski w UE spada w krajach członkowskich. Aprobata dla Polski wśród obywateli Unii spadła w ub.r. od wiosny do jesieni o 3 proc. i wynosi 43 proc. Popiera nas jednak tylko 29 proc. Niemców – wynika z sondażu „Eurobarometr” opublikowanego ostatnio przez Komisję Europejską. Wśród Austriaków mamy jeszcze mniej zwolenników, bo tylko ok. 24 proc. Chodzi prawdopodobnie o koszty całej operacji dla Unii. Natomiast Niemcy i Austriacy boją się o swoje rynki pracy, przewidując napływ taniej siły roboczej z Europy Wschodniej. Generalnie dla Unii Polska jest na drugim miejscu wśród kandydatów do członkostwa. Popularniejsze od nas są Węgry, których przyjęcie popiera 47 proc. badanych w „Eurobarometrze”. Tymczasem na samych Węgrzech najliczniejsza grupa, 38 proc. obywateli, jak wynika z zeszłorocznych badań, jest za przeksztalceniem Unii w federację państw, na wzór Stanów Zjednoczonych. (kk, PAP)

Warunek wstąpienia do NATO

Chronić tajemnice

JOLANTA GADEK

FBI sprawdza metryki urodzenia, dyplomy i odciski palców osób mających mieć dostęp do tajemnic państwowych. Brytyjczycy wysyłają taką osobę do psychologa. Kanadyjczycy sprawdzają, czy nie ma ona dewiacji seksualnych. Polska dopiero musi opracować odpowiednie procedury sprawdzania takich osób.

Przedstawiciele UOP i Wojskowych Służb Informacyjnych w marcu po raz pierwszy uczestniczyli w posiedzeniu Komitetu Bezpieczeństwa NATO. Podczas spotkania omawiano kwestie dotyczące dostosowania polskiego systemu ochrony informacji do rozwiązań obowiązujących w NATO. Biuro Bezpieczeństwa Paktu Północnoatlantyckiego opracowało nawet program wsparcia służb specjalnych Polski, Czech i Węgier poprzez organizowanie szkoleń, pomoc techniczną i doradztwo.

Polska podpisała z NATO umowę o bezpieczeństwie. Umowa ta oraz uzgodnienia poprzedzające wstąpienie Polski do paktu zobowiązuje nasz kraj do opracowania skutecznych metod ochrony informacji, do których jako członek NATO polskie służby specjalne będą miały dostęp. Metody te mają się sprawdzać także również podczas ochrony obiektów i osób ważnych dla bezpieczeństwa publicznego.

Żeby spełnić wymogi NATO dotyczące bezpieczeństwa wewnętrznego polskie służby specjalne muszą zmienić swą infrastrukturę. W innym przypadku zdaniem przedstawicieli UOP nasz kraj będzie skazany na odgrywanie drugorzędnej roli w sojuszu, nie będzie miał pełnego dostępu do informacji. „Praktycznie przed Polską stoi zadanie przeanalizowania systemu ochrony tajemnicy, począwszy od zmiany filozofii myślenia” – twierdzi UOP.

Pierwszym krokiem na tej drodze zdaniem polskich służb specjalnych powinna być zamiana przepisów, a zwłaszcza ich uszczegółowienie oraz stworzenie tzw. procedur sprawdzeniowych polegających na prześwietleniu przeszłości osób, które z racji pełnionych funkcji będą miały dostęp do tajemnic państwowych.

W USA istnieje na przykład jednolity standard sprawdzania przeszłości takich osób. Służby specjalne sprawdzają ostatnie 10 lat życia takiej osoby i jej współmałżonka. Szukają informacji w kartotekach i rejestrach kryminalnych w FBI i innych agencjach, odszukują odciski palców, metryki urodzenia, potwierdzane jest obywatelstwo USA tej osoby, jej współmałżonka, rodziców, rodzeństwa, dzieci. Sprawdzane jest wykształcenie wraz z dyplomem i wszelkimi świadectwami, kariera zawodowa, status finansowy, przeglądane są wszelkie rejestry publiczne i lo-

kalne bazy danych. Specjaliści z kontrwywiadu przeprowadzają rozmowy z taką osobą oraz jej sąsiadami z ostatnich 5 lat.

W Wielkiej Brytanii z kolei sprawdzaniem osoby, która ma zostać dopuszczona do tajemnic państwowych zajmuje się Rada do spraw Selekcji Pracowników Państwowych. Ona też podejmuje decyzję o ewentualnym zatrudnieniu. W skład rady wchodzi przedstawiciel brytyjskiej służby bezpieczeństwa, pionu ochrony instytucji rekrutującej daną osobę, psycholog. Po sprawdzeniu wydawane jest świadectwo bezpieczeństwa. Osoby mające podjąć pracę związaną z dostępem do tajnych materiałów związanych z MON, MSW, wojskiem i policją sprawdzane są jeszcze dodatkowo przez Military Intelligence, czyli słynną brytyjską służbę specjalną MI-5. Sprawdzenia powtarzane są cyklicznie – co rok, 5 lub 10 lat, w zależności od ważności powierzonych informacji.

Z kolei kanadyjska procedura sprawdzeniowa obejmuje badania odpowiedzialności i lojalności. To pierwsze dotyczy karalności, kwalifikacji zawodowych, kondycji finansowej. To drugie zaś dotyczy cech charakteru i osobowości kandydata oraz ewentualnych sytuacji, które mogłyby spowodować nielojalne zachowanie wobec rządu. Osoba z dewiacjami seksualnymi, uzależnieniem alkoholowym i

narkotycznym, chorobami psychicznymi, negatywnymi cechami charakteru zostaje wykluczona.

W Niemczech podstawą prawną do przeprowadzenia sprawdzeń jest Ustawa o Urzędzie Ochrony Konstytucji. Osoba zainteresowana wypełnia ankietę, która następnie zostaje zweryfikowana. Sprawdzane są wszelkie rejestry i bazy danych. Osoby mające dostęp do tajnych wiadomości nie mogą wyjeżdżać do tzw. krajów ryzyka.

We Francji z kolei do przeprowadzenia sprawdzeń wyznaczone są dwie instytucje, w zależności od wagi tajemnic, do których ma mieć dostęp sprawdzana osoba. Jeśli ma ona poznać najważniejsze tajemnice, sprawdzenie dotyczy jej przeszłości, przeszłości współmałżonka, przodków, dzieci, krewnych. Badany jest też charakter danej osoby, jej odporność na ewentualne werbowanie przez szpiegów. Wydane upoważnienie na dostęp do tajemnic państwowych jest ważne 3 lata.

Polska ma kilkanaście miesięcy na dostosowanie obowiązujących dotychczas uregulowań prawnych i organizacyjnych do wymogów NATO. Dotychczasowe starania polskich służb specjalnych zyskały pozytywną opinię zachodnich specjalistów. Zdaniem UOP, jednak wprowadzenie zmian legislacyjnych jest niemożliwe bez wsparcia elit politycznych oraz akceptacji opinii publicznej dla działań służb przystosowujących się do pełnienia nowej roli. Tymczasem w naszym kraju część procedur – odbieranych jako normalne na Zachodzie – źle się kojarzy. W krajach będących członkami NATO obowiązują zasada „need to know”, zgodnie z którą oso-

ba otrzymuje dostęp tylko do tych tajnych informacji, które są jej niezbędne do wykonywania obowiązków. Generalnie zaś dostęp do tajemnic uzyskują tylko ci, którzy za swoją wiedzę i zgodą zostali sprawdzeni. Godzą się ponadto na objęcie ich ochroną ze strony służb specjalnych, z wyrwy-kową lub stałą kontrolą tych służb.

Opisane zachodnie procedury kładą nacisk na profilaktykę, selekcję osób, którym mają zostać powierzone tajemnice państwowe. W dawnym Układzie Warszawskim natomiast nacisk był położony na represję i ściganie osób, które mając dostęp do tajemnic naruszyły przepisy związane z jej ochroną. Stąd brak w Polsce szczegółowych przepisów dotyczących np. procedur powstawania tajnych dokumentów, ich rejestrowania, przechowywania, kontrolowania i niszczenia, bezpieczeństwa urządzeń i systemów teleinformatycznych dotyczących zabezpieczeń komputerowych baz danych i oprogramowania. Podpisanie z NATO Umowy o Bezpieczeństwie (w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju”) nakłada na Polskę także obowiązek sprecyzowania przepisów dotyczących bezpieczeństwa fizycznego obiektów podlegających ochronie i bezpieczeństwa przemysłowego. Dlatego też w październiku minionego roku premier powołał Międzyresortowy Zespół do spraw Ochrony Wiadomości Stanowiących Tajemnicę Państwową i Służbową. W skład zespołu weszli przedstawiciele UOP. W Urzędzie Ochrony Państwa powołano też zespół do spraw kontaktów z NATO. Funkcjonariusze UOP przyznają, że wielu czynności związanych z ochroną tajemnic muszą się uczyć od podstaw.

KRET W HOTELU

Oko na interesy

Pierwszej nocy łupem nieznanego sprawcy padł pistolet, dwa magazynki z nabojami i 800 zł. Poszkodowanym był detektyw z Warszawy, pracownik firmy ubezpieczeniowej. Następnej nocy ze znaczną kwotą w złotych kach i twardej walucie rozstała się Białorusinka. Na koniec nieprzyjemna niespodzianka spotkała obywatela Norwegii, który rano stwierdził w swoim pokoju brak znacznej ilości dolarów. Wszystkie ofiary mieszkaly w Hotelu Gołębiowski i zostały okradzione w czasie snu.

JAROSŁAW JABŁOŃSKI

Nie znaleziono śladów włamania. Sprawca prawdopodobnie otworzył pokój przy pomocy oryginalnego klucza (tzw. pasówka) lub drzwi po prostu nie były zamknięte. „Gołębiowski” spotkało najgorsze, co może się przydarzyć w tej branży – złodziej hotelowy.

Zasada ograniczonego zaufania

W Białymstoku jest kilkanaście hoteli, w województwie białostockim kilkadziesiąt, ale tylko o kilku z nich można powiedzieć – reprezentacyjne. To właśnie one są najbardziej narażone na wizyty specjalistów od hotelowych kradzieży.

– Złodzieje interesują bogaci klienci, a tacy zatrzymują się w drogich hotelach. Szanujący się przestępca-fachowiec nie pójdzie tam, gdzie nocuje podejrzany element czy rosyjscy „turyści”, którzy ciągną za sobą na bazar wielkie torby z marnym towarem – solidarnie podkreślają białostoccy hotelarze.

Nigdy do końca nie wiadomo czy hotelowa kradzież jest sprawką kreta. Właściciele hoteli obawiają się ich i uważają za jedną z największych plag w tym interesie, ale gdy zginą goście wartościowe przedmioty, to niekoniecznie musi być to kradzież.

– Takie sprawy są bardzo delikatne. Zdarza się, że gość wcześniej zabawi się i na drugi dzień po prostu nie pamięta, co stało się z jego pieniędzmi –

tłumaczy Stefania Wytwer, prezes „Cristalu” sp. z o.o. – Najłatwiej jest wtedy powiedzieć, że ktoś go okradł. Poza tym jest to jakieś wytłumaczenie przed szefem firmy lub żoną. Są też takie przypadki, że goście chcą naciągnąć właściciela hotelu, ale nie są oni typowymi złodziejami. Robią to z różnych powodów, na przykład nie mają czym zapłacić za pobyt.

Jedną z tego typu przygód pamięta Jarosław Dziemian, właściciel przedsiębiorstwa „Jard” i przy okazji 6 białostockich hoteli. W jednym z nich zamieszkał mężczyzna. Przyjechał na delegację z firmy ze Szczecina. Tu przypadkowo spotkał kolegę. No i uczcili tę okazję. Rano okazało się, że zniknęła kurtka z dokumentami i pieniędzmi.

– Gość twierdził, że został okradziony w hotelu. Powiadomiliśmy policję, ale nie udało się wyjaśnić sprawy. „Poszkodowany” wyjechał i dopiero po kilku miesiącach, gdy robiliśmy remont w pokoju, po odsunięciu szafy znaleźliśmy kurtkę z nie naruszoną zawartością. Zgubę odesłaliśmy – opowiada Jarosław Dziemian.

Złodziej hotelowy, jak samo określenie wskazuje, większość swojego życia spędza w hotelach albo – jak go złapią – w więzieniu. Praktycznie jest on nie do odróżnienia w tłumie gości. Zdaniem białostockich hotelarzy, to przestępca z twarzą biznesmena. Elegancko ubrany: biała koszula, krawat, garnitur od Armani, neseser i dobry samochód. Jeździ od hotelu do hotelu. Wie kiedy i jak się po nich poruszać. Nawet specjalnie szkolony w tym kierunku ochroniarz ma ogromne kłopoty z rozpoznaniem kreta. Jeden z białostockich hotelarzy właśnie w tym celu zatrudnia byłych policjantów, u których lata pracy z przestępcami wyrobiły szósty zmysł.

– To było dwa lata temu. Przychodzi do mnie taki były policjant zatrudniony właśnie jako obserwator i mówi – ten gość to złodziej. Daliśmy klientowi „ochronę”. Po czterech godzinach sam się wymeldował – uśmiecha się mój rozmówca.

Rozpoznać złodzieja udało się także już w „Gołębiowski”, mimo że obiekt funkcjonuje dopiero 1,5 roku. Początkowo tylko dokumenty gości wzbudziły podejrzenie pracowników hotelu. Powiadomiono policję. Jak się okazało papiery były fałszywe, a niedoszłym klientem był właśnie hotelowy złodziej z bogatą przeszłością.

– Na dokumenty uważamy szczególnie. Jeżeli są wyświechtane, rozmazane

bądź nie jesteśmy przekonani co do ich autentyczności, sprawdzamy tożsamość człowieka. Bardzo pomocne są w tym doświadczenia pracowników hotelu w Mikołajkach. Ponadto zwracamy uwagę na zachowanie gości; czy któryś nie idzie i nie sprawdza pokoi, czy zbyt często przygląda się innym naszym klientom itd. – wyznaje Tadeusz Gołębiowski, właściciel największego hotelu w Białymstoku. – W Mikołajkach problem złodziejstwa hotelowego jest opanowany. Do tego dojdziemy też w Białymstoku.

Ofiarami kreta nie są przypadkowe osoby. Sukces przestępcy polega na tym, że potrafi on wybrać z grona gości najłatwiejszy łup. Są to zwykle osoby pod wpływem alkoholu lub goście, którzy bawią się do rana, a potem zasypiają kamiennym snem, nie słysząc, że po ich pokoju szabruje kret.

Przytrafić się może każdemu

Jak dotychczas nie dowiedziano, że w „Gołębiowski” ostatnie trzy włamania w ciągu tygodnia to sprawa hotelowego złodzieja. Choć dużo na to wskazuje, to nie ma na razie podejrzanego.

Pierwszy z poszkodowanych w hotelu przy ul. Pałacowej w Białymstoku to pracownik jednej z największych polskich firm ubezpieczeniowych. Do grodu nad Białą przyjechał z Warszawy. Tu spotkał się ze znanym białostockim detektywem. Rajd po miejscowych lokalach rozrywkowych skończył się późną nocą. Zmorzony gość udał się na VIII piętro do swojego poko-

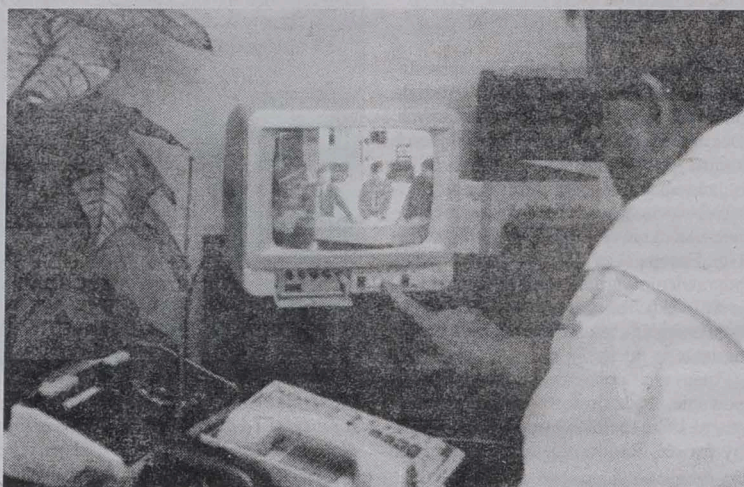
ju. To było w nocy z 19 na 20 marca. Z relacji warszawiaka wynika, że złodziej przeszukał jego ubrania i szafki. Jego łupem padły pieniądze oraz tetetka z dwoma magazynkami ostrej amunicji – w sumie 16 naboji. Następnego nocy złodziej odwiedził kobietę, mieszkającą na VII piętrze. Tym razem straty wyniosły kilkaset dolarów, 2 tys. lirów i kilkadziesiąt marek. Podobnie kret obłowił się na VI piętrze, w pokoju Norwega, którego okradł w nocy z 22 na 23 marca.

W żadnych z tych przypadków okradzeni nie otrzymali odszkodowania. Nawiasem mówiąc, niezwykle rzadko zdarza się, żeby w takich sytuacjach udało się klientom dostać finansowe wyrównanie strat, bez względu na firmę i mimo że hotelarze są od kradzieży ubezpieczeni. Żeby otrzymać pieniądze, ubezpieczalni trzeba wykazać dowodowo, że taka kradzież rzeczywiście miała miejsce.

Od wyników dochodzenia, które prowadzi policja, zależy finał takiej sprawy.

W niektórych hotelach klienci są uprzedzani o możliwych problemach związanych z kradzieżą. Na ulotce, którą otrzymuje gość w „Cristalu”, można przeczytać: „Odpowiedzialność hotelu z tytułu utraty lub uszkodzenia pieniędzy, papierów wartościowych, przedmiotów mających wartość naukową lub artystyczną jest ograniczona, o ile przedmioty te nie zostaną zdeponowane w sejfach kasy hotelowej”.

Taka przykrość jak złodziej hotelowy może spotkać każdą firmę. Nie da się tego wyeliminować, ale można ograniczyć do minimum – zauważa Stefania Wytwer.



W „Turkusie” gości hotelowych można obserwować nie wychodząc z pokoju

Szukaj fordą u Fijałkowskiego

Cd. ze str. 1.

– Ze zgromadzonych przez nas materiałów wynika, że część kradzieży była robiona na zamówienie, pod konkretnego odbiorcę, który np. potrzebował fordą z przedłużoną częścią bagażową – mówi oficer dochodzeniowy z białostockiej komendy wojewódzkiej. – Kupujący nie wiedział, że auto pochodzi z przestępstwa. Sądził, że na jego zamówienie zostało sprowadzone z zagranicy.

Fakt ten uwiarygodniały sfalszowane niemieckie dokumenty samochodu.

– Kradzież samochodu to element najprostszy do zrealizowania w całym przestępstwie – mówi oficer policji prowadzący dochodzenie w tej sprawie. – Nasi podejrzani mieli znacznie trudniejsze zadanie do wykonania – legalizację kradzionych aut na podstawie sfalszowanych dokumentów.

Martwe dusze

Szajka najpierw rejestrowała fordę w Warszawie. Na nazwisko fikcyjnej osoby – np. pana Fijałkowskiego lub nazwisko osoby, której wcześniej zginął dowód osobisty. Czasami na takiego „szczęśliwca” rejestrowano kilka aut.

– Potem, w trakcie sprawdzania okazywało się, że osoba o takim nazwisku

nie istnieje, nie ma takiego pesela ani adresu – mówią policjanci.

Wyjaśniana jest kwestia, w jaki sposób udało się dokonać tych rejestracji. Zabezpieczono dokumenty, obecnie są badane przez grafologa.

O drugą rejestrację podejrzani prosili członków swych rodzin. Oprócz Moniki S., która na prośbę brata zarejestrowała w Białymstoku jedno z kradzionych aut, transy rejestrowali też członkowie rodziny Tadeusza L. i Dorota J., żona Jerzego J. Obie panie otrzymały zarzuty fałszerstwa i wyłudzenia dowodów rejestracyjnych na podstawie sfalszowanych dokumentów. Obie posługiwały się bowiem fikcyjnymi umowami kupna-sprzedaży. Po drugiej rejestracji podejrzani szukali nabywców. Auta były sprzedawane na giełdach samochodowych i w komisach. Część z trefnych fordów w dobrej wierze nabyły różne instytucje i samorządy, np. wspomniane nadleśnictwo czy Urząd Miasta i Gminy w Barczewie.

Znali się z bazaru

Podejrzani poznali się prawdopodobnie na warszawskim bazarze, gdzie jeździli w celach zarobkowych – mniej lub bardziej legalnych. Tadeusz L. i Andrzej S. wcześniej razem pracowali. Jerzy J. i Ryszard G. znali się również, gdyż pochodzą z miejscowości położonej w pobliżu

Plocka. Ryszard G. zajmował się wcześniej sprowadzaniem aut z Zachodu, znał „układy” w Plocku i tamtejszy przestępczy świat. Tadeusz L. znał „teren” w woj. białostockim, wiedział, gdzie można z najmniejszym ryzykiem zarejestrować trefny pojazd, gdzie go sprzedać.

Członkowie przestępczej grupy wielokrotnie przekraczali wschodnią granicę Polski. Zdarzało się, że któryś z nich wyjeżdżał samochodem, a wracał pociągiem...

– Czterech głównych podejrzanych nawiązało kontakt, gdyż w pewien sposób nawzajem się uzupełniali. „Nasi” działali na terenie woj. białostockiego, Ryszard G. i Jerzy J. „obstawiali” woj. płockie, bydgoskie, toruńskie – mówi oficer dochodzeniowy z KWP w Białymstoku.

W takich układach nawiązanie kontaktu z warszawskim światem przestępczym nie nastręczało większych trudności. Cały proceder trudny był do wykrycia, gdyż skradzione auta przyjeżdżały do stolicy z różnych miast, druga rejestracja odbywała się w zupełnie innych – często niewielkich – miejscowościach, sprzedawano je zaś nabywcom z jeszcze innych miast.

Lubili kolor biały

W sumie postępowanie prowadzone przez białostocką policję objęło 55 pojazdów. W

wielu przypadkach funkcjonariusze mieli trudności z ustaleniem, czy auto jest w porządku, czy też jego numery zostały przebite.

– Zmian w polu numeracyjnym dokonywali nieźli fachowcy – mówi jeden z policjantów.

Biegły z Katowic sprawdzając fordą zabezpieczonego we wstępnej fazie śledztwa w Sochaczewie orzekł, że ma on oryginalne numery. Dopiero w trakcie powtórnego sprawdzania ustalono, że numery zostały przebite i odczytano właściwe. W części aut skradzionych na terenie Niemiec i Francji w ogóle nie przebito numerów. W przypadku ośmiu zabezpieczonych samochodów okazało się, że są w porządku. Siedmiu aut, o których wiadomo, że zostały skradzione i zarejestrowane na podstawie fałszywych dokumentów, nie odnaleziono. Prawdopodobnie zostały wywiezione na Wschód.

– Odzyskaliliśmy 40 pojazdów o wartości od 16 do 70 tys. zł i zwróciliśmy je prawowitym właścicielom – mówi oficer dochodzeniowy. – Większość z nich była ubezpieczona, firmy wypłaciły odszkodowanie i to one odebrały pojazdy. Jeden z właścicieli akurat sądził się z ubezpieczycielem, który nie chciał wypłacić odszkodowania. Na wieść o odzyskaniu fordą zrezygnował z roszczeń i

zabrał auto. Z naszych sukcesów nie cieszyły się osoby, które użytkowały fordę. Wyłożyły sporo pieniędzy na ich zakup nie wiedząc, że są kradzione.

Większość samochodów było stosunkowo nowych i nie miały jakiś znaków szczególnych. Zresztą przestępcy przed sprzedażą usuwali charakterystyczne bibeloty czy akcesoria. Jeden z właścicieli rozpoznał fordą po kieliszku i serwetce ukrytymi pod przykrywką w centralnej części koła kierownicy. Złodzieje nie zauważyli schowka...

Wśród skradzionych i zalegalizowanych przez szajkę samochodów dominowały białe fordę transy, było jednak także kilka aut osobowych – renault, fordę fiesta i scorpio, lancia, peugeot, skoda favorit, nissan primera, fiat... 126 p oraz dostawczy fiat ducato.

W toku śledztwa zarzutami objęto sześć osób. Czterech mężczyzn zostało tymczasowo aresztowanych. Tadeusz L. wyszedł z aresztu za poręczeniem majątkowym w wysokości 25 tys. zł i musi regularnie stawiać się w policji. Andrzejowi S. sąd zamienił areszt na poręczenie w kwocie 8 tys. zł. Z wolnej stopy przed sądem będzie też odpowiadał Jerzy J. i jego żona oraz Monika S. Nadal w areszcie znajduje się Ryszard G.

JOLANTA GADEK

Trąba nie żart

Latające krowy, samochody, drzewa czy nawet domy – to tylko sceny ze słynnego amerykańskiego filmu katastroficznego „Twister”. Trąba powietrzna i potężna wichura może uderzyć jednak także na Białostocczyźnie, o czym nieraz w ostatnich latach można się było przekonać. Szalejący wiatr z roku na rok zabiera ze sobą coraz więcej ofiar – przeważnie na przełomie marca i kwietnia, kiedy nad Polską przesuwają się tzw. układy niżowe.

ZBIGNIEW GOŁĘBIEWSKI

W ostatnich 11 latach pięć razy region północno-wschodni nawiedziły trąby powietrzne. Przynajmniej tyle razy zostały one zauważone, ponieważ zniszczyły wiele zabudowań w Białymstoku, okolicach Tykocina, Łap i południowej części województwa łomżyńskiego.

Dachy fruwały nad Dojlidami

16 czerwca 1987 r. w samo południe nad Białymstokiem zawisły ciężkie, czarne chmury, z których spadła potężna ulewa, zalewając wiele piwnic. Ulicami płynęły rzeki. Spadło wtedy 20 mm wody na centymetr kw., a norma miesięczna wynosiła w czerwcu 70 mm. Nie skończyło się jednak na podtopieniu. Przez dzielnicę Dojlidy przeszła trąba powietrzna, która uszkodziła kilkadziesiąt domów na swojej drodze. Zburzone ściany i pozrywane dachy zostały w kilku budynkach przy ul. Baranowieckiej, Obrębowej i 27 Lipca, gdzie zniszczone zostały szklarnie. Lecące drzewo uderzyło w autobus linii 101 i samochód osobowy. Półciężarówka robur stojąca na drodze trąby została przesunięta kilkanaście metrów. 6 osób zostało rannych, ale na szczęście obyło się bez ofiar śmiertelnych.

– Trąba powietrzna jest najgroźniejszym zjawiskiem meteorologicznym występującym w naszym regionie – mówi Czesław Rosa, kierownik Biura Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Białymstoku. – Nie jest ono nagminne, ale w ostatnich latach tak się złożyło, że było kilka takich przypadków. Do końca mechanizm ich powstawania

nie jest wyjaśniony. Jedno jest pewne, muszą istnieć pionowe prądy wznoszące się z dużą szybkością nawet ponad 40 metrów na sekundę. Ale pojawiają się wtedy, kiedy powierzchnia ziemi jest nierównomiernie nagrzana. Nad ciepłym terenem powstaje wtedy komiła termiczna, która sprzyja rozwijaniu się takich zjawisk.

Nieuchwytny kuzyn tornado

Często jednak może ona przejść zupełnie niezauważona. Jest to bowiem zjawisko bardzo lokalne – wieje tylko tam, gdzie przechodzi trąba. Największe w regionie miały średnicę podstawy od 100 do 300 metrów. Zjawisko trwa krótko – kilka – kilkanaście minut. Przeważnie trąba wędruje zaledwie kilka kilometrów. Za krótko, bo meteorolodzy w Polsce nie dysponują odpowiednim sprzętem do rejestracji. W kraju są tylko dwa radary meteo. Znajdujący się najbliżej – w Legionowie pod Warszawą – kiedy przed dwoma laty nad Łomżyńskiem przeszła potężna trąba – nie zarejestrował takiego zjawiska. Trąby w Polsce są więc nieprzewidywalne i meteorolodzy nie są w stanie ostrzec przed niebezpieczeństwem.

Lej od ziemi do nieba

– To taki charakterystyczny wirujący lej ciągnący się od ziemi do chmury, często sięgający tzw. tropopauzy, co w naszych warunkach oznacza wysokość 10–12 km – mówi Cz. Rosa. – Tam powietrze staje się bardzo wilgotne i wychłodzone, dlatego przeważnie trąbom towarzyszy grad. Nie można tego

bagatelizować, ponieważ gradziny mogą mieć wielkość kurzego jaja. Siła wiatru w trąbie jest potężna. Wiruje z prędkością 200–300 km na godzinę, czyli grubo ponad 100 metrów na sekundę.

Zmiotło park w Tykocinie

25 marca 1992 r. o godz. 16.35 szeroka na 50 metrów trąba pojawiła się we wsi Rakowo Stare w gminie Mały Płock (między Łomżą a Kolnem). W kilka minut zrobiło się ciemno jak w nocy. Potężny huk wiatru i trzask łamanych gałęzi spowodował, że mieszkańcy myśleli, że to koniec świata albo kara Boża. Takie odczucia towarzyszą zresztą wszystkim ofiarom ataków trąb w regionie. Kiluminutowa nawałnica spowodowała w Rakowie zniszczenie kilku budynków. Jeden z mieszkańców zamykając stodołę, aby uchronić przed wiatrem zwierzęta, został przywalony cegłami padającej ściany. Stracił jedną nogę.

Tego samego roku – 4 sierpnia – 10-minutowa trąba zniszczyła kilkanaście domów we wsi Nieciece, Łopuchowo i Tykocinie. Na tykocińskim rynku „skosiła” kilkanaście starych drzew. Nie wiadomo, jakim cudem ocalał stojący pomiędzy nimi pomnik Stefana Czarnieckiego.

Pechowy 19 maja

Niewiele ponad minutę wirowała trąba powietrzna nad miejscowościami Płonki Matyski i Łupianka Nowa w gminie Łapy, która przeszła 19 maja 1994 r. Kilka domów mieszkalnych i gospodarczych pozostało bez dachu. Niektóre miały zburzone ściany. Nie były to jednak duże szkody w porównaniu do tych, jakie wyrządziły powietrzne wiry dokładnie dwa lata później.

W nocy z 19 na 20 maja 1996 r. prawdopodobnie kilka trąb powietrznych przesunęło się nad południowymi częściami województwa łomżyńskiego – głównie nad gminami Klukowo, Nur, Boguty, Piekuty, Ciechanowice i Wysokie Mazowieckie. Trwało to zaledwie 15–30 minut, a wiatr ściął tysiące drzew, zniszczył wiele linii



energetycznych, zburzył wiele domów. Poważniejsze zburzenia dotknęły 600 gospodarstw w 65 miejscowościach. Przez kilka dni prądu było pozbawionych 450 miejscowości. Straty oszacowano na ponad 18 mln zł. Najgorzej było we wsiach Piętki i Łuniewo Wielkie, gdzie trąba obróciła w ruinę wiele zabudowań.

W strefie cyklonu urywa głowy

– Bardzo niebezpieczne i dużo częstsze w naszym regionie są huragany i silne wichury – poziome wiatry wiejące z prędkością od 20 do ponad 35 metrów na sekundę – mówi Cz. Rosa. – Występują one wiosną i jesienią, kiedy nad Europą Środkową przesuwa się front atmosferyczny oddzielający zimne masy powietrza polarnego od ciepłych zwrotnikowych. Wtedy wytwarza się wiele tzw. cyklonowych układów niżowych. Takie wiatry mogą wiać najczęściej na przełomie marca i kwietnia i od września do grudnia. Są jednak dużo łatwiejsze do przewidzenia niż trąby powietrzne, ponieważ zawsze strefa ich działania rozciąga się na co najmniej pół Europy.

Silna wichura (25–30 m/s) może już wyrwać drzewa z korzeniami i powodować silne uszkodzenia budynków. Występuje dość rzadko. Jeszcze mniej spotykanym zjawiskiem na lądzie jest huragan wiejący w porywach z prędkością od 30 do ponad 35 m/s (12 stopień w skali Beauforta).

A jednak tak silne wiatry przeszły przez Polskę zaledwie przed rokiem.

Ludzie giną od wiatru

Pięć osób zginęło na skutek silnych wiatrów w pierwszej połowie września ub.r. Śmiertelne żniwo zebrała wichura na południu kraju, a nie na północy, gdzie synoptycy przewidywali wówczas najsilniejsze wiatry. Jeden z najtragiczniejszych wypadków miał miejsce w Pleszewie (woj. kaliskie), gdzie konar uderzył w głowę 67-letniego mężczyzny, który stracił oko i doznał zwichnięcia twarzoczaszki. Przez kilkanaście godzin lekarze walczyli o życie ofiary wichury, jednak mężczyzna zmarł.

Wówczas najmocniej w regionie północno-wschodnim wiało w województwie suwalskim, gdzie prędkość wiatru dochodziła do 24 m/s. Oprócz powalonych drzew nie się jednak tam nie stało. Gorzej było w Białymstoku, gdzie wiatr co prawda był mniejszy, ale omal nie doprowadził do tragedii. W samym centrum miasta na rogu ulic Sienkiewicza i Jurowieckiej, podmuch wiatru złamał drzewo, którego padające konary uderzyły w głowę 56-letnią kobietę. Ofiara znalazła się pod gałęziami. Wydobyli ją strażacy.

Drugi wypadek w regionie, którego ofiarą był człowiek zdarzył się na osiedlu Centrum w Grajewie. Silny podmuch wiatru wywrócił drzewo, które upadło na 41-letnią kobietę. Doznała ona złamania kilku żeber i ogólnych potłuczeń.

„...krzyknęli chłopcy w kołatki...”

Każdego z gości wtorkowego – wielkopostnego Salonu Muz witali dźwięki kołatek. Jak drzewiej bywało, jak w „Chłopach” Władysława Reymonta, gdzie „...krzyknęli chłopcy w kołatki...”.

Spotkanie poprzedziła wizyta gospodyni białostockiego salonu, doktor Janiny Bolińskiej, w telewizji. Niestety, nikt z widzów nie odgadł autora konkursowego wiersza. Laureatem, już podczas spotkania, został Tadeusz Chachaj: chodziło o wiersz autorstwa ks. Dariusza Stańczyka „Radość wileńskiej nocy” z antologii „Poezja ostrobramska” ks. Tadeusza Krahela.

Jak zwykle – był mariaż stawy dla ciała ze stawą dla ducha. Fioletowe świece w lichtarzach oświetlały stół z potrawami rybnymi: były śledzie, ryba po grecku, kanapeczki ze śledziem na krakersach, dorsz w galarecie. Potem żurek postny z ziemniakami.

Pod ścianą stał stolik wielkanocny, a na nim: świeczki w kształcie jajek, choinka ze słomy cała w kurczaczkach, palemki, tort krakowski, baby, pisanki na nagrody. Nagrodami były też doniczkowe egzotyczne palemki z „Egzotandru” Jerzego Gwoździeja, który ozdobił Salon Muz oryginalną palmą Benjaminą. Najważniejsze były opowieści i wiersze.

– U nas na Kaszubach w okresie Wielkiego Postu panowała w domu absolutna cisza, a instrumenty muzyczne przykrywano – opowiadał Kazimierz Derkowski. – Nie było żadnego śpiewania, a w piątki obowiązywał ścisły post. Na Wielka-

noc, która po kaszubsku nazywa się jastrą, babcia nakazywała o wschodzie słońca pójść do najbliższej rzeki, żeby się oczyścić. I jeszcze – w chrucie złożyć całe jaja, to się z nich wyklują... zające. Niestety, zjawiał się tylko pies, który te jaja wyjadł. W śmigus-dyngus chłopcy szli do dziewczyn z jalewem i prali je po nogach. Ale po takim dyngusie nie było reumatyzmu.

W jednym z domów zachowała się z wileńskich tradycji zabawa w toczenie jajek i zbijanie ich. Na Lubelszczyźnie u Tadeusza Chachaja na wielkanocne śniadanie mama robiła barszcz biały, w którym było wszystko, co święcone – jajka, kiełbasa i jeszcze ser biały. Więcej nie chciało się niczego. I tam, i na Podlasiu, zwyczajowo do kościoła jeździło się furmanką z kofim pięknie przystrojonymi. To pierwszy wrócił z kościoła, ten miał mieć najlepsze zboże tego roku.

– Ile było wypadków, bo wszyscy poganiiali konie jeden przez drugiego – wspomina Tadeusz Chachaj. – A jeszcze w kościele palono tarninę. Trzeba było to wrzucić do święconej wody i trzymać przez rok, żeby dobrze się wiodło. Helena Marcińkiewicz wspomina Wielki Post jako coś wyjątkowego.

– Bardzo przeżywałam Drogę Krzyżową – mówi. – Ten czas uczył silnej woli. Dzieci nie jadły wtedy słodyczy. Wiesław Szymański przez 13 lat był ministrantem u św. Rocha. Do swojego domu wprowadził zwyczaj śpiewania Alleluja na cały głos. Zona Asia zaakceptowała.

– W domu ojciec chował w różnych miejscach różgi – wspomina Wiesław. – W Palmową Niedzielę chłostał nimi dzieci i mówił „wierzba bije, nie zabije. Za



Takie kołatki wielkopostne spotyka się coraz rzadziej

sześć dni, za sześć nocy doczekamy Wielkanocy”.

Jako ministrant przeżył kiedyś swój „kolatkowy” dramat.

– Każdy chciał mieć kolatkę. Bo wydawało się, że się swoje grzechy wykolacze. A mnie się raz urwał młoteczek. Jestem wśród ministrantów w Wielki Czwartek, udaję, że tym trzęsę i nic. Bardzo to przeżyłem.

– W pierwszy dzień Wielkiejnocy chodziliśmy całą czwórką rodzeństwa z życzeniami po krewnych – wspomina Jerzy Gwoździej supraszkie dzieciństwo. – Od wszystkich zbieraliśmy jajka, którymi potem bawiliśmy się w puszczanie z górk. Również byłem ministrantem i mieliśmy wielkopostne kołatki.

Kołatki wyrabiano z lipowego drewna lub innych, twardszych gatunków. For-

my były różne, np. ruchomy młoteczek stukal w drewnianą podstawkę z uchwytem. Albo były obrotowe, wszystkie bardzo hałaśliwe, jak te dzisiaj, z Teatru Dramatycznego. Jest i aktor od Węgierki, Andrzej Karolak, który niegdyś używał kołatek w spektaklu „Samuel Zborowski”. Teraz przygotował piękne teksty na temat z Jarosława Iwaszkiewicza. Danuta Chachaj opowiada o obyczajach z rodzinnej Rzeszowszczyzny. O krzewach zwanych kukuczka z owocami, z których po wysuszeniu robiono różańce. O drewnianych krzyżkach, które stawiano się na rogach pola i kropiło wodą święconą. Tomek Markowski pamięta, że w okresie Wielkiejnocy w Szwecji używa się bardzo dużo złotego koloru w domach. I bardzo ważne, żeby wszędzie stały żonkile.

W domu Janeczki Bolińskiej w niedzielę wielkanocną na cały dzień był nakryty stół na zimno. Chodzili do parku w Zwierzynicy z tatą, który wyprzedzał rodzinę, a potem wszyscy znajdowali pod choinkami jajka i słodycze od Zajączka.

– Kiedyś urządziliśmy Wielkanoc w Augustowie. W tym samym domu mieszkał Michał Sumiński z telewizyjnego „Zwierzynicy”. W ogródku mój syn Jarek szukał z wrzaskiem jajek. No i wszyscy z tego domu, i Sumiński też, szukali ich razem z nim.

Derkowski czyta „Drogę krzyżową” Jerzego Binkowskiego. Wiesław Szymański – swoje nastrojowe wiersze. Jest konkurs na odgadnięcie wyrazu tajnia. Była to kolacja w Wielki Czwartek, którą jadano jako ostatni posiłek aż do wielkanocnego śniadania. W nagrodę – pisanica dla pani Danusi. I wreszcie – refleksje księdza dziekana Bogusława Kierzela z Sidry, a zarazem misjonarza w Brazylii.

– Najważniejszym dniem w triduum paschalnym w Brazylii jest Wielki Piątek. To dzień wolny od pracy. W sobotę pracuje się na pół gwizdka, a niedziela już nie istnieje jako święto. Liturgia zasadza się na adoracji Chrystusa umarłego. Kto tylko może chodzić, ten uczestniczy w procesji. Na czele grupa ludzi niesie Chrystusa umarłego. Jest procesja Drogą Krzyżową, która wraca do kościoła. Tam następuje adoracja – ucałowanie figury. Każda osoba robi znak krzyża, całuje swoje palce i chuchniemy w górę – posyła pocałunek Panu Bogu. Jako Polak zawsze miałem niedosyt, dlaczego u nas prześlizgujemy się przez Wielki Piątek bardzo szybko. A tam – co jest w tej prostocie... KRYSTYNA KONECKA

W oczekiwaniu na księcia z bajki

Powrót do przeszłości

Trudno uwierzyć, iż „Współlokatorci” a dziełem mężczyzny. Gdyby nakręciła o kobietę, pierwszym zarzutem recenzentów byłby ich „wojujący feminizm”. W tej sytuacji, warto się jednak skoncentrować na czym innym: przyjaźni, nieosiągalności pełni szczęścia oraz na kondycji współczesnego człowieka w świecie, w którym jednostki wrażliwe kończą jak „gruby” – przytuleni do pluszowej abawki, na schodach opustoszałej kamienicy.

Po sześciu latach od zakończenia edukacji, była studentka psychologii Annie (Lynda Steadman) wsiada w pociąg do Londynu, by spędzić weekend ze swoją przyjaciółką i współlokatorką z tamtych czasów – Hannah (Katrin Carlidge). Wyprawa to okaże się swoistym powrotem do przeszłości, podróżą wśród wspomnień, które wydobywają na wierzch nieprawdopodobne zbiegi okoliczności. Mary z przeszłości pojawiają się na drodze przyjaciółek, by rozszarpać dawno już zdawałoby się zbliznione rany.

Annie studiowała psychologię. Mocno pokręcona, neurotyczna i osobowość, miotająca głową tiki

oraz szpecąca połowę twarzy alergią, nie wróżyły tej dziewczynie z prowincji świe-

London z czasów rządów twardej ręki Margaret Thatcher – ulice obdrapanych kamieniczek, zaludnianych przez różnego typu życiowych pomyśliciów. Prawdziwą radość sprawia oku obserwowanie studentów psychologii, którzy najwyraźniej na zajęciach przychodzą wprost z psychiatrycznej kozetki. Współczesny Londyn to zupełnie inne miasto. Punky oraz innego typu luzaki przeistoczyły się w juppies. W ulicznym agencie nieruchomości dziewczyna rozpoznaje tępotnego studenta politechniki, który przetoczył się przez ich sypialnię. Chłuby rodzajowi męskiemu nie przyniósł też właściciel dwupiętrowego mieszkania, od rana na trawce i drinku, myślący tylko o jednym.

Prawdziwe demony przeszłości rozpętuje napotkany przez nie grubo przyjaciel, którego miłość odrzuciła Annie (gdy go zobaczycie, zrozumiecie dlaczego). Widok jakiegoś przedstawia siedząc na schodach i tuląc pluszową zabawkę, jest iscie żalony. Dla niego czas nie ruszył się z miejsca. Jak 10 lat temu wprasza się na herbatę, a ból odrzucenia trawi go z niezmienną siłą.

tlanej przyszłości.

Hannah poznajemy jako studentkę angiastyki, którą również ma problemy ze sobą. W przeciwieństwie do swojej przyjaciółki posiada jednak ognisty temperament, co pozwala jej nieźle radzić sobie w życiu. Obie pochodzą z rozbitych rodzin. Nie pozostaje to bez wpływu na ich stosunek do płci przeciwnej. Faceci pojawiający się w ich życiu to prawdziwe karykatury, których mózgi lub ciała pozostają w ostatniej fazie rozkładu.

Annie i Hannah po sześciu latach od ukończenia studiów nie przypominają już samych siebie z czasów studenckich. Przy najmniej na pierwszy rzut oka. Annie pozbyła się tików oraz alergii, a i z zakręconym punkiem nie ma już nic wspólnego. Hannah nieźle zarabia, rozbija się służbowym samochodem i wynajmuje lokal w dobrej dzielnicy. Planuje kupno własnego mieszkania, co jest pretekstem do podróży przyjaciółek po Londynie. Oraz po powracających wspomnieniach.

Mike Leigh (m.in. „Nadzy”, „Sekrety i kłamstwa”) po mistrzowsku pokazuje nam

Jak każdy film tego reżysera, również i „Współlokatorci” wystawiają cenzurkę kondycji współczesnego człowieka. Mała stabilizacja przynosi szczęście jedynie ograniczonym typom w rodzaju „specjalisty od transakcji kapitałowych” i agenta nieruchomości. Nie odnajdują go jednak wrażliwi i inteligentni bohaterzy Mike'a Leigha. Ich stabilizacja skrywa samotność i niespełnienie. Młodzieńcze lektury każą im jednak wierzyć w spotkanie księcia z bajki. Jest to jednak wiara podszyta autoironią, ukrywającą przynajmniej częściowe już pogodzenie się z tym, iż dziewczęce marzenia na zawsze pozostaną jedynie marzeniami.

Trudno uwierzyć, iż ten film jest dziełem mężczyzny. Gdyby nakręciła go kobieta pierwszym zarzutem recenzentów byłby ich „wojujący feminizm”. Fakt, iż stworzył go facet, każe nam jednak skoncentrować się na czym innym: przyjaźni, nieosiągalności szczęścia, na kondycji współczesnego człowieka w świecie, w którym jednostki nadwrażliwe kończą prze-
ważnie jak „gruby” – przytuleni do pluszowej abawki, na schodach opustoszałej kamienicy.

MACIEK
SULIMA

Współlokatorci.
Wielka Brytania,
1997. Reżyseria
Mike Leigh. Wy-
konawcy: Katrin
Carlidge, Lynda
Steadman, Mark
Benton. 87 mi-
nut. Kino Syre-
na.



Z NOTATNIKA TELEMANIKA

Konkurencja na rynku mediów wymusza na stacjach telewizyjnych coraz lepszy repertuar programów rozrywkowych. O tym, który z nich pozostanie na rynku, a który szybko wyleci z ramówki, decyduje oczywiście oglądalność. To właśnie jej zawdzięczamy m.in. to, iż Agnieszka Maciąg przestała być gwiazdą, a programy z jej udziałem zniknęły z anteny RTL7. W zamian za to, co niedzieli możemy oglądać od niedawna „Wieczór z wampirem”. Talk-show prowadzi znany z Radia Zet Wojciech Jagielski, a jego goście (gwiazdy z branży artystycznej) opowiadają o rzeczach, których próżno szukać w wywiadach, jakich udziela kolorowym tygodnikom. Zabawa jest przednia, w czym duża zasługa Jagielskiego, który po prostu wie, o co kogo pytać.

Czuźnie zachował się TVN, robiący co może, by wyrwać z rynku kolejne procen-

ty. Program „Zostań gwiazdą” ma zrobić konkurencję „Szansie na sukces”, której głównym atutem jest oczywiście postać Wojciecha Manna. Ale nowym show zawiaduje też nie byle kto, bo sam Krzysztof Ibisz. W odróżnieniu od „Szansy”, uczestnicy „Zostań gwiazdą” sami wybierają sobie wykonawcę oraz utwór, który chcą zaśpiewać. Dodatkowo muszą się upodobać do swoich idoli. Efekt – poziom wykonawców jest wyjątkowo wysoki i czasami trudno odróżnić, czy słuchamy oryginału, czy też naśladowcy. Jury złożone z gwiazd rodzimego popu wnikliwie ocenia uczestnika zaraz po występie.

Propozycja ta na pewno powinna mieć dużą oglądalność i podciągnąć nie najwyższe notowania TVN-u.

(MS)

Postać multimedialna

Senator Złotopolski

Kazimierza Kaczora pozna-
liśmy dzięki serialowi „Pol-
skie drogi”, a pokochaliśmy
za „Jana Serce” i „Alternaty-
wy 4”. Obecnie fani jego aktor-
skiego talentu śledzą zapewne
teleturcję „Va banque” oraz
serial „Złotopolscy”, w którym
wcielił się w rolę uwikłanego
w tysiące problemów parlamen-
tarzysty.

Kazimierza Kaczora cała Pol-
ska kochała swego czasu, jako od-
twarzającego talia zawsze optymistycz-
nego i pogodnego Leona Kurasia
w „Polskich drogach” – serialu
goszczącego w latach 70/80 na
naszych ekranach, średnio co dwa
lata. Następnie przyszła pora na
serial „Jan Serce”. I to był strzał
w dziesiątkę. Prostą, sentymental-
ną i nieśmiały Janek, poszuku-
jący w gąszczu pań tej jednej,
jedyną na całe życie, od razu pod-
bił serca milionów, chrapiących
suchary (takie to były czasy!) przed
telewizorami niewiast.

Nie wiadomo, czy pan Kazimierz
grał aż tak przekonująco, czy
też cechy Jana Serce posiada też
zupełnie prywatnie, jednak fakt
faktem, iż nie oparł mu się także
II reżyser tego serialu, Bożena Mi-
chalska. Po zakończeniu zdjęć,

pan Kaczor poprosił panią Boże-
nę o rękę i został przyjęty.

Zupełnie inną twarz pokazała na-
sza postać w kultowym już dziś se-
riale „Alternatywy 4”. Sympatycz-
ny dzwignowy z romantyka miał
raczej niewiele, za to posiadał dar
nie do ocenienia w ówczesnych
czasach (tak, tak – suchary!), czy-
li potrafił załatwiać rzeczy nie do
załatwienia, w dobrej jednej kartki
na papierosy i czekoladę.

Obecnie regularnie możemy oglą-
dać pana Kaczora w teleturcji
„Va banque”. Ponoć został do nie-
go wybrany, gdyż jako jedyny z
kandydatów nie boi się komputera.
Miłośnicy talentu tego ak-
tora śledzą zapewne także losy
„Złotopolskich”, gdzie wcielił się
w rolę uwikłanego w tysiące pro-
blemów parlamentarzysty.

Państwo Kaczorowie są sa-
razem od 17 lat i twierdzą, iż nadal
łączy ich romantyczna miłość i...
pasja do żeglarsstwa. Cztery lata
temu zamienili swoje 36 metrów
na 120-metrowe mieszkanie na
warszawskiej Sadybie, najwięks-
zym skupisku aktorów i reżyse-
rów w Polsce. Jedyne co im je-
szcze w życiu nie wyszło to...
klótnia. W ich domu panuje re-
laksujący spokój. (MS)



PODRÓŻE PO INTERNECIE

Mucha jak królik

Internet jest ciekawym miejscem nie
tylko dla dorosłych, ale również dla dzie-
ci. Daje możliwość połączenia, można
połączyć przyjemności pracy z kompu-
terem i zdobywania wiedzy – wszystko
to łatwo i ku radości użytkownika.

Bardzo interesującymi wtyrnikami są te,
które prezentują rzeczy z reguły niedostęp-
ne dla ludzkiego oka – świat widziany przez
mikroskopy mogące powiększać nawet kil-
kadziesiąt tysięcy razy. Pod adresem
(<http://www.uq.oz.au/nanoworld/nanohome.html>)
można zobaczyć na przykład jak
wygląda na powiększeniu głowa muchy.
Co więcej na tych stronach, które wyko-
nali pracownicy i studenci uniwersytetu
w Queensland są zdjęcia bakterii, pasoży-
tów, komórek oraz na przykład powierzchni
szkła w kilkutyściennym powiększeniu.

Bardzo ciekawie prezentuje się strona Den-
nisa Kunkela (<http://www.pbrc.hawaii.edu/~kunkel>), który zamieścił kilkanaście
zdjęć owadów wykonanych za pomocą mi-
kroskopu – zaś każdy egzemplarz małego
zwierzątka był fotografowany w kilku uję-
ciach (oczywiście przy użyciu mikrosko-
pu). Więcej owadów i pajaków oraz innych
organizmów można obejrzeć pod następu-
jącymi adresami: (<http://micri.magnet.fsu.edu>),

(<http://www.ent.iastate.edu/imagegallery>),
(<http://www.att.com/microscapes>).

Mimo że sezon narciarski dobiega już
końca zwolennicy białego szaleństwa po-
winni koniecznie obejrzeć strony poświę-
cone tej dyscyplinie. Znajdziemy tu wszy-
stkie informacje związane z tą dyscypliną.
Jeżeli ktoś chce sprawdzić, gdzie naj-
lepiej spędzić kilka wolnych dni na nartach,
powinien odwiedzić Ski Central. Pod ad-
resem (<http://www.skicentral.com>) znajdu-
ją się informacje o najbardziej popularnych
miejscach wypoczynku dla narciarzy, adre-
sy biur podróży i odsyłacze na inne strony
WWW zajmujące się tą tematyką. Z kra-
jowego podwórka warto polecić strony
dotyczące narciarstwa w Bieszczadach
(<http://www.gapp.pl/bieszczady/sp-zima.htm>). Tutaj zawarte są informacje o
czynnych wyciągach, opisy tras narciar-
skich, noclegi. Przed wyjazdem w góry war-
to odwiedzić witynę Tatrzańskiego Parku
Narodowego (<http://www.cyf-kr.edu.pl/tpr/zima/index.html>), gdzie codziennie aktuali-
zowane są informacje o panującej w górach
pogodzie. Dodatkowo warto przejrzeć
witynę polskiego snowboardu ([http://free.pol-
box.pl/a/artbi](http://free.pol-
box.pl/a/artbi)).

JBB



Radosław Pazura

...i Dorota Choteczka... będą pierwszą pa-
rą polskiej edycji „Playboya”. W czerw-
cowym numerze tego pisma ukażą się
seria ich wspólnych zdjęć. Tajemnicą
jest wysokość honorarium, jaką otrzyma
para aktorska, ale na pewno pozwoli ono
zrealizować ich plany budowlane.

Jack Nicholson

...wie jak utrzymać przy sobie kobiety.
Kiedy wieloletnia towarzyszka życia
oraz matka jego dzieci, Rebecca Brou-
sard, po raz kolejny postanowiła od nie-
go odejść, zaręczając się z aktorem Danie-
lem Quinmem, Nicholson wspinałomyslnie
wyraził na to zgodę. Postawił jednak wa-
runek, iż będzie musiała ona zrezygnować
z luksusowej willi (za 4,6 mln dol.) pod
Los Angeles, za którą zapłacił. Rebecca
zerwała zaręczyny...

(MS)

Postscriptum

VI Międzynarodowy Tydzień Teatru w Białymstoku przeszedł do historii. A może – nie przeszedł? Może byłoby lepiej, gdybyśmy na tegoroczny festiwal spuścili kurtynę milczenia?

Trochę statystyki. Na VI MTT sprzedano około 2 tys. biletów (po 10 i 8 zł). Najwięcej na „Wujaszka Wanię”, następnie – na „Once”. Najmniej – na „Fedrę”. Niektóre spektakle sprzedawano „w ciemno”, o czym świadczy obecność nastolatków na bezwartościowej „Daisy” z Węgier. Karnetów poszło zaledwie 12. Dużo miejsc przeznaczono dla osób zaproszonych. Średnio na jeden festiwalowy dzień widzowie wykupili po 250 biletów. Istnieje opinia, że MTT jest imprezą samofinansującą się, ale wygląda na to, że wszystko dzieje się „na styk” i sporo – z przypadku.

Za mało było pieniędzy, za dużo rozczarowań. Teatrowi Dramatycznemu im. Aleksandra Węgierki pieniędzy brakuje co roku, chociaż jakimś cudem przybywa sponsorów, a i administracja w ostatniej chwili znajduje jakieś dotacje. „Festiwalu umierają, szczególnie w czasie, gdy kultura i sztuka, będąca na coraz biedniejszym „garnuszu” państwowym, z trudem wiąże przyszłościowy koniec z końcem” – pisał inicjator MTT, Andrzej Jakimiec, z okazji III edycji. Wtedy jednak, mimo wszystko, udało się podporządkować formułę tego międzynarodowego spotkania hasłu „Polacy w teatrach świata”. Ale już ubiegłoroczny, V Tydzień został zapowiadany dość

ponuro: „Z pierwotnych idei przewodnich festiwalu nie zostało zbyt wiele”, zatem było to „spotkanie przyjaciół zarówno z tej, jak i z tamtej strony rampy”. Zapamiętaliśmy sprzed roku znakomite „Czarownice z Salem” Teatru im. St. I. Witkiewicza z Zakopanego i rosyjski „Brzeg nieba” z Litwy. Co zapamiętamy z marca '98?

Oczywiście, rosyjski Teatr Derevo Antona Adassinskiego w rewelacyjnym spektaklu pt. „Once”, który jednak uwarzył oczekiwania widowni już u progu festiwalu. W naszych, gazetowych notowaniach – otrzymał 10 punktów, czyli maksimum. Niestety, mierzony z tego pulapu ogłód innych propozycji wywołał uczucia mieszane, jeżeli nie dyskomfort publiczności, oczekującej na wydarzenie podobnej klasy.

Pisaliśmy o wszystkich przedstawieniach, teraz więc tylko skala ocen: 8 punktów dla „Historii konia” z Puław, 6 – „Wujaszek Wania” Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Wilna, 5 – „Czarowna noc” BAT im. Janki Kupały z Mińska oraz „4 TH” (Man) Theatre Physical z Kanady, 4 – „Parfion i Aleksandra”, również z Mińska, „Corrida” z teatru Białych Clownów z Kijowa (a tak naprawdę – z Krakowa) oraz „Recenzent naprawdę teatralny” Omara Sangare, reszta („Main Dish” z Niemiec, „Daisy” z Węgier i „Fedra” z Ukrainy) – poza punktacją. To obraz mniej niż zadowalający.

Przygotowania do VI Międzynarodowego... wyglądały równie dramatycznie

jak wcześniej i dzisiaj należałoby postawić pytanie: czy w takich okolicznościach jest sens walczyć o utrzymanie tradycyjnej już imprezy, jedynej o charakterze festiwalowym na białostockich scenach. Odpowiedź może być tylko jedna: oczywiście, że jest sens.

Ale może nie trzeba walczyć? Może wystarczą proste zabiegi organizacyjne i trochę wspólnego myślenia (decydentów od pieniędzy i animatorów) z dużym wyprzedzeniem. Na frontowej ścianie w foyer u Węgierki zaczyna brakować miejsca na tablice-wizytówki sponsorów. Ten fakt optymistycznie zaświadcza o miejscowych biznesmenach oraz instytucjach, najzwyczajniej doceniających kulturę.

Może należałoby usiąść przy wspólnym stole i porozmawiać o tym, jak powinien wyglądać VII Międzynarodowy Tydzień Teatru. Może pomyśleć o wygospodarowaniu takich środków, w ramach których byłoby stać teatr na człowieka mającego pod opieką tylko i wyłącznie festiwal. Już od dzisiaj. Wtedy nie rozczarują nikogo skandaliczne „koty w worku”, widz otrzyma teksty o spektaklach obcojęzycznych w przekładzie na polski oraz informator festiwalowy po dobrej korekcie merytorycznej, a Międzynarodowy Tydzień Teatru szczęśliwie dojrzeje do jubileuszu dziesięciolecia. Co najmniej.

KRYSTYNA KONECKA
Fot. A. Zgiet



Dla spektaklu „Once” Teatru Derevo warto było zrobić festiwal



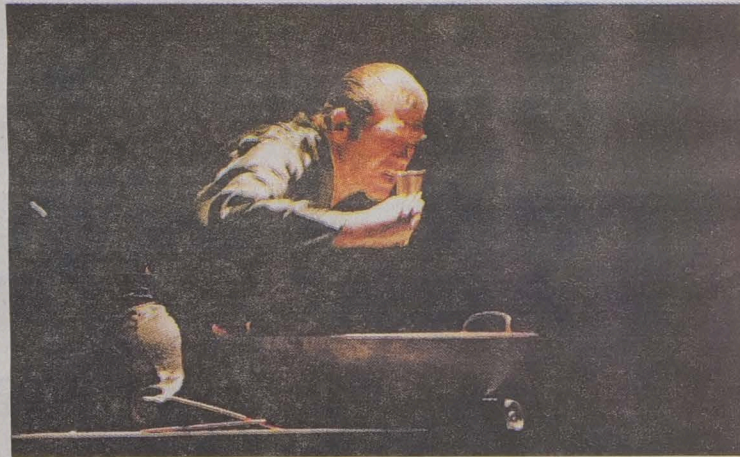
„Czarowna noc” nie rozczarowała widzów



„Historia konia” autentycznie poruszyła publiczność



„Wujaszek Wania” – rzecz o rosyjskiej duszy



Kanadyjskie przedstawienie „4 TH” (MAN) to konfrontacja człowieka z XX wiekiem



Nie każda „Corrida” kończy się zwycięstwem



„Parfion i Aleksandra” – optymistycznie o miłości

Jak żyć długo i zdrowo

Ządło zabija – ządło leczy

Lek antyrakowy

Propolis może być stosowany do leczenia ziarnicy złośliwej i anemii. Należy w tym celu połączyć propolis z miodem i sokiem ze świeżej pokrzywy majowej.

– Czy może pani doktor podać, w jakich proporcjach miód łączony z propolisem jest najwłaściwszy?

– Właściwa proporcja to 5 dag propolisu na 1/2 litra 70-96-proc. spirytusu. Umieszczony w butelce przez 14 dni regularnie wstrząsać zawartość. Po tym czasie i odczuciu przez lek z watą otrzymamy 10-procentowy roztwór alkoholowy propolisu. Do połączenia z miodem robimy 20-procentowy roztwór. Mieszaninę go w proporcji 3 łyżki stołowe roztworu na 10 łyżek miodu.

– Mieszaninę miodu i kitu pszczelego zalecam m.in. dzieciom z astmą. Dorosłym doskonale wpływa ona kompleksowo na organizm – wzmacniając i pobudzając.

Natomiast z dodatkiem pyłku kwiatowego lub pierzgi działa odżywczo.

– Preparatów na bazie miodu propolisowego pojawia się coraz więcej?

Są dostępne w postaci pigulek, czopków, tabletek, preparatów do inhalacji, zastrzyków, a nawet mazi, maści i kompresów.

– Słyszeliśmy także...

Relacje graniczące z cudem...

...w przypadkach wyleczeń przy zastosowaniu EEP. Co to jest?

– To etanolowy ekstrakt propolisu. Jest wyciągiem aktywnych substancji z surowego kitu pszczelego. Jednak ze względu na zawartość wysokoprocentowego alkoholu jest on zalecany jedynie w przypadkach szczególnych.

– Pszczelarze powiadają, że na różne choroby rewelacyjnie działa...

Mleczko pszczele

– Jest ono wydzieliną gruczołów gardzieliowych pszczoły. Służy za pokarm przez 3-4 dni larwom robotnic i trutni, a matce pszczoły w ciągu całego stadium larw i w okresie czerwienia. Ze względu na węglowodany, tłuszcze, białka, witaminy, mikroelementy, aminokwasy i inne cenne składniki służy nam, zarówno jako odżywka i lek. Wraz z pyłkiem kwiatowym aktywizuje przemianę materii, przydaje sił życiowych, hamuje rozwój miażdżycy i leczy ją. Normalizuje czynności gruczołów dokrewnych i przewodu pokarmowego, obniża poziom cukru we krwi i cholesterolu. Pobudza apetyt, poprawia wzrok i słuch, eliminuje szumy i zawroty głowy. Leczy choroby nerwowe, zmniejsza dolegliwości serca, wzmacnia odporność na infekcje, bakterie i wirusy, zapobiega awitaminiozie.

Zalecam moim pacjentom mleczko pszczele w proszku lub w tabletkach przy wielu chorobach. M.in. po wylewach krwi do mózgu, w przypadkach niedomogi narządów przemiany materii i gruczołów wydzielania wewnętrznego, trudno gojących się ran, niedorozwoju umysłowego i fizycznego u dzieci oraz niedowładu kończyn po chorobie Heine-Medina.

Pyłek kwiatowy na czarną godzinę

– Pani doktor wielokrotnie wspominała o skutecznym działaniu pyłku kwiatowego. To także jest lek z pszczelej apteki?

– I to lek niezwykle. Ma on wyjątkową moc odżywczą i energetyczną przy absolutnej nieszkodliwości. Jest jednocześnie nieocenionym źródłem witamin, jego skład zależy od właściwości rośliny, z jakiej został zebrany.

Pyłek kwiatowy są to męskie komórki rozrodcze roślin nasiennych. Pszczoły zbieraczki znoszą grudki tego pyłku zlepione nektarem lub miodem formując go w tzw. obnóżę pyłkowe. Połowa pyłku jest zużywana na bieżąco, zaś druga połowa jest odkładana na czarną godzinę. W wyniku skomplikowanej fermentacji powstaje z niej pierzga.

– Pyłek kwiatowy, zazwyczaj mielony lub też w połączeniu z miodem propolisowym zaleca pani doktor jako skuteczny lek na różne dolegliwości. Może pani wyliczyć choć te najważniejsze?

– Przede wszystkim aktywizuje wydzielanie soku żołądkowego i przemianę materii, pobudza czynności szpiku kostnego, normalizuje pracę wątroby, nerek, żołądka, układów nerwowych i oddechowego.

Zalecam pyłek pacjentom z anemią, sennością, niedokrwistością, krzywicą, krwawymi działaniami i ruszającymi się zębami, z chorobami zakaźnymi, i mającym trudności z utrzymaniem wagi ciała.

Zażywany pyłek przeciwdziała zmianom atonicznym w mózgu, zawrotom i bólom

głowy, bólom brzucha oraz zakłóceniom psychicznym. Skutkuje nawet przeciw bezpłodności mężczyzn i poronieniom kobiet.

Żądło zabija albo uzdrawia

– Przedziwne działanie ma także jad pszczoły. Podobno 1000 użądleń zabija, 100 powoduje ciężką chorobę, choć pszczelarze potrafią się uodpornić. Jednocześnie właściwie dawkowany jad pszczoły skutecznie leczy reumatyzm. Pani doktor także zaleca pacjentom kurację jadem pszczelim?

– Już w starożytności jad znany był jako lek. Oczywiście należy stosować go wyłącznie pod fachową opieką, po zbadaniu stopnia uwrażliwienia. Szczególnie ostrożne powinny być kobiety i dzieci. Leczenie odbywa się przez ukłucia pszczoły, wcieranie maści z jadem, ukłucie podskórnych i jonoforezy.

Jad działa korzystnie na układ krwiotwórczy, rozszerza arterie i naczynia włosowate, powiększa dopływ krwi do chorego organu i zmniejsza ból. Działa stymulująco na mięsień serca, obniża ciśnienie krwi, aktywizuje przemianę materii, w szczególności zmniejsza ilość cholesterolu we krwi.

Drożdże na dobre samopoczucie

– Przy różnych chorobach, w zalecanych przez panią doktor zestawach środków naturalnych mających przywrócić zdrowie znajdują się drożdże. Czy rzeczywiście jest to tak uniwersalny naturalny lek?

– Szklanka napoju z drożdży, wypita 2-3 razy w tygodniu rewelacyjnie poprawi nasze samopoczucie. Znakomicie poprawiają przemianę materii. Są więc wskazane zarówno dla nastolatków, szczególnie tych z trądzikiem, jak i dla starszych.

Zawierają wiele witamin, przede wszystkim z grupy B, niezbędnych dla prawidłowego przebiegu procesów zachodzących w organizmie. Pacjenci z powtarzającymi się zakażeniami dzięki drożdżom pozbywają się kłopotliwych ranek.

Drożdże doskonale poprawiają ukrwienie całej skóry, likwidują także nieusprawiedliwione chorobą osłabienie, a jednocześnie wzmacniają odporność organizmu.

Konieczne zagotować

Sposób przyrządzania jest bardzo prosty: 2-3 dag pokruszonych drożdży zalewamy szklanką wrzątku, zagotowujemy kilka ra-



Z doktor Jadwigą Górnicką – najwybitniejszą polską lekarką-naturalistką rozmawiamy o metodach przywracania i zachowania zdrowia

zy aż drożdże przestaną uciekać z garnka. Po przestudzeniu wypijamy na noc, z wolna, małymi łyżkami. Bardzo ważne: drożdże konieczne należy zagotować. Komu nie chce się przyrządzać drożdżowego napoju może kupić Levitan – gotowe drożdże piwowskie w tabletkach. Gdy w opisany wyżej sposób organizm sygnalizuje osłabienie, dzieci powinny zażywać 3 razy dziennie po 1-2 tabletki, dorośli – 2-4 tabletki.

– Jestem bezradna i przerażona – stwierdza matka 13-letniego chłopca, który od 9 roku życia cierpi na

coraz silniejsze tiki

Owe tiki twarzy są zarówno ruchowe, jak i wokalne. Od psychiatry i alergologa dostaje leki mające łagodzić objawy przerażające syna i utrudniające mu byt wśród ludzi: poruszanie głową, kończynami i resztą ciała, pokrzykiwanie, ostatnio doszło do tego wypychanie języka. Jest to syndrom Gillesa de la Tourette polegający na pobudzeniu ośrodkowego układu nerwowego przez nadmierną ilość dopaminy. Coraz większa dawka haloperidolu powoduje ospałość i pogorszenie w nauce. Może pani doktor podać mi jakieś naturalne metody poskromienia tej choroby – błaga zrozpaczona matka.

– Przez 2 miesiące należy pić drożdże dobrze zagotowane w sposób, jaki już wcześniej podawałam. Podawać też dziecku 4 razy dziennie po łyżeczce od kawy pyłku kwiatowego z miodem propolisowym, 3 razy dziennie po 2 uspokajające tabletki ziołowe, po jedzeniu.

WALDEMAR I BERNADETTA UCHMANOWIE

Nowy lek przeciwnowotworowy

W Polsce będzie testowany nowoczesny lek stosowany w leczeniu nowotworów – „Rituximab”. W ramach przeprowadzanego w Europie programu szerszego dostępu do tego leku, będzie nim leczono 500 osób, w tym 20 w Polsce, m.in. w Warszawie i w Katowicach – poinformował 1 bm. prof. Jerzy Holowiecki z I Katedry i Kliniki Hematologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach.

W Polsce wszczęto już procedurę rejestracji tego leku. Jest on zarejestrowany i sprzedawany w Stanach Zjednoczonych oraz w Szwajcarii, a testowanie działania „Rituximabu” pozwalające na jego normalne stosowanie jest już zakończone.

„Rituximab” działa na odmiennej zasadzie od tego co normalnie się w leczeniu nowotworów stosuje. Większość chemioterapeutyków oddziałuje na komórki dzielące się i je niszczy. Natomiast „Rituximab” działa na zasadzie prze-

ciwiała, czyli jako coś, co naśladuje sytuację naturalną. Jest to zupełna nowość pokazująca, że istnieje nowa droga w leczeniu nowotworów – powiedział profesor. „Rituximab” ma potencjalnie dużą możliwość oddziaływania na komórki nowotworu. Posiada bowiem zwiększoną część przeciwciała, a dzięki inżynierii genetycznej także – część ludzką. Dzięki temu przeciwciało nie jest traktowane przez organizm człowieka jako coś obcego, tylko współpracuje z jego siłami obronnymi.

Lek jest przeznaczony tylko do leczenia określonego typu nowotworów z podtypu chłoniaków. Są to chłoniaki nieziarnicze o niższym stopniu złośliwości.

Obecnie lekarze z Centrum Onkologii w Warszawie, a także z Gdańska i z Łodzi wybierają pacjentów, którzy mogliby być poddani leczeniu „Rituximabem”.

(PAP opr. kk)

CHWILA ZADUMY

Dziecko – stworzenie inteligentne

Dlaczego dzieci zawsze wchodzą tam, gdzie nie powinny, dlaczego z taką przyjemnością robią rzeczy zabronione – popychają się, drażnią, biją się, nie słuchają, prowokują nas, kłócą się, bałagania, pyskują, używają wulgarnych zwrotów? Czyżby podstawowym ich pragnieniem było: nie dać spokoju matce i tacie?

Niektórzy twierdzą, że nieposłuszeństwo dziecka ma tylko jedną przyczynę: nie spełnione potrzeby. I nie idzie tu o potrzeby materialne („jedzeniowo”, „ubraniowo”, „zabawkowo”).

Opowiadano mi, jak to jeden z psychologów poprosił sześćdziesięciu dorosłych ludzi, aby zamknąwszy oczy podnieśli ręce, jeżeli w codziennym życiu doznali mniej uczuć niż by pragnęli. Uczestnicy zachowali się zgodnie z prośbą, ale po chwili zaczęli podglądać reakcje sąsiadów. Okazało się, że wszyscy jednocześnie podnieśli dłonie. Cała sala parsknęła śmiechem. Psycholog ten, po „możliwych badaniach naukowych” wyciągnął wniosek, że nie tylko dzieci, ale i dorośli potrzebują miłości i uczuć.

Wielu osobom przydałoby się szkolenie, dzięki któremu poprawiliby umiejętności okazywania uczuć (odprężenie, uśmiech, miła tonacja głosu, przyjazny dotyk) i mówienie o uczuciach (wykorzystanie metafory, analogii). Główną przyczyną pewnego dystansu wobec propozycji takich szkoleń jest przekonanie, że podejmowanie ćwiczeń w zakresie komunikacji uczuć zaprzeczaloby naturalności i spontaniczności. I wtedy nie chce się pamiętać, że u podstaw wszelkiej kompetencji leżą: ćwiczenie, praca, wytrwałość, stosowania odpowiedniej tonacji i słów można się nauczyć, ale już tego nie chcą słyszeć rodzice zabiegani za „dobrami”.

Dawno temu odkryto, że rodzice dzielą się na dwie grupy, ze względu na podejście i sposób odnoszenia się do dziecka. Jest styl zwracania się do dziecka bardzo energicznie i zdecydowanie. Zwroty brzmią krótko: „Rafał, chodź tu”, „Zjedz to”, „Zamknij te cholerne drzwi!” Jest także styl inny: „Sebastianku, mój synku kochany, bądź tak dobry i zamknij drzwi, bo przeciąg dmucha na małą Magdusię. O, jesteś dobrym chłopczykiem, dziękuję!”.

Nie potrzebujemy być psychologami, aby zauważyć, że do głowy małego Sebastiana dotrze więcej słów niż do głowy Rafała oraz więcej różnych sposobów łączenia wyrazów. Cieszy fakt, że współcześnie coraz więcej rodziców zwraca baczniejszą uwagę na mówienie, tłumaczenie i częściej rozmawiają z dziećmi dla samej przyjemności ciepłego kontaktu.

Steve Biddulph w bardzo ciekawym poradniku dla rodziców zatytułowanym „Sekrety szczęśliwego dzieciństwa” radzi, w ja-

ki sposób, już od najwcześniejszych chwil rodzicielstwa kształtować sprawności „komunikacyjne” swego dziecka. Pisze, aby już w czasie ciąży zwracać się do dziecka na wiele różnych sposobów. Można m.in. nucić czy śpiewać (nawet z towarzyszeniem głośniejszej muzyki). Niech tato przytula się do mamy dziecka i mówi do niego. W ten sposób dziecko pozna męski głos swego taty i będzie czuło się bezpiecznie i kiedy się urodzi, łatwiej będzie tacie utulić i uspokoić je w razie potrzeby. Razem z mamą słuchane tematy muzyczne jeszcze w czasie ciąży – uspokajają noworodka, z którym należy kontynuować rozmowy, śpiew i słuchanie muzyki. Poruszanie i kołysanie dziecka da mu zadowolenie i przyczyni się do wyrobienia poczucia rytmu, który jest koniecznym elementem mowy. (Na filmach dostrzegamy, że wszyscy ludzie mówią, wykonują subtelny, kołyszący taniec i że jest prawie niemożliwe pozostawanie nieruchomym podczas mówienia). Przebywając z dziećmi małymi podczas dnia trzeba opowiadać im o tym, co aktualnie robimy, używając prostych słów. Autor podkreśla, że wskazane jest powtarzanie wypowiedzianych przez dziecko słów, aby nadać szczególną wagę i blask wypowiedzianym przez dziecko słowom.

Warto sięgnąć po tę książkę, w której znajdziecie Państwo kapitalne i zaskakujące proste spostrzeżenia, m.in.:

1. Inteligentne stworzenia – dzieci – lubią mieć coś ciekawego do wykonania (pobudza to ich umysł do rozwoju).
2. Inteligentne stworzenia – dzieci – będą robiły wszystko, aby się nie nudzić (włączając w to zajęcia, które określamy jako głupie i destrukcyjne).
3. Inteligentne stworzenia – dzieci – wolą, jak dzieją się złe rzeczy, niż jak nie się dzieje. Innymi słowy, jakiegokolwiek pobudzenie (stymulacja) jest lepsze (nawet gdy jest bolesne), niż brak pobudzenia.

Jak myślicie Państwo, co wybierze dziecko, jeśli stanie przed takim wyborem: być ignorowanym, nie dostrzeganym, czy taką relację z osobą dorosłą, w której będzie skrzyżowane?

Przypomina mi się historyjka o malcu, który nie chciał się nudzić:

Ksiądz siedł ulicą, kiedy zobaczył małego chłopca, który podskakiwał do góry, próbując zadzwonić do drzwi. Biedny chłopczyk był zbyt mały, a dzwonek za wysoko. Ksiądz podszedł więc i zadzwonił za malca. Potem, odwracając się do chłopca zapytał: „A teraz co robimy?” Malce powiedział: „Uciekajmy w diabły”.

JERZY BINKOWSKI

Mój Pegaz jest kapryśny

11-letnia Iga Babińska z Białegostoku znalazła się wśród autorów wierszy zamieszczonych w konkursowej antologii, wydanej w Płocku. Tamtejszy dom kultury im. Króla Maciusia I zorganizował IV już edycję konkursu poetyckiego im. Janusza Korczaka dla dzieci.

Iga, która zdobyła wyróżnienie, jest uczennicą IV klasy Szkoły Podstawowej nr 14. Wiersze zaczęła pisać w klasie II.

Pierwszy napisała podczas choroby. Wtedy, kiedy człowiek oczekuje najwięcej czułości – opowiada, goszcząc w naszej redakcji z antologią i nagrodami: eleganckim długopisem oraz plecaczkiem dalmatyńczykiem. – Ten wiersz zadeptykowała mojej najdroższej mamusi. Jest to wiersz pt. „Moja przyjaciółka”. Mama na pewno bardzo ucieszyła się, a ja poczułam, że zrobiłam dla niej coś wielkiego.

Ten wierszyk został wystawiony w konkursowym zestawie, ale do antologii trafiły trzy inne: „Mama”, „Tęsknota alergika” i „Pszina”.

To wiersz poświęcony mojemu wielorasowemu Boryskowi – mówi mała poetka. – Nie mam go już, bo za bardzo

rozrabiał. Ale napisałam drugi, o tym jak go straciłam.

Iga bardzo wcześnie zaczęła czytać, jeszcze w przedszkolu. W szkole chcieli ją od razu dać do II klasy:

– Ale wolalam zaczynać razem z koleżankami. Dzięki wychowawczyni I klasy, pani Izabeli Dębczyńskiej, uwierzyłam w siebie. I za to chciałabym bardzo podziękować. Obecna moja klasa, której wychowawczynią jest pani Alina Kondratiuk, uważam, że jest najlepsza na świecie. Oni mnie nigdy nie nazwali jakimś prymusem. Cieszą się z moich sukcesów. Chciałabym pozdrowić Katarzynę Rusiłowicz, Katarzynę Bójko, Annę Czerniecką, Magdalenę Opryszczko, Monikę Kuchorę i Martę Borowską. To moje najlepsze koleżanki.

Sukcesy Igi to nie tylko poezja. Zdobywa też laury w konkursach ortografii.

– Wydaje mi się, że to jest coś, czego nie można lekceważyć – twierdzi Iga. – Dlatego, że jeżeli zostanie się kiedyś dziennikarzem, pisarzem albo korektorem, to będzie to bardzo potrzebne.

Jeszcze nie wie, kim zostanie w przyszłości. Ma wiele marzeń. Tymczasem prze-

chodzi z etapu na etap wywiązując się bezbłędnie z konkursowego dyktanda. W miniony czwartek, kiedy stanęli w szranki najlepsi z najlepszych w szkole, Iga została „mistrzem ortografii” i będzie reprezentować jako jedyna swoją szkołę podczas etapu miejskiego.

Ale i to jeszcze nie wszystkie dziedziny zainteresowania czwartoklasistki. Kolejna jest zupełnie zabawowa, ale równie ważna – to mini playback show, organizowany w białostockim „Kręgu”.

Polega to na tym, że dziecko wciela się w postać ulubionego wokalisty lub – jeżeli jest to grupa dzieci – w jakiś zespół.

– Najpierw w trzy osoby przedstawialiśmy niemiecki zespół TIC TAC TOE. Potem byłam Whitney Houston, za co zdobyłam I miejsce. Za trzecim razem wcieliłam się w Tinę Turner. Oczywiście, obowiązywał strój i makijaż – opowiada Iga.

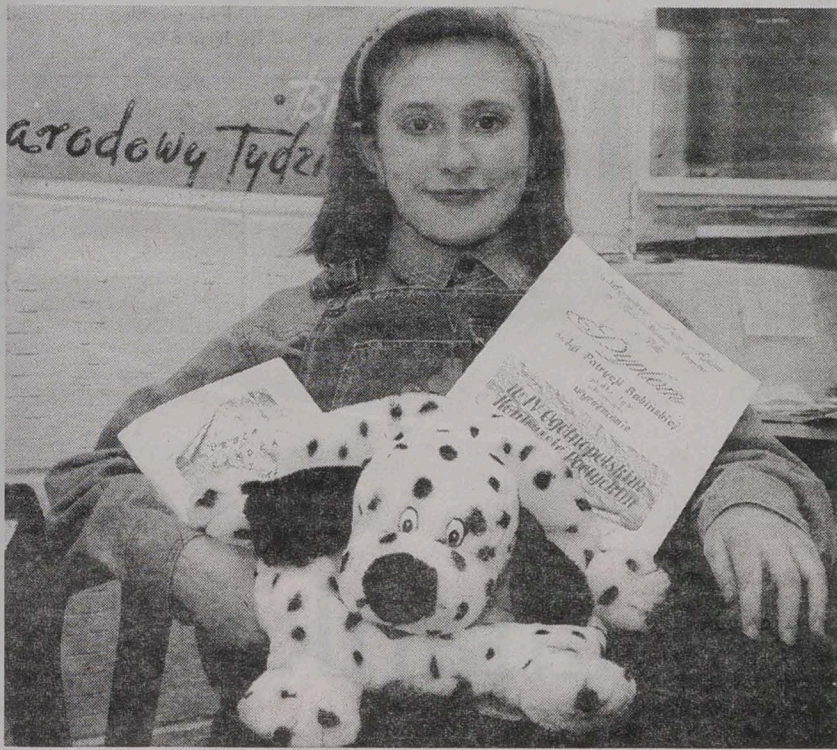
8 marca, w finale, znowu wystąpiła jako Whitney, zdobywając wyróżnienie, czyli dyplom i dwa włoskie pucharki do lodów. Chciałaby bardzo jeszcze w tym uczestniczyć, bo jest to przyjemna zabawa. Poezja zabawą nie jest.

– Mój Pegaz jest kapryśny – twierdzi autorka „Psziny”. – Każdy wiersz noszę bardzo długo w sobie, potem siadam i przelewam moje uczucia na kartkę papieru. Właściwie piszę o wszystkim. O tym, kto jest dla mnie bliski, o czym marzę. Ale nawet w najśmielszych marzeniach nie myślałam, że zdobędę wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie. Kiedy dowiedziałam się o tym, byłam w siódmym niebie.

W poniedziałek wszyscy w szkole składali laureatce gratulacje, a dyplom trafił do „Złotej Księgi Rekordów”.

– Bardzo sympatycznie jest spotkać się z innymi młodymi poetami – twierdzi Iga. – Jestem pewna, że bycie tam, uczestniczenie w warsztatach poetyckich i słuchanie wykładów nowych ludzi, np. pana Waldemara Smaszcza (przewodniczącego jury), który tak pięknie mówił jak słowa dźwięczą sobie – to jest wielkie przeżycie.

KRYSTYNA KONECKA



Wideo

JACK (komedia)

Francis Ford Coppola jeden z mistrzów współczesnego kina zrealizował w sposób niekonwencjonalny bardzo dziś modny temat – kalectwo, choroba, upośledzenie, nie musi pozbawiać człowieka sensu życia. To, że realistyczna dosłowność pomysł nie przeradza się w śmieszność, albo w niezamierzone grubiaństwo, jest niewątpliwą zasługą reżysera, ale i genialnego aktora Robina Williamsa („Stowarzyszenie umarłych poetów”, „Pani Doubtfire”, „Jumanji”), który potrafił zagrać dorosłego człowieka o mentalności dziesięciolatka tak, że bawiąc widza mnóstwem śmiesznych sytuacji, zmuszał jednocześnie do wzruszenia i poważnych refleksji. Jack od początku był dzieckiem niezwykłym. Urodził się ledwie po dwóch miesiącach ciąży z podejrzeniem, iż dotknęła go tajemnicza przypadłość: rośnie, dojrzewa i starzeje się cztery razy szybciej niż normalne, zdrowe dziecko. To czterokrotne przyspieszenie powoduje, że Jack w wieku dziesięciu lat ma wygląd czterdziestolatka. Rodzice, nie chcąc izolować swojego „dorosłego” dziecka, a także za namową prywatnego nauczyciela Woodroffa (Bill Cosby) posyłają go do normalnej szkoły. Tu, wśród czwartoklasistów, Jack próbuje znaleźć przyjaciół. Po początkowych niepowo-

deniach nawiązuje bliższe kontakty z kilkoma chłopcami. Razem przeżywają wiele zabawnych przygód często wykorzystując wzrost Jacka. Nie wszystko jednak układa się wesoło i beztrudno. Pewnego dnia Jack zasłabł. Okazało się, że miał atak serca. Czas rekonwalescencji przynosi smutne refleksje, między innymi tę, że Jack kończąc szkołę podstawową będzie starszym. Po co więc to wszystko? Okazuje się, że z tego „dolka” Jacka wyciągnęli mali przyjaciele i przekonają go, że warto żyć jak najbardziej normalnie. (mm)

„Jack”; reż. Francis Ford Coppola; wyst.: Robin Williams, Diane Lane, Brian Kerwin, Jennifer Lopez, Bill Cosby, Fran Drescher; USA 1996; 109 min. Od lat 12.

ZWYCIĘSTWO (przygodowy)

Mark Peploe to przede wszystkim scenarzysta, który współpracował m.in. z Bernardo Bertoluccim. Już w latach 70. nosił się z zamiarem ekranizacji klasycznej powieści Josepha Conrada zatytułowanej „Zwycięstwo”. Jednak filmowa wersja tego dzieła powstała dopiero w roku 1995, a Peploe nie tylko napisał do niej scenariusz, ale również stanął za kamerą jako reżyser.

Jest rok 1913. Na indonezyjskiej wyspie Samburan mieszka samotnie szwedzki arystokrata Axel Heyst (Willem Dafoe). Pewnego dnia w porcie na Jawie Heyst poznaje piękną skrzypaczkę Almę (Irene Jacob). Okazuje się, że jest ona związana dożywotnim kontraktem z szefem orkiestry, a w najbliższym czasie ma być „odsprzedana” niebezpiecznemu intrygantowi, który

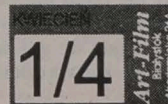
jest właścicielem hotelu. Alma będąca w rozpaczliwej sytuacji prosi poznane go właśnie Heysta o pomoc. Ten ulega i zabiera ją do siebie na wyspę. Z czasem, stopniowo i powoli rozkłada między nimi uczucie. Tymczasem ich tropem podążają trzej niebezpieczni awanturnicy wynajęci przez hotelarza. Mają odnaleźć Almę i... rzekome skarby ukryte na Sumburan. Dochodzi do dramatycznej konfrontacji... (mm)

„Zwycięstwo” (Victory); reż. Mark Peploe; wyst.: Irene Jacob, Willem Dafoe, Sam Neill, Rufus Sewell; Wielka Brytania/Francja/Niemcy 1995; 105 min. Od lat 15.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dzisiaj pierwsze pytanie w kwietniowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video Art-Film, mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Akademickiej 26A.

4. Coppola za swoje filmy otrzymywał liczne nagrody, m.in. Oscary i Złote Palmy. Proszę wymienić przynajmniej dwa – niekoniecznie nagrodzone – filmy Coppola („Jack” oczywiście nie wchodzi w grę) (mm)



Od deski do deski

HISTORIA LITERATURY FRANCUSKIEJ

Przypadkowo otwieram książkę na stronie 576 i czytam: „Ostatnie bitwy 1944 roku toczyły się w mieście Goldap...”. To fragment zdania z powieści „Król Olch” Michela Tourniera, jednego z najbardziej znanych współczesnych pisarzy francuskich. Kto wie coś o filmie pod tym samym tytułem, kręconym niedawno m.in. w Polsce, powinien też wiedzieć cokolwiek o autorze książki.

Taką możliwość daje wydana przez OSSOLINEUM „Historia literatury francuskiej” Józefa Heisteina – dzieło prezentujące rozwój epiki, poezji, prozy i teatru od czasów najdawniejszych po lata ostatnie. Michel Tournier to autor, którego nazwisko zamyka rozdział poświęcony epice. Na wcześniejszych stronach dowiemy się nieco o twórczości prozaików Patricka Modiano, urodzonego w 1945 r. albo starszego o 5 lat Jeana-Marie Le Clezio czy XX-wiecznych poetów, którzy zdobyli już sławę.

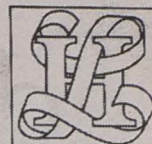
To bardzo cenna publikacja dla tych wszystkich, którzy – zasypani obecnie setkami książek i nazwisk literatów anglojęzycznych – pragnęliby mieć orientację w kierunkach i ofercie twórczej środowiska francuskiego obecnie oraz możliwość rozeznania w wielowiekowym, bogatym dorobku literatury kraju nad Sekwaną.

WAŻNE NIE TYLKO PRZED ŚWIĘTAMI

Nie jest łatwo zorientować się wśród wielu poradników na temat prawidłowego odżywiania, jakie pojawiają się na rynku księgarskim. Niejednokrotnie zawierają one wręcz sprzeczne informacje wprowadzając zamęt i niepewność u przeciętnego, poszukującego rad czytelnika. Dziś coraz częściej mówimy o zdrowym odżywianiu, staramy się przykładać do niego coraz większą wagę, zastanawiamy się nad wartością i przydatnością w diecie różnych produktów pokarmowych. Gdzie więc szukać wiarygodnych, zrozumiałych i przejrzystych informacji?

Niedawno na rynku wydawniczym pojawiła się książka „Co pomaga, a co szkodzi?” będąca praktycznym poradnikiem na temat zdrowego odżywiania. Informacje w niej zawarte pozwalają lepiej zrozumieć bezpośredni związek między właściwym odżywianiem a dobrym samopoczuciem. Pozwalają też na ustalenie odpowiedniej diety dla osób cierpiących na powszechnie spotykane dolegliwości i schorzenia.

„Co pomaga...” jest polską adaptacją książki przygotowanej w Wielkiej Brytanii, opartej na badaniach prowadzonych przez kilka lat równolegle w kilku ośrodkach. Powstała dzięki wykorzystaniu wiedzy ponad 300 światowej sławy specjalistów w dziedzinie żywienia oraz medycyny tradycyjnej i naturalnej, a także instytu-

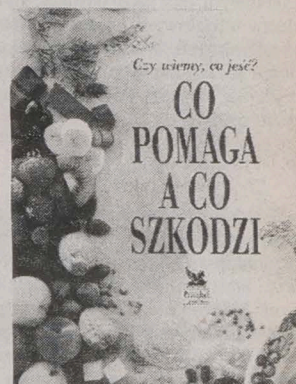


JÓZEF HEISTEIN

HISTORIA LITERATURY FRANCUSKIEJ

Książka na pewno powinna znaleźć się w bibliotekach szkół średnich, a jest na to szansa, bo dotowało ją Ministerstwo Edukacji Narodowej. Na ponad sześćset stronach czytelnik znajdzie wyczerpujące informacje historyczno-kulturowe na przestrzeni wieków, sylwetki poszczególnych autorów, fragmenty głównych dzieł poetyckich, streszczenia powieści, które „...wykorzystane są do celów interpretacyjnych, a przede wszystkim – czytamy w przedmowie – mają zachęcić czytelnika do lektury całości dzieł...” (kon)

Józef Heistein „Historia literatury francuskiej. Od początków do czasów najnowszych”, Ossolineum, Wrocław 1997, s. 632.



cji zajmujących się dietetyką. Zgromadzone w niej bezstronne informacje, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień kontrowersyjnych popartych naukowymi faktami na ich temat. Książka zawiera ponad 400 ilustracji i ponad 400 hasel ułożonych alfabetycznie rozpoczynających się od Agresji i przestępczości, a na Żywieniu niemowląt kończąc. Wszystkie zawierają niezwykle ważne i przydatne informacje o przeróżnych zagadnieniach zdrowotnych i produktach żywnościowych, takich jak kofeina, nowotwory, cukrzyca, czosnek, choroby serca, grypa, osteoporoza, czy też wegetarianizm. Tam, gdzie istnieją bezsporne dowody naukowe, autorzy nie pozostawiają czytelnikowi żadnych wątpliwości. Na przykład można się z niej dowiedzieć, że choć szpinak jest bogaty w żelazo, nie jest zalecany jako źródło tego pierwiastka, ponieważ zawiera substancje przeszkadzające w przyswajaniu go przez organizm. Znajdziemy tu też odpowiedź na wciąż nurtujące nas pytanie: masło czy margaryna? Przedstawiono ją w postaci zestawienia zalet i wad obu produktów w zależności od indywidualnych potrzeb i poziomu cholesterolu konsumenta. Przy każdej chorobie zamieszczono informację o tym, co powinno się uwzględnić w diecie, co ograniczyć, a co zupełnie wyeliminować, zaś każdemu hasłu dotyczącemu produktu spożywczego towarzyszy informacja na temat zawartych w nim składników odżywczych, jego zalet i wad. W książce znajdują się również rozdziały poświęcone zalecanym sposobom odżywiania w różnym wieku, od niemowlęstwa po późną starość.

„Co pomaga, a co szkodzi?” mająca w podtytule „Czy wiemy co jeść?” rzeczywiście rozwiązuje wiele odwiecznych sporów dotyczących żywienia. Warto po nią sięgnąć nie tylko przed świętami, kiedy to wielu z nas popełni grzech nieumiarkowania w jedzeniu i picu. Z całą pewnością przyda się na co dzień, radząc jak zdrowiej, dłużej i... mądrzej żyć. (tm)

„Co pomaga, a co szkodzi”, Wydawnictwo Reader's Digest, Warszawa 1998, 400 + ilustr.

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobaczyć

Marzec okazał się fatalnym miesiącem pod względem inwestycyjnym

...I po hossie

Inwestowanie na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych stało w minionym miesiącu pod znakiem sporych strat. Spadły bowiem kursy zdecydowanej większości akcji spółek giełdowych i Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Błędem okazało się również lokowanie oszczędności w świadectwa udziałowe, jednostki funduszy powierniczych w walutę i złoto.

MACIEJ SULIMA

Na początku lutego br. na rynku akcji pojawiła się niespodziewana hossa, przynosząc duże zyski nie tylko inwestorom giełdowym, lecz także posiadaczom świadectw udziałowych i jednostek funduszy powierniczych. Warszawski Indeks Giełdowy znalazł się na początku marca powyżej 18,5 tys. pkt. Później kursy akcji już tylko spadały...

Akcje

W minionym miesiącu zarobili akcjonariusze 45 spółek giełdowych, w tym Komputu o 47,8 proc. i Centrostalu o 40 proc. Straty ponieśli współwłaściciele 91 firm. Największe były udziałem posiadaczy papierów Mieszko - 25,4 proc. i Sanwilu - blisko 25 proc. Warszawski Indeks Giełdowy spadł w lutym o 4,3 proc. do 16 tys. 864 pkt. Podobnie zachował się WIG-20, liczony dla największych spółek giełdowych. Zmniejszył on swoją wartość o 5,6 proc. Świadczy to o realizowaniu pokątnych zysków przez zachodnich inwestorów, interesujących się głównie firmami o dużej płynności. Potwierdzają to także wzrosty mniejszych firm z rynku równoległego. Liczony dla nich indeks WIRR zwiększył swoją wartość o 1 proc.

PŚU i NFI

Świadectwa udziałowe i akcje Narodowych Funduszy Inwestycyjnych nie spełniały dotychczas pokładanych w nich nadziei inwestorów. Podczas niedawnych silnych wzrostów średnia wartość funduszy wzrosła o połowę mniej, niż akcje spółek giełdowych na parkiecie podstawowym.

Marzec nie przyniósł poprawy sytuacji na tym rynku. Spadła wartość 13 funduszy, w tym: XI NFI - 15,5 proc. i XII NFI Piast - 9,7 proc. Akcje 2 funduszy wzrosły: II NFI o 28 proc. i III NFI o 4,1 proc. Ich zsumowana wartość (NIF) zmniejszyła się o 4,1 proc. do 121,7 zł.

Podobnie zachowywały się notowania PŚU. Papiery te straciły na wartości 7,7 proc., osiągając 31 marca br. wartość 120 zł.

Fundusze powiernicze

1997 okazał się rokiem zdecydowanie niekorzystnym dla posiadaczy jednostek wszelkich funduszy powierniczych. Przełom w tej niekorzystnej tendencji nastąpił w lutym, jednak już w pierwszej połowie marca powróciły spadki. W minionym miesiącu straciły na wartości jednostki wszystkich funduszy inwestujących m.in. w akcje. Największe spadki dotknęły fundusze prywatyzacyjne, lokujące środki głównie w akcje Narodowych Funduszy Inwestycyjnych i świadectwa udziałowe: Pioneer 4 - 8,37 proc., DWS (prywatyzacji) - 5,46 proc. i Korona IV - 5,16 proc. Najpopularniejszy fundusz na naszym rynku - Pioneer 1 stracił 1,23 proc. Jednostki wszystkich funduszy rynku pieniężnego wzrosły średnio o 1,5 proc.

Waluta

W 1997 roku pieniądze „wyciągnięte” z akcji powędrowały w walutę, powodując gwałtowne osłabienie wartości złotego. Dzięki temu wartość dolara zwiększyła się o 22,5 proc., a funt dał zwrot na poziomie 19,25 proc.

Od początku lutego sytuacja uległa gwałtownej zmianie. Inwestorzy zachodni

masowo zaczęli zamieniać walutę na złoto i wkładać je w papiery wartościowe. W marcu złoty nadal rósł w siłę. Zaowocowało to spadkiem wartości dolara (według kursów średnich NBP) o 0,88 proc. (3,479 - 3,4485 zł), marki o 2,66 proc. (1,9195 - 1,8685 zł), franka o 2,55 proc. (0,5722 - 0,5576 zł). Jedynie funt rósł w minionym miesiącu w siłę - 1,38 proc. (5,7258 - 5,8046 zł).

Sumując wyniki minionych trzech miesięcy otrzymamy spadek: franka i marki o ok. 4,5 proc. i dolara o ok. 2,2 proc.

Lokata bankowa

Trzymanie pieniędzy w banku okazało się jedną z najlepszych inwestycji 1997 roku. Przy wartości inflacji sięgającej na koniec minionego roku ok. 13 proc., banki oferowały oprocentowanie depozytów na średnim poziomie 20,7 proc.

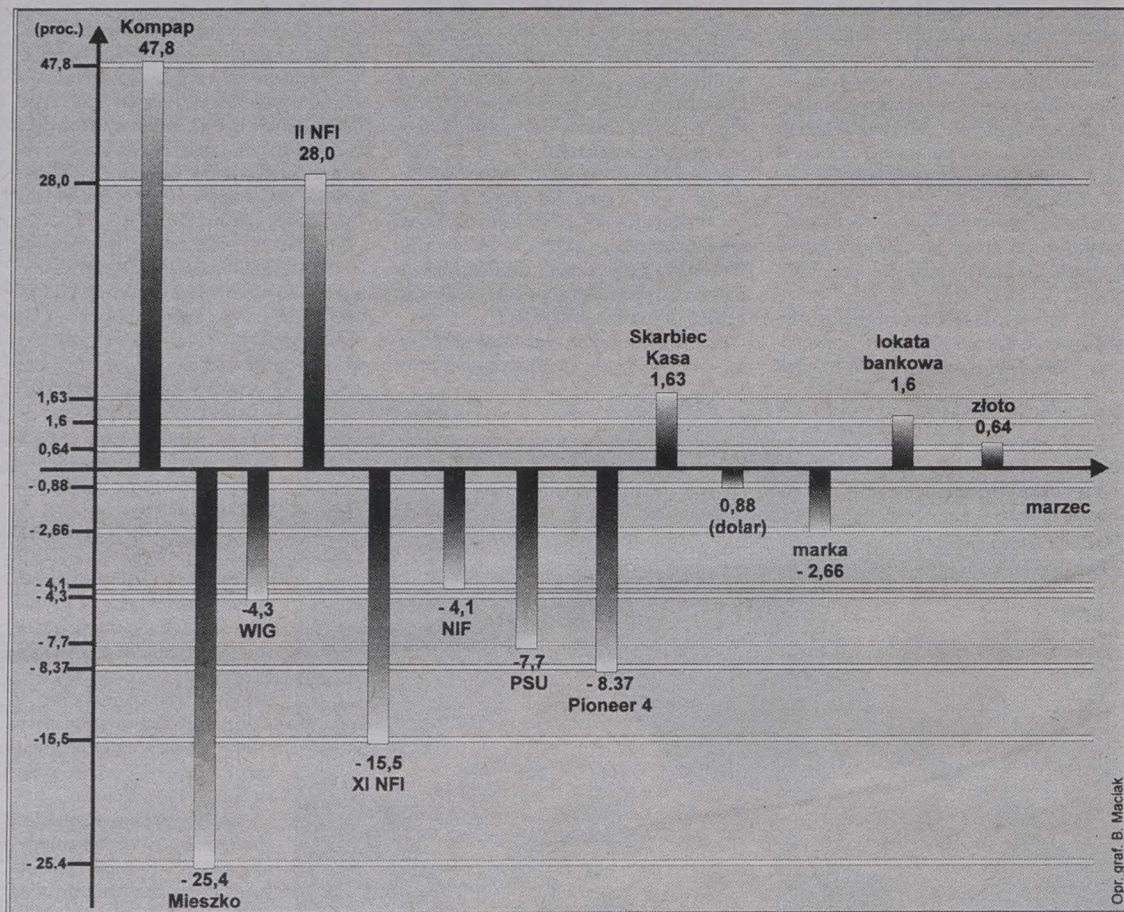
Osoby, które zdecydowały się również i w tym roku trzymać pieniądze w banku, jak dotychczas nie zrobiły dobrze interesu, biorąc pod uwagę powrót hossy na rynek papierów wartościowych.

Każdy miesiąc trzymania pieniędzy w tych instytucjach, zwiększa ich wartość (nominalną) jedynie o ok. 1,6 proc. Ochłodzenie koniunktury na Giełdzie Papierów Wartościowych może jednak skłonić część inwestorów do przeczekania dekonunktury, trzymając swoje środki w bankach.

Złoto

Miniony rok okazał się tragiczny dla szlachetnego kruszcu. Przez całe 12 miesięcy ceny złota spadały na światowych rynkach. W NBP płacono za gram złota monetarnego próby 1000 mniej o 4,1 proc. niż przed rokiem.

30 marca 1998 roku cena grama złota monetarnego próby 1000 osiągnął w NBP wartość 33,22 zł. Była więc o 0,64 proc. większa niż przed miesiącem. Nie poprawiło to chyba nastrojów posiadaczy tego kruszcu, którzy od początku roku ponieśli już kilkuprocentową stratę.



Opr. graf. B. Maciak

Telefoniczna przeplatanka

Spór o telefonizację znajdującej się w gminie Łapy wsi Bokiny trwa od sześciu miesięcy. W październiku 1997 r. mieszkańcy wsi utworzyli Komitet Społeczny, którego celem było zebranie podpisów wśród wszystkich zainteresowanych założeniem telefonów. Podpisy zostały zebrane i komitet społeczny rozpoczął poszukiwania firmy, która podjęłaby się telefonizowania Bokin.

Urząd Gminy w Łapach zaproponował sołtysowi, by telefony we wsi zakładała Telekomunikacja Polska SA. Zastępca burmistrza Wiesław Zawistowski przedstawił radzie sołeckiej warunki proponowane przez TP SA. Telekomunikacja zażądała m.in. 50 tys. zł od gminy oraz 850 zł od każdego abonenta. Mieszkańcy Bokin nie zgodzili się, aby te pieniądze zostały zabrane z funduszy przeznaczonych na inwestycje we wsi. Rada sołecka na czele z sołtysem Eugeniuszem Hermanem postanowiła poszukać innego wykonawcy.

W Łapach od kilku lat istnieje prywatne Przedsiębiorstwo Telekomunikacyjne Retel SA. Właśnie tam skierowali swe kroki członkowie społecznego komitetu z Bokin. Łąska firma zaproponowała odpłatność 650 zł i nie przewidywała żadnych kosztów dodatkowych. Pierwszą propozycją złożoną przez Retel były telefony radiowe. Mieszkańcy wsi Bokiny nie wyrazili na to zgody, więc przedsiębiorstwo z Łap zdecydowało się na podłączenie telefonów sieciowych. Zainstalowało nawet

wewnętrzne centrale w każdym z gospodarstw.

Aparaty telefoniczne miały zostać założone jeszcze w grudniu ub. roku. Pięćdziesięciu siedmiu mieszkańców podpisało indywidualne umowy z łąską firmą. Każdy z nich wpłacił również po 100 zł zaliczki.

Dwa dni przed podpisaniem umów z Retelem w Bokinach nieoczekiwanie pojawił się zastępca burmistrza Łap Wiesław Zawistowski wraz z pracownikiem TP SA w Łapach Janem Solowiejem. Przedstawili oni nowe warunki Telekomunikacji Polskiej SA. Teraz nie wymagała ona pieniędzy z budżetu gminy. Jedynym wymogiem było wpłacenie przez każdego z oczekujących 950 zł. TP SA proponowała też równocześnie telefonizację wsi i kolonii Bokiny.

— Odnieśliśmy wrażenie, że gmina Łapy nie tylko nie chce porozumienia z Retelem, ale robi wszystko, aby telefony mogła we wsi założyć Telekomunikacja — mówią członkowie rady sołeckiej Bokin.

Po zebraniu zorganizowanym przez Wiesława Zawistowskiego powstał drugi społeczny komitet telefonizacji, który stworzył kolejną listę z podpisami osób chętnych do założenia telefonów właśnie przez TP SA. Zgłosiło się 8 chętnych.

— Tę listę poparł burmistrz Zawistowski — mówią rozgoryczeni członkowie rady sołeckiej.

Sołectwo wystosowało do mieszkańców wsi apel, w którym zapowiedziało, że jeśli w Bokinach nie będzie jednomyślności, Retel wycofa się z zakładania telefonów, gdyż stanie się to dla łąskiej firmy nieopłacalne.

W tydzień później członkowie rady sołeckiej dowiedzieli się, że ktoś wycofał zaliczki wpłacone na konto jako zabezpieczenie dla firmy Retel. Po tym wydarzeniu przedsiębiorstwo z Łap definitywnie zrezygnowało z inwestycji w Bokinach.

Mieszkańcom Bokin nie pozostało więc nic innego jak zgodzić się na założenie telefonów przez TP SA. Drugi komitet społeczny udał się więc w grudniu ub.r. do Telekomunikacji. Nowe warunki, które postawiła TP SA, były dla mieszkańców szokiem. Telekomunikacja zażyczyła sobie 1770 zł od osoby!

Komitet udał się na rozmowę do TP SA w Białymstoku. Jedynie, co udało się uzyskać, to rozłożenie kosztów na trzech płatników: po jednej trzeciej całej sumy miałyby zapłacić gmina Łapy, TP SA i sami

zainteresowani. W taki oto sposób mieszkańcy Bokin wrócili do stanu rzeczy z października 1997 r., gdyż po raz kolejny gmina stawia warunek: albo dofinansowanie telefonizacji wsi, albo inne inwestycje.

— Nie rozumiemy, dlaczego mamy zrezygnować z budowy drogi w naszej wsi, jeśli istniała możliwość takiego załatwienia sprawy telefonizacji Bokin (przez firmę Retel — przyp. red.), że mielibyśmy i telefony i drogę — argumentują członkowie rady sołeckiej.

— Mamy do burmistrza Zawistowskiego wielki żal — mówią członkowie rady sołeckiej Bokin. — To on doprowadził do wyeliminowania Przedsiębiorstwa Retel SA z Łap. Drugim zarzutem jaki mu stawiamy jest skłócenie mieszkańców wsi i zdyskontowanie nas jako rady sołeckiej. Pan Zawistowski postawił wieś w sytuacji bez wyjścia — albo zgodzimy się na założenie telefonów przez TP SA, albo nie będziemy ich mieć w ogóle.

Rzecznik prasowy TP SA Barbara Kiszczka jest zdziwiona opinią rady Bokin. — Nigdy nikogo nie namawialiśmy do zakładania telefonów właśnie w naszej firmie. Zawsze staraliśmy się współpracować z konkurencją. Natomiast suma, za którą zakładamy telefony, jest zależna od sytuacji na sieci telefonicznej w danej miejscowości. W miejscach, gdzie istnieją odpowiednie warunki technicz-

ne założenie telefonu kosztuje ok. 490 zł. Tam gdzie pojawiają się trudności kwota rośnie. Nadwyżkę wpłaconą przez abonenta zawsze zwracamy w bezpłatnych impulsach. Mieszkańcy Bokin powinni jeszcze raz zwrócić się do nas o wyrażenie opinii o warunkach technicznych, bo zmieniają się one właściwie z dnia na dzień.

Zastępca burmistrza Łap Wiesław Zawistowski stwierdził natomiast, że rada sołecka Bokin na czele z sołtysem Eugeniuszem Hermanem szuka kozła ofiarnego i wszystko wskazuje na to, że ma być nim właśnie on.

— Rada stwarza sztuczne problemy. Tym osobom tak naprawdę wcale nie zależy na tym, żeby telefony w Bokinach zostały założone. Zbliżają się wybory samorządowe, więc wszyscy chcą sobie wyrobić dobrą opinię i o to tu chodzi. Prawda jest taka, że rada sołecka wprowadziła mieszkańców Bokin w błąd twierdząc, że Retel założy im telefony na gwiazdkę 1997 r. Było to niemożliwe. Teraz wszędzie szukają winnych i robią dużo szumu — twierdzi Wiesław Zawistowski.

Rada sołecka Bokin złożyła do Urzędu Antymonopolowego w Warszawie wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie stosowania przez TP SA praktyk monopolistycznych skierowanych przeciwko abonentom sołectwa.

(u)

Włodimir Bukowski

Człowiek, który wstał

Na słynnym zjeździe sowieckich komunistów, kiedy to Chruszczow wyciągał na światło dzienne i potępiał zbrodnie Stalina, ktoś z sali przystał mu karteczkę z tekstem „A gdzie wy wówczas byliście?”. Po przeczytaniu jej Chruszczow powiedział: „Kto to napisał, niech wstanie”. Nikt nie wstał i wówczas Chruszczow stwierdził: „Byłem właśnie tam, gdzie wy jesteście w tej chwili”. Wielu ludziom podobala się odpowiedź Chruszczowa. Ja zaś pogardzałem nimi obydwojma. Jak mogło dojść, że ludzie po dziś dzień boją się wstać?

EDMUND BUREL

To cyt z autobiograficznej książki Włodimira Bukowskiego, „I powraca wiatr...”. Bukowski jest człowiekiem, który stał od swoich młodszych lat. Hardo i dumnie stał w sowieckich więzieniach, łagrach, szpitalach psychiatrycznych. Tak samo hardo i dumnie stoi do dziś.

Kim jest Bukowski?

Urodził się w 1942 roku podczas ewakuacji mieszkańców Moskwy na wschód. Stąd w jego dokumentach jako miejsce urodzenia figuruje dźwięczna nazwa bałtyckiego miasteczka, Belebaj.

Jak sam powiada, jego rozpad sowieckich wartości nastąpił bardzo wcześnie, po śmierci Stalina w 1953 roku.

– Zdażono już nam wpoić, że komunizm to najbardziej postępową ideę, a Stalin – uosobienie tej idei. I raptem Stalin okazał się mordercą i despotą, ohydny wyrokiem nie lepszym od Hitlera. Czym są zatem te postępowe teorie, które zrodziły Stalina? Pierwszy wniosek sam się narzucał: system oparty na rządach monopartyjnych nieuchronnie będzie rozbił Stalinów i nie zdola ich później usuwać.

Lata młodości Bukowski spędzał w Moskwie. Pierwszym widocznym symptomem „nieprzystosowania się do komunizmu” była odmowa wstąpienia do Komunistów, młodzieżowej przybudówki kompartii. „Zaowocowało” to niemal na tydzień, wprawdzie przyjęto go na uniwersytet, ale długo tam miejsca nie zagrzał. Już jako osiemnastolatek był w grupie „Majak”. Tak nazywano młodych poetów recytujących swoje (i nie tylko swoje) wiersze pod pomnikiem Majakowskiego. Wówczas to zainteresowało się nim KGB. 6 października 1961 roku po raz pierwszy trafił do więzienia.

W więzieniach, łagrach i szpitalach psychiatrycznych spędził ogółem, z wielkimi przerwami, 12 następnych lat. Jak sam mówi, był niemal klasycznym przykładem „schizofrenika bezobjawowego”.

– Schizofrenik bezobjawowy to może być każdy, nawet najzdrowszy człowiek, który staje się właśnie schizofrenikiem, kiedy spojrzysz na niego i tak go nazwie twórcą tej bredni, psychiatra Snieżawski – pisze Bukowski w swojej autobiografii.

W 1976 roku Bukowski został wymieniony w Zurychu na przywódcę chilijskich komunistów, Louisa Corvalana.

– Dziwna, bezprecedensowa transakcja. Zdarzało się w historii, że dwa walczące kraje wymieniały pojmanych szpiegów czy jeńców wojennych. Ale żeby wymieniać własnych obywateli – nie przypominam sobie czegoś takiego. Cóż, na całym świecie ubyto dwóch więźniów politycznych. Zabawne, że sowiecki reżim został porównany w oczach świata do reżimu Pinocheta.

Obecnie Bukowski mieszka w angielskim Cambridge. Pisze książki, eseje, publikuje w prasie. Jest obywatelem angielskim.

„Moskiewski proces” i generał Jaruzelski

Jego najnowsza książka „Moskiewski proces” to plon wędrówek autora po najtajniejszych archiwach Kremla. Po puczu Janajewa w 1991 roku Borys Jelcyn dał Bukowskiemu dostęp do wszystkich komunistycznych dokumentów. Autor, zaopatrzony w komputer i skaner, zrobił kopie siedmiu tysięcy dokumentów. Jest wśród nich „ślad” polski.

– Nikt tych dokumentów nigdy nie kwestionował. Ani rosyjski Sąd Konstytucyjny, ani żaden historyk. Pierwszym, który zarzucił mi kłamstwo, był wasz generał Jaruzelski. Nic na to nie poradzę, że dokumenty mówią tak a nie inaczej. Prawda jest taka, że nikt z ówczesnych władców Kremla nie planował inwazji

na Polskę. Chociaż takowej, i to dwukrotnie, domagał się Jaruzelski. Potem sam stworzył wam stan wojenny. Teraz kreuje się na zbawcę narodu. Jak ktoś chce mu wierzyć, niech wierzy. Jesteście wolnym krajem i tylko waszą rzeczą jest, czy się z przeszłością rozliczycie, czy będziecie ją widzieć w barwach generalskich.

Na spotkaniu w auli białostockiego Uniwersytetu było obecnych kilkadziesiąt osób. Jeden ze studentów historii skomentował na gorąco słowa Bukowskiego:

– Niestety, w „generalskich barwach” my mamy i terazniejszość i być może przyszłość. Ale ma pan rację, że to już nasza rzecz.

Czy Unia Europejska to Związek Radziecki bis?

Taki pogląd podobno wyraził Bukowski na którymś z wcześniejszych spotkań. Polska prasa wszelkiej proveniencji zgodnie to przemilczała. Powiedziałem to Bukowskiemu.

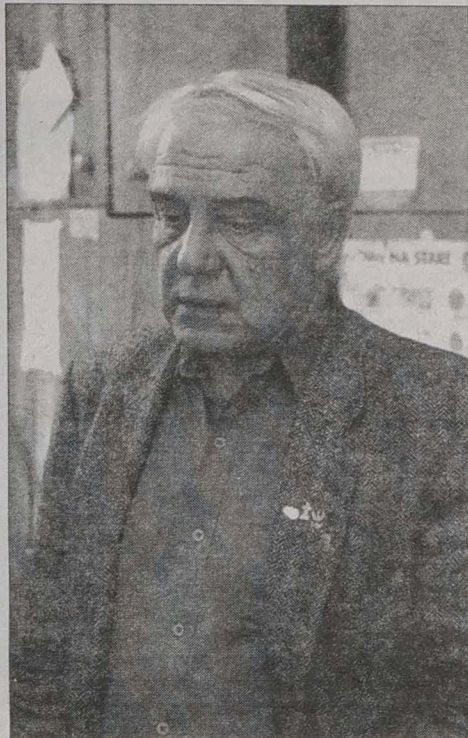
– Rozumiem doskonale, że jest to u was w Polsce pogląd niepopularny. Dziwię się jednak, że staracie się to przemilczeć. Chociaż też rozumiem. Moim zdaniem, zjednoczona Europa może być i dobra, i zła. Polsce w niej również może być i dobrze, i źle. Dla mnie najważniejsza jest wolność. Byłem wewnętrznie wolny, nawet jak siedziałem w więzieniach. Powiedziałem już kilka razy publicznie, że Rosjanie nie mają w sobie tego dążenia do wolności. Nawet teraz. Czy wy, Polacy to macie... Nie wiem. Jeśli tak, to w porządku. Nie zginiecie i w zjednoczonej Europie. A jeśli nie...

Bukowski uśmiechnął się, wzruszył ramionami i nie powiedział nic więcej na ten temat.

Rosja w kawałkach

Bukowski mówił za to sporo na temat Rosji. I prawie ciągle niepocholebnie.

– Rosja i Związek Radziecki to nie jest ten sam kraj. Ale nie różni się od siebie aż tak bardzo. Prawie wszystko



Inteligencja – klasa niepotrzebna

Z mieszanymi uczuciami wysłuchiwałem wywodów Bukowskiego na temat inteligencji, zasiadający w auli Uniwersytetu... inteligencji.

– Mam nadzieję, że zawsze będą inteligentni ludzie. Natomiast inteligencji jako klasy nie będzie. Bo i co to za klasa. W Związku Radzieckim wieczorem krytykowali komunizm, a z rana zakładali krawaty i szli umacniać tę władzę. Moim zdaniem, cały ten sowiecki reżim opierał się na konformizmie inteligencji. Zresztą ta klasa powstała wraz z socjalizmem. Może wraz z socjalizmem i zemrze.

Amerykańskie kajdanki

W swojej autobiografii Bukowski przytacza słowa czekisty, który zdejmując mu w samolocie leżącym do Szawcarii kajdanki mówi: „Kajdanki są nawiasem mówiąc produkcji amerykańskiej”. Przypomniałem mu ten cytat.

– Nigdy nie żyłem wielkich złudzeń co do Zachodu. Dawałem temu wyraz wiele razy. Komunizm zachodni nie doszedł prawie nigdzie do władzy i dlatego nie jest tak krwawy. Ale jest tak samo wredny i barbarzyński. Sporo lat temu jednego z moich przyjaciół uznano za schizofrenika bezobjawowego, a taki „profesor” napisał w diagnozie: „Jest chory bo twierdzi, że nie istnieje żaden kodeks moralny komunizmu, a widzi za to kodeks moralny w Biblii.” Dla mnie komunizm jest chorobą. Nad chorobą mi się nie dyskutuje. Choroby się leczy. Czy skalpelem też? A dlaczego by nie...

Wiele poglądów Włodimira Bukowskiego można nazwać kontrowersyjnymi. Dla wielu jego antykomunizm jest zbyt pryncypialny, zbyt uparty. Każdy jednak musi przyznać, że ten człowiek poznał komunistyczną „ciemną stronę księżycy”. To właśnie jego prawda, prawdziwość, pryncypialność były powodem rozbratu z komunizmem.

Temu to Bukowskiemu kłamstwo zarzucił generał Jaruzelski, człowiek, który całe swoje życie komunizm budował, umacniał, służył mu wiernie, żeby nie powiedzieć poddańczo. A w Polsce podobno połowa ludzi wierzy jednemu a połowa drugiemu. Dziwny jest nasz kraj...

Radny Nowego Jorku

Kiedy został lekarzem, przyrzekł matce, że jego pierwszymi, najważniejszymi pacjentami zawsze będą Polacy. Obiecał też pozostać w dzielnicy polskiej, gdzie się wychował, i otworzyć gabinet w domu, który wybudowali rodzice. Przyrzeczenia dotrzymał. Na Greenpointcie, w polskiej dzielnicy Nowego Jorku, dr Leon Nadrowski często do północy przyjmuje pacjentów. W większości swoich ziomków. Sprawy Polonii amerykańskiej są mu bardzo bliskie. Często mówi o nich na forum Rady Miejskiej. Jest bowiem także radnym Nowego Jorku.

ALICJA MARIA KONOPKA

Urodził się przeszło 70 lat temu w Stanach Zjednoczonych, w rodzinie robotniczej. Rodzice byli Polakami. Zanim jednak przybyli do Ameryki, wywiezieni zostali na Sybir. Udało im się jednak wrócić do Polski, później wyjechać do Stanów. Tam właśnie przyszedł na świat syn Leon.

Najpierw latał, potem leczył

– Niedługo po narodzeniu stracił ojca – opowiada elczanin Tadeusz Woźniak, socjolog, który poznał doktora podczas pobytu w Nowym Jorku.

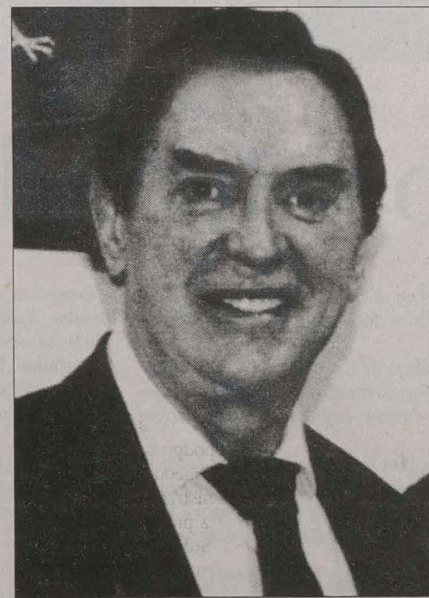
– Jego matka bardzo ciężko pracowała. Marzyła, żeby syn w przyszłości został lekarzem. Ale do kształcenia się potrzebne były pieniądze. Młody Leon postanowił zaciągnąć się do armii. Poszedł na ochotnika do Akademii Lotniczej. Został pilotem sił strategicznych lotnictwa amerykańskiego. Po kilku latach zostawił służbę wojskową. Za zarobione pieniądze podjął studia na Akademii Medycznej. Zrobił doktorat. Specjalizował się w chirurgii.

Obecnie dr Nadrowski pracuje na terenie dwóch szpitali w Nowym Jorku. W jednym jest dyrektorem oddziału chirurgicznego, w drugim lekarzem konsultantem.

Porazę. Poza tym prowadzi dwa gabinety, internistyczny i chirurgiczny. Jest także profesorem na uniwersytecie w Brooklinie. Wykłada chirurgię. W tej dziedzinie opracował dwie najnowsze metody leczenia. Metoda operacji żołądka zatwierdzona została przez ONZ. W chwili obecnej z tych opracowań naukowych korzysta wielu studentów na świecie. Honorarium, które otrzymał za swoje osiągnięcia, dr Nadrowski w całości przeznaczył na pomoc finansową uczącym się emigrantom. Młodym Polakom, studentom wyższych uczelni medycznych w Stanach Zjednoczonych, nie jest obce nazwisko doktora.

– Oczekiwaniem ich jest, aby najzdolniejszym dr Nadrowski ufundował nagrodę swojego imienia – dodaje rozmówca, Tadeusz Woźniak.

Część honorariów za inne, liczne osiągnięcia w dziedzinie lecznictwa, przeznaczana jest na rozwój polsko-amerykańskiej instytucji, Centrum Polsko-Słowiańskiego. Wspierają zwłaszcza wydział opiekujący się bezdomnymi, uzależnionymi od narkotyków i alkoholu, którym ciężko zaaklimatyzować się w warunkach amerykańskich.



Radny na Greenpointcie

– Dr Nadrowski jest bardzo znaną osobistością w Nowym Jorku – socjolog Tadeusz Woźniak poznał doktora w Centrum Polsko-Słowiańskim, na spotkaniu z prof. Zbigniewem Brzezińskim.

– Jeszcze będąc młodym lekarzem był przyjmowany w Białym Domu przez prezydenta Eisenhowera. Otrzymał nawet od niego dyplom uznania. Jako radny miasta, przedkłada swoje uwagi

dotyczące Polonii władzom Nowego Jorku. Możemy mu zawdzięczać zablokowanie decyzji władz miejskich o budowie spalarni śmieci na Greenpointcie. Skutecznie interweniował w sprawie przywrócenia komisariatu policji. Nie dopuścił ponadto do zamknięcia kolei podziemnej na odcinku Nassau Ave–Queens Plaza. Metro jest bowiem podstawową drogą komunikacyjną, którą Polacy mogą dojeżdżać w różne strony do pracy.

Radny skutecznie interweniował do Komisji Ochrony Środowiska, aby zajęła się sprawą usunięcia paliwa zalegającego pod ulicami dzielnicy. Przeciwni z ponad 20 stacji benzynowych stanowiły poważne zagrożenie dla życia mieszkańców i środowiska naturalnego.

Siostra dr. Leona mieszka na Florydzie. Często odwiedza ją, aby odtworzyć w sobie ducha kraju, z którego wywodzili się rodzice.

Doktor słabo zna język polski, ale cieszy się, że dzięki pacjentom Polakom, może tę znajomość pogłębiać.

– To jest jedyny człowiek, spośród poznanych przeze mnie w społeczności polskiej, któremu zależy, aby wszyscy przybyscy z Polski czuli się jak najlepiej w Stanach. Zwłaszcza za ci, którzy zdecydowali się tam zostać na stałe – dodaje na zakończenie Tadeusz Woźniak.

Semana Santa czyli Wielki Tydzień

W Hiszpanii jest wiele świąt: kościelnych, państwowych, regionalnych i lokalnych, wiele okazji do procesji, festi, zabaw. W całym kraju szczególnie celebrowany jest Wielki Tydzień – Semana Santa. Wspaniałe religijne procesje odbywają się wszędzie, zwłaszcza jednak w Sewilli.

Semana Santa jest świętem religijnym, ale więcej w nim elementów zabawy, niż byłoby to możliwe w takim okresie w Polsce. Przygotowania do niego rozpoczynają się na kilka miesięcy wcześniej. Bractwa, istniejące przy wszystkich kościołach, a sięgające rodowodem średniowiecza, opracowują scenariusze procesji i gromadzą potrzebne rekwizyty. Sporządzają i przyozdabiają specjalne platformy, na których przedstawiane są sceny z Pasji i noszone figury będące przedmiotem kultu, zwłaszcza Madonny. Szyje się dla nich wspaniałe stroje, zdobione klejnotami. Nie żałuje się na ten cel pieniędzy.

W Sewilli dwie Madonny zyskały niezwykłą popularność: Matka Boska Dobrej Nadziei, czyli Esperanza z dzielnicy Triana, a jeszcze bardziej Esperanza Macarena z dzielnicy Macarena. Tę drugą za patronkę uznali torreadorzy i ofiarowują jej swoje najpiękniejsze stroje, z których szyje się szaty na procesję. Całą ich kolekcję zgromadzono w przykościelnym muzeum.

Obchody Semana Santa polegają na marszach w procesjach, które wyruszają z każdego kościoła i wracają do niego po kilku godzinach. Członkowie bractwa, w białych zakapturzonych strojach, niosąc platformy posuwają się wolno w takt pieśni żałobnych, których rytm wybijany jest na bębnach.

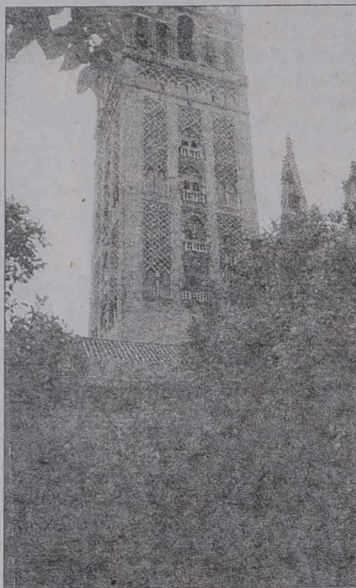
Oficjalna, czternastogodzinna procesja, która kończy się w Wielki Piątek rano, wiedzie przez katedrę i wokół wieży Giralda. Wieża ta, określana dziś mianem najpiękniejszej sewiljanki, była pierwotnie minaretem, wzniesionym w latach 1184-96. Służyła Maurom do zwoływania wiernych na modlitwę, ale – mając sto metrów wysokości – również jako obserwatorium. Była tak czczona, że chcieli ją zniszczyć, gdy chrześcijanie zdobywali miasto. Dopiero groźba Alfonsa (późniejszego króla Alfonsa X), że zaszytletuje wszystkich, gdy tkną choćby jeden kamień, ocaliła ją.

Następnie Giralda, nazwana tak z powodu XVI-wiecznego giraldillo – wiatrowskazu na jej szczycie, stała się dzwonnica chrześcijańskiej katedry, zbudowanej w latach 1402-1506 na planie prostokąta dawnego wielkiego meczetu. Jest to największy gotycki kościół na świecie.

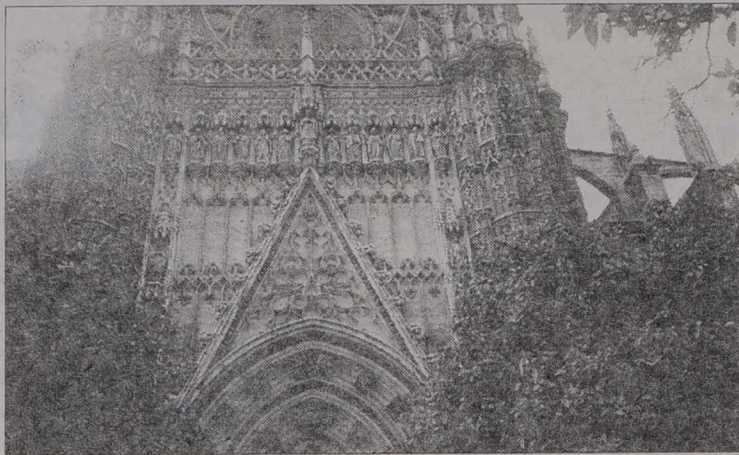
Procesje Wielkiego Tygodnia gromadzą nie tylko mieszkańców blisko 700-tysięcznej Sewilli, ale także licznie przybywających tu turystów. Podobnie zresztą jak inne hiszpańskie święta – Feria de Abril, obchodzone przez tydzień w kwietniu. Niegdyś był to po prostu wielki jarmark (feria znaczy targ), z którym łączono zabawy. Dziś jest wielka fiesta, z jedzeniem, piciem, muzyką flamenco i corridą.

Na czas tego tygodnia ogromne tereny nadrzeczne, Real de la Feria, pokrywają się kasetaми – konstrukcjami z metalu i płótna oraz namiotami, w których skupia się życie towarzyskie. Każdego dnia przeciągają kawkady zaprzęgów oraz koni prowadzonych wierzchem. Wieczorami i nocami trwają tańce i śpiewy do muzyki flamenco. Każdego też dnia odbywają się corridy.

Tekst i fot.
ANIELA ŁABANOW



Giralda: minaret zamieniony na dzwonnice



Główny portal sewilskiej katedry



Konna policja strzeże porządku



Cygańska piwnica z flamenco



Sewilska Złota Wieża z 1220 roku

Najbogatsi z bogatych

Gdzie żyje się najlepiej? Jeśli szczęście mierzyć bogactwem, to oczywiście tam, gdzie jest najwyższy poziom dochodów na głowę, czyli – mówiąc fachowo – PKB per capita...

Otóż nie! Sam poziom średnich dochodów nie decyduje o zamożności statystycznych obywateli. Ważny jest również poziom cen szerokiego „koszyka” towarów i usług, a po prostu: czy drogo jest w danym kraju, czy tanio?

Wedle Urzędu Statystycznego Wspólnot Europejskich (z siedzibą w Luksemburgu) dziesiątka państw najbogatszych – członków Unii Europejskiej oraz dołączonych dla porównania trzech państw spoza UE: Stanów Zjednoczonych, Japonii i Szwajcarii – układa się następująco:

PKB na głowę w „ECU”, rok 1996

(1 ECU to około 1,25 USD)

1. Luksemburg	33 284
2. Szwajcaria	32 145
3. Japonia	28 891
4. Dania	26 136
5. Niemcy	22 642
6. Stany Zjednoczone	22 418
7. Szwecja	22 283
8. Austria	22 256
9. Francja	20 750
10. Belgia	20 497

Tabela ta nie jest pełna; brak na niej Norwegii i Kanady oraz paru państw „naftowych”, które na pewno zmieniłyby kolejność w dolnej połowie. Ale nie zmieniałyby ogólnej zasady, że poleganie jedynie na wskaźniku „PKB na głowę” (co czyni wielu ekonomistów) jest zawodne, gdy szukamy odpowiedzi na pytanie: gdzie „średniostatystyczny obywatel” dysponuje najwyższą realną siłą nabywczą? Kto naprawdę jest najbogatszy?

Dlatego statystyki UE stosują również inną jednostkę pomiarową: PPP – „purchasing-power parity: (po francusku SPA – „standard de pouvoir d’achat”), co w Polsce tłumaczy się niezręcznie „według siły nabywczej”. Oto jak zmienia się tabela światowych bogaczy po tej poprawce.

PKB na głowę w „PPP” („SPA”)

1. Luksemburg	30 976
2. Stany Zjednoczone	26 843
3. Szwajcaria	23 476
4. Japonia	21 756
5. Dania	21 005
6. Belgia	20 186
7. Austria	20 020
8. Niemcy	19 912
9. Holandia	19 455
10. Francja	19 255

Uderzający jest w drugiej tabelce ogromny „awans” Stanów Zjednoczonych: z szóstego na drugie, a – jeśli pominąć miniaturowy Luksemburg – na pierwsze miejsce w świecie. Amerykanie wcale nie mają najpełniejszych kieszeni, ale wydają mniej niż mieszkańcy krajów „drogich” (jak Szwajcaria, Japonia, Niemcy), przede wszystkim ze względu na bajecznie niskie ceny benzyny, które wpływają na obniżkę cen innych towarów i usług.

Wprowadzenie wskaźnika PPP poprawia nieco nastroje narodów mniej zasobnych. Okazuje się np., że „średni” Portugalczyk wcale nie jest aż czterokrotnie uboższy od Luksemburczyka, lecz tylko dwa i pół raza; bo w Portugalii jest tanio. To samo rzecz jasna dotyczy Polaków. Statystycznie jesteśmy 12 razy biedniejsi od Szwajcarów, lecz realnie – „tylko” sześć-siedem razy... A Portugalczyk góruje nad nami nie wiele więcej niż dwa razy. Za kilkanaście lat możemy go doścignąć, jak dobrze pójdzie.

Na pociechę mamy jeszcze i to, że – według prognoz THE ECONOMIST z końca ub. roku – Polska była jednym z 25 byłych państw komunistycznych, które w rok 1998 miały szansę wejść z Produktem Krajowym Brutto (nie „na głowę”, lecz globalnie) większym, aniżeli osiągnęła... w roku 1989. Czechy oraz Słowenia nadal są „na minusie” w stosunku do roku 1989, a republiki kaukaskie oraz Ukraina i Mołdawia nie osiągnęły jeszcze połowy PKB z owego roku.

Ale w samozadowoleniu nie popadajmy. Wedle tegoż THE ECONOMIST, ok. 8 procent Polaków ma na swe utrzymanie mniej niż równowartość dolara dziennie. Pod tym względem o wiele lepiej jest w Czechach, nawet w Rosji, już nie mówiąc o Jamajce, Maroku, Sri Lance i Tajlandii, gdzie (według siły nabywczej) ludzi skrajnie ubogich jest – wedle tego źródła – o wiele mniej niż w Polsce. Chyba że rachmistrzom w Banku Światowym – na który powołuje się THE ECONOMIST – coś się pokręciło w komputerach.

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

Kto nie gra — nie wygrywa

**Z Tomaszem Lisem,
dziennikarzem TVN,
rozmawia Andrzej Leśniewski**

*Jak po kilku miesiącach pracy
w TVN ocenia pan decyzję przejścia
z telewizji publicznej?*

Bardzo dobrze i nie wiem, co by się musiało stać, żebym zastanawiał się nad słusznością mojej decyzji. Dużo argumentów przemawiało za tym, żeby stamtąd odejść. Miałem wrażenie, że po siedmiu latach pracy zaczynam zawodowo drepnąć w miejscu, że nie rozumiem się ze swoimi szefami, jeśli chodzi o to, co powinien robić zagraniczny korespondent w takim kraju, jak Ameryka, gdzie powinien jeździć, jakie materiały powinien przysyłać. Zadaniem korespondenta jest pokazywać Amerykę, ale Ameryka to nie jest tylko Waszyngton i Nowy Jork. W pewnym momencie zaczynałem się zmieniać w rejestratora poloników i w obsługiwacza wizyt polskich polityków, dlatego przestało mnie to ciekawić.

Z radością więc przyjąłem możliwość zmiany tej sytuacji. Propozycja przejścia do TVN w każdym punkcie dawała mi szansę zrealizowania moich zamierzeń, związanych z zawodem dziennikarza telewizyjnego.

Czy w TVN ma pan większą swobodę?

Tak. Tutaj to ja współdecyduję, co jest w programie, ja decyduję o tym, co mówię, żadne słowo przeze mnie wypowiedziane nie było nigdy z nikim konsultowane, chyba że są to konsultacje z kolegami na zasadzie: słuchaj, czy dobrze to brzmi?

Z tego wynika, że w telewizji publicznej różne konsultacje bywały.

Na poziomie wydawcy pojawiały się czasem sytuacje, tak jak na przykład w sierpniu ubiegłego roku, kiedy bardzo ważny człowiek z telewizji zadzwonił i powiedział, że ma iść pięć minut premiera Cimoszewicza na jakiś tam temat i bez dyskusji, chyba że ktoś chce podziękować za pracę. Z drugiej strony byłoby kłamstwem twierdzić, że w TVP panuje sytuacja totalnego nacisku, presji. Ogromna większość dziennikarzy TVP to ludzie uczciwi, ale bywają sytuacje, kiedy decyzje podejmują nie dziennikarze tylko politycy, co na dłuższą metę powoduje totalny dyskomfort.

Diabli jednak wiedzą, czy w danej sytuacji to nie my będziemy decydować tylko oni. Diabli wiedzą, czy za chwilę nie będzie powodzi i jakiś ważny facet nie będzie chciał zademonstrować całemu światu, a przynajmniej całej Polsce działalności Komitetu Przeciwpowodziowego, wtedy znowu wynajmie się reportera i on trzy minuty przed wejściem na żywo będzie mówił: Panowie słuchawki i telefony komórkowe w dłoń, udajemy studio powodziowe i aktywność rządu. To są tak kuriozalne historie, które tutaj nigdy nie mogłyby mieć miejsca, a tam mają. Pewnie za chwilę znowu wszyscy z TVP będą połknięci przez kolejną telewizyjną ekipę i wszyscy będą się znowu ustawiać do niej bokiem, żeby się znaleźć w kolejnym rozdaniu.

Po ośmiu latach pracy doszedłem do wniosku, że już za dużo umiem, żeby się do kogoś znowu specjalnie bokiem ustawiać, żeby liczyć na kolejne sprzyjające mi rozdanie, żeby się zastanawiać, czy znowu jakiś facet znikąd, który przyjdzie, nie będzie miał ochoty mnie wyrzucić albo mi tym grozić, co powoduje totalny dyskomfort psychiczny. W życiu przychodzi taki moment, kiedy człowiek ma ochotę przestać bawić się w harcerstwo i stanąć na własnych nogach.

*Fakty, które prowadzi pan w TVN,
są o godzinie dziewiętnastej trzydzie-*

ści. Czy pana zdaniem, był to rzeczywiście dobry, trafiony pomysł, żeby konkurować z wszechpotężnymi „Wiadomościami” z TVP?

Nie wiem, czy tak naprawdę to był dobry pomysł, bo nie jest możliwa odpowiedź na to pytanie po paru miesiącach. Być może będzie to możliwe za rok, jeśli dalej o dziewiętnastej trzydziści będziemy nadawać ten program. To było gigantyczne ryzyko i wyzwanie, żeby zdecydować się na to, aby dzień w dzień iść na czołowe uderzenie z czołgiem, jakim są „Wiadomości”. Z drugiej strony jest tylko jeden sposób, żeby się o tym przekonać.

Z mojego punktu widzenia, tak czy owak to nie jest błąd, bo tak naprawdę każda nowa stacja telewizyjna z góry odpuszcza sobie programy informacyjne. Na przykład w Polsce informacje mają jakąś tam oglądalność, ale wynika to z tego, że jedni ludzie nie zdążyli wyłączyć po programie przed, a drudzy za wcześniej włączyli na program, który jest chwilę potem. U nas każda setna procenta oglądalności jest okupiona ciężką walką o widza. W tym jest jakby sens tej roboty, żeby wspinać się pod stromą górę, najchętniej tak, jak teraz w zimie, w trudnych warunkach, żeby się sprawdzić. Nie muszę sobie udawać, że potrafię zrobić dobry materiał albo wejść na żywo, robiłem to i wiem, że umiem. Wiadomo, gdy się człowiek wspina na wysoką, stromą górę, to może się albo na nią wspiąć i wbić tam jakąś swoją flagę, albo może spaść w przepaść. Mógłbym, oczywiście, dalej siedzieć w bardzo ładnym Waszyngtonie i być na etacie, który coraz bardziej przypominał synekurę i cieszyć się życiem myśląc, że spokojnie przyjdzie czas, żeby pomyśleć o przyszłości, ale postanowiłem to przerwać, być może gwałtownie, ale to właśnie leży w mojej naturze. Nie przegrywa ten, kto nigdy nie gra, ale też kto nigdy nie gra — nie wygrywa.

Coraz więcej prysłowiowych wróbla ćwierka, że TVN ma kłopoty, że nie uzyskało takiej oglądalności, jaką na początku zakładało.

Nie wiem, jaką zakładało TVN, natomiast wiem, że uszczęknienie każdego procenta oglądalności „Wiadomościom” będzie gigantycznym sukcesem. Jakże były plany w skali całej stacji, tego — jak słyszę — nikt do końca nie wie. Wydawało mi się, że będzie troszeczkę łatwiej. Startowaliśmy z zespołem ludzi, z których tylko kilku miało jakikolwiek kontakt wcześniej z telewizją. Startowaliśmy cztery miesiące temu bez żadnego ośrodka krajowego, bez żadnego korespondenta, bez jakiegokolwiek sprzętu. To wszystko cały czas tworzymy w jakimś takim wariackim tempie, żeby sprostać konkurencji, której imperium było budowane tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku przez czterdzieści pięć lat. Tak naprawdę to, że „żyjemy”, jest już sukcesem. Tu naprawdę trzeba cierpliwości i mam nadzieję, że ci ludzie, którzy rządzą tym interesem, ją wykażą. W momencie, kiedy Ted Turner ze swoim CNN zaczynał, to był totalnym pośmiewiskiem całego środowiska. Co to za idiota? — żeby nadawać program z garażu i jeszcze mówić, że ten program pobije świat. Z perspektywy tych siedemnastu lat te słowa krytyki mogą wydać się czymś kuriozalnym. Dzisiaj w każdym hotelu na świecie jest CNN.

Jak wspomina pan swoją pracę korespondenta w Waszyngtonie?

Wspaniale. Poza tymi ostatnimi miesiącami, kiedy była totalna niezdolność moich oczekiwani i szefostwa, to była to fantastyczna przygoda zawodowa i życiowa. Poznałem wielu interesujących ludzi, zobaczyłem miejsca, których bym pewnie nigdy nie zobaczył, nauczyłem się rzeczy, których tutaj nigdy nie mogłbym się

nauczyć, bo różnice w poziomie dziennikarstwa telewizyjnego są kosmiczne w porównaniu z Europą. Oni od stu kilkudziesięciu lat mają wolność słowa, więc tym samym mieli najwspanialsze warunki, jakie można sobie wyobrazić do doskonalenia, a poza tym mieli niemal nieograniczone możliwości finansowe. Tak naprawdę

je się przeprowadzić z nim wywiad. To nawet nie jest kwestią tego, czy dziennikarz jest dobry, czy zły, tylko czy jest okazja. Na ogół jest tak, że amerykańskiego prezydenta guzik obchodzi udzielanie jakichkolwiek wywiadów nieamerykańskim dziennikarzom, bo jego głosy są w Ameryce, a nie w Polsce, Wielkiej Brytanii



wszystko to, co pojawia się na rynku telewizyjnym gdziekolwiek w Europie, jest w większym lub mniejszym stopniu kopią tego, co już było w Ameryce. Więc nie ma lepszej szkoły niż Stany.

Poza tym, razem z żoną i córeczką mieliśmy więcej czasu dla siebie niż teraz, kiedy pięć dni w tygodniu od dziewiętej rano do dziewiętej wieczorem jestem w pracy, a jeśli dodamy słynne warszawskie korki, to tak naprawdę w domu spędzam tylko noce.

Jakie trzeba spełnić warunki, żeby być dobrym i skutecznym korespondentem?

Trzeba mieć wysoki poziom adrenaliny, mocne nerwy i głód robienia czegoś. Korespondent nienawidzi nudy, ale jak się przestaje nudzić, a nic nie robi, to znaczy, że powinien pakować walizki. Trzeba po prostu lubić życie, które polega na ciągłym zmienianiu lokalizacji. W sumie naliczyłem chyba czterdzieści czy pięćdziesiąt wyjazdów w ciągu trzech lat poza Waszyngton. Kocham hotele i wynajęte samochody, samoloty i nowe miejsca.

Poza tym dobrze jest dokładnie znać kraj, do którego się jedzie, bo podczas pobytu nie ma już dużo czasu na naukę. Ja miałem to szczęście, że już wcześniej spędziłem w Stanach prawie rok, a na punkcie amerykańskiej polityki zawsze miałem lekkiego fioła. W wieku lat trzynastu zacząłem czytać wszystko, co się dało o amerykańskich prezydentach, historii, ustroju etc. Jeżeli ma się dobry rekonesans, to wtedy jest dużo łatwiej, szczególnie w takim kraju jak Stany, które wielkością przypominają całą Europę. Czulem się tak, jakbym był korespondentem na całą Europę.

Już na samym początku po przyjęciu przeprowadził pan wywiad z prezydentem B. Clintonem. Jakże są pana wspomnienia z tego wywiadu, jakie wrażenie wywarł na panu prezydent USA?

To było dla mnie zupełnie niesamowite wydarzenie, bo tak naprawdę bardzo niewiele dziennikarzom nie z Ameryki uda-

takiemu delikwentowi w końcu się odechce.

Niedawno wydał pan książkę o swoim pobycie w Stanach pt. „Zawód korespondent”. Co pana skłoniło do jej napisania?

Pewnego dnia tak sobie pomyślałem: przecież jest cała masa rzeczy, które się zdarzyły w czasie mojego pobytu w Stanach, a których nie było widać. Chciałem ukazać to, co się dzieje w życiu i pracy korespondenta, czyli: ciekawostki, miejsca, które widziałem, o których z różnych względów się nie mówi, choćby dlatego, że nie ma czasu. W pewnym momencie miałem zdecydowanie więcej czasu, bo szefowie w większym stopniu wymagali ode mnie, żebym siedział w Waszyngtonie, a nie jeździł po Stanach.

A dlaczego akurat książka, no choćby dlatego, że z wyjątkiem jakichś tam reportaży, które pisałem do „Polityki”, wszystko jest straszliwie ulotne. Znany piosenkarz napisze czy zaśpiewa jakąś świetną piosenkę, która wpada nam w ucho i nic

więcej nie musi robić. Za dwadzieścia lat wszyscy ten przebieg będą pamiętać i będą potrafili go zanuć, a te dwie minuty relacji stąd czy stamtąd wszyscy zapomną nie tylko po pięciu, ale i po tygodniu. To jest taki drobniaczek, ale za lat naście, jak moje dziecko będzie już w stanie przeczytać nie tylko kawałek tekstu, ale i całą książkę, to miło jej będzie dowiedzieć się, jak to było, gdy tata i mama byli w kraju, w którym sama się urodziła. *Weźmiesz pan, że prawie cały dzień spędza pan w pracy. Jak przyjmuje to pańska rodzina?*

Dziecko nie protestuje, chociaż ma prawo głosu, ale na razie wydaje nieartykułowane dźwięki, a żona... To nie jest zupełnie normalna sytuacja, gdy mąż tak późno codziennie wraca, mimo że taką decyzję podjęliśmy oboje.

Więc to, że jestem w stanie pięć dni w tygodniu spędzić w pracy i być nią absolutnie pochłonięty jest możliwe tylko i wyłącznie dlatego, że Kinga w swojej dobroci zdjęła z mojej głowy wszystkie obowiązki codzienne.

Czyli tylko pana żona zajmuje się domem?

Powiedziałbym, że tylko i aż domem. Kiedyś miałem taką sytuację, że przez pięć dni byłem sam z dzieckiem i tu chyłkę głowę przed każdą polską kobietą, która ma dzieci, bo tak naprawdę zajmowanie się dzieckiem to jest absolutnie jeden pełny etat.

W prawie rodzinnym zajmowanie się dziećmi i domem przez matkę traktowane jest to na równi z pracą zawodową męża.

I tak powinno być. Summa summarum większość kobiet pracuje tak naprawdę na dwóch etatach. Facet, który tego nie rozumie, nie nie rozumie.

Wracając do żony Kinga, oprócz zajmowania się dzieckiem i domem, trochę współpracuje z „Twoim Stylem” pisząc do niego teksty, niedawno otrzymała też jakieś propozycje z telewizji, które myślę, że się sfinalizują w pozytywny sposób.

Proszę powiedzieć kilka słów o swojej córeczce.

Pola ma trzynaste miesiące, ma się znakomicie i to jest wszystko, co chcielibyśmy, aby ludzie o niej wiedzieli.

Jeżeli znajdzie pan chwilę wolnego czasu, to jak go pan wykorzystuje?

W tej chwili wyłącznie z rodziną. Mam wolne weekendy. To był mój warunek, że ja będę pracował na takich wysokich obrotach, ale za to wszystkie weekendy będę miał wolne. To jest to czas dla dziecka — święty i absolutnie nienaruszalny. Dlatego w niedzielę po dwudziestej nie mam już nawet ochoty na żadne spotkania ze znajomymi, bo mam przed sobą pięć dni ciężkiej pracy.

Dziękuję panu za rozmowę.

Ja również dziękuję i wszystkim czytelnikom życzę wiele dobrego.

MISTERIUM

W najstarszym w Polsce Sanktuarium Maryjnym w Górze Klasztornej koło Łobżenicy, którym opiekują się Misjonarze Świętej Rodziny, od 1984 roku odbywają się misteria pasyjne oparte na treści

Ewangelii i dzieła Romana Brandstaedtera „Jezus z Nazaretu”. W ewangeliczne postacie wcielają się mieszkańcy okolicznych wiosek. Rolę Jezusa od 4 lat odgrywa ksiądz Marek Michalski.



W Sokolach rośnie napięcie wywołane uchwałą Rady Gminy

Byłby taki piękny powiat

O uchwale Rady Gminy Sokół z 10 marca pracownicy Urzędu Gminy w Sokolach, jednej z najbogatszych gmin obecnego województwa łomżyńskiego, nie chcą rozmawiać.

– My jesteśmy apolityczni, proszę popytać radnych, a najlepiej przewodniczącego Rady – odpowiedział Czesław Buczyński, sekretarz UG. Wójt gminy, Józef Zajkowski, od kilku dni był w rozjazdach, jak mówiono półgłosem, podobno celowo wyjechał, żeby uniknąć jednoznacznych deklaracji.

MARIA KACZYŃSKA

– Nie ma go i nie będzie – poinformował poirytowany kobiecy głos, gdy za radą sekretarza zadzwoniliśmy do przewodniczącego RG Zbigniewa Płońskiego. Nieuchwytny okazał się również radny Stanisław Czajkowski.

– Nie chcą rozmawiać, bo mają dosyć nacisków. Codziennie ktoś wywiera na nich presję – komentowali pracownicy UG.

Pojawił się i znikł

Przyczyną napięcia w Sokolach jest zaskakująca wolta w preferencjach Rady Gminy, dotyczących przynależności do przyszłego powiatu. Gmina przed reformą administracyjną z 1975 r. należała do powiatu Łapy. W wyniku reformy „przydzielono” ją do województwa łomżyńskiego. Mieszkańcy przez następne 10 lat nie mogli pogodzić się z tą decyzją, domagając się bezskutecznie korekty granicy województw i włączenia gminy do województwa białostockiego. W miarę upływu czasu sentyment do Łap przygasił, a życie wymusiło przetranszycie do Wysokiego Maz. i Łomży.

Prołapskie sympatie ożyły w Sokolach w 1993 r., gdy rozpoczęły się prace nad kolejną reformą administracyjną kraju. Duży wpływ na ten renesans uczuć miały „integracyjne” wysiłki samorządu Łap, który za wszelką cenę dążył do reaktywowania powiatu z siedzibą w Łapach. Zbiegi powiodły się. Cztery gminy: Łapy, Sokół, Surz i Poświętne, podjęły uchwały, w których zadeklarowały wolę mieszkańców utworzenia powiatu. Powiat łapski pojawił się na tzw. pierwszej mapie prof. Michała Kuleszy.

19 marca br. rząd skierował do Sejmu zaktualizowany projekt „mapy powiatowej”. Tego samego dnia wieczorem do Łap dotarła z Warszawy hiobowa wieść: powiat łapski zniknął z najnowszej wersji mapy!

Za zamkniętymi drzwiami

Już następnego dnia delegacja Łap udała się do Warszawy. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji przyjęli ją członkowie zespołu prof. Kuleszy. – To, czego się dowiedzieliśmy, potwierdziło nasze najgorsze obawy – mówi burmistrz Łap Jerzy Mojkowski. – Do zespołu, kreślącego projekt mapy powiatowej, dotarła uchwała Rady Gminy Sokół z 10 marca, w której Rada opowiedziała się za przynależnością do powiatu w Wysokim Mazowieckiem. Jak stwierdzili ci urzędnicy, bez gminy Sokół powiat Łapy byłby za słaby. Podkreślali, że była to jedyna przyczyna wykreślenia go z mapy.



Sokoły zmierzają do Wysokiego Mazowieckiego

O tym, że w Sokolach coś się szykuje, zaczęto przepowiadać pod koniec lutego. Komitet, działający na rzecz utworzenia powiatu w Łapach, dowiedział się od swoich zwolenników, że na 3 marca wyznaczono sesję Rady Gminy, w której porządku znalazł się punkt, dotyczący podjęcia uchwały w sprawie przynależności do powiatu Wysokie Maz. Jak ustalono, na sesję mieli być zaproszeni przedstawiciele samorządu z Wysokiego.

Przedstawiciele komitetu postanowili wprosić się na sesję sami. Do Sokół udała się grupa złożona z burmistrza Mojkwskiego, dyrektorów ZOZ-u, Zespo-

tu, wyznaczono na 10 marca. Rzecznicy powiatu w Łapach, również w najsilniejszym składzie, pojawili się ponownie w Sokolach. Tym razem musieli zadowolić się krążeniem po korytarzu przed salą obrad. W przerwie obrad rozeszła się wieść, że radni podjęli uchwałę, preferującą powiat wysokomazowiecki.

Najpierw konsultacje później uchwała

Uchwałę, w której Rada Sokół optuje za przynależnością gminy do powiatu Wysokie, podjęto przy jednym głosie przeciwnym i czterech wstrzymujących się. Zdecydowane, wydawałoby się, poparcie dla nowego stanowiska, zostało natychmiast zakwestionowane. Do wojewody łomżyńskiego wpłynęła skarga, podpisana przez trzech radnych. Domagają się oni unieważnienia uchwały, zarzucając jej niezgodność ze statutem gminy.

– Najważniejszy zarzut to ten, że nie przeprowadzono przed jej podjęciem konsultacji z mieszkańcami – mówi radny Edward Markowski z Kowalewiczyny. – Na sesji 3 marca wyraźnie było powiedziane, że trzeba przeprowadzić konsultacje, bo radni nie wiedzą, jaka jest aktualnie wola ich wyborców. Komuś jednak zależało, żeby zamieszać.

Markowski należy do zwolenników powiatu w Łapach. Uważa, że większość mieszkańców gminy ma podobne zdanie, dlatego inicjatorzy wolta nie chcieli dopuścić do konsultacji. Jest przekonany, że wojewoda łomżyński uchyli uchwałę z 10 marca i wówczas będzie wreszcie można przeprowadzić „deklarację woli” rzetelnie. Dlatego zaangażował się w organizowanie „konsultacji”. Przeprowadza się je w ten sposób, że sołtys każdej wsi tworzy listę, na której mieszkańcy podpisują się albo za powiatem w Łapach, albo w Wysokiem. Dotychczas konsultacje przeprowadzono w 32 z 48 wsi.

– W mojej części gminy 9 wsi w 100 procentach opowiedziało się za Łapami, w pozostałych większość mieszkań-

ców chce do Łap, a mniejszość do Wysokiego – twierdzi.

Kto za tym stoi?

Za „architekta” zwrotu gminy ku Wysokiemu uważany jest radny Tadeusz Pęza, dyrektor Miejscowego Banku Spółdzielczego. Twierdzi on, że uchwała została podjęta zgodnie z prawem, a zamieszanie wywołują ludzie z Łap, którzy winią Sokół za to, iż w Łapach nie będzie powiatu. – Jesteśmy poddawani niedopuszczalnej presji – twierdzi Pęza, pokazując plik ulotek. Jedną z nich to rodzaj oświadczenia, zawierającego deklarację woli przynależności do powiatu w Łapach. Wszyscy radni są jakoby zmuszani przez „ludzi z Łap” do podpisywania takich oświadczeń. – Grozi się radnym, że jak nie pod-

sokiego, niż do Łap, i to cała „manipulacja”. Ludzie się przyzwyczaili do wysokomazowieckich urzędów i urzędników, a w Łapach należałoby znów na nowo przecierać ścieżki.

Burmistrz Łap Jerzy Mojkowski stanowczo odrzuca oskarżenia o „wywieranie presji”. – Na terenie gminy Sokół samorządnie zaczęto zbierać podpisy za powiatem w Łapach – podkreśla. – Działam tam miejscowy komitet, my tylko próbujemy przekonywać, gdzie możemy, jaki jest rzeczywisty interes tej gminy.

Jego zdaniem, w tej chwili nie pozostaje im już nic innego, jak czekanie na decyzję wojewody łomżyńskiego. Jeśli uchwała zostanie uchylona, Rada musi uwzględnić „prawdziwe” konsultacje, których wynik, w jego przekonaniu, będzie korzystny dla Łap.

Dzielenie skóry na niedźwiedziu

Urzędnicy z Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, nadzorujący zgodność z prawem uchwał samorządów, śmieją się po cichu z napływającą do Urzędu „powiatowej deklaracji woli” gmin. Przyjęte przez rząd zasady pracy zarówno nad „mapą powiatową”, jak i wojewódzką, jak dotąd nie uwzględniają takiego kryterium określania granic powiatów i regionów. Nie wierzą, że uchwała RG Sokół z 10 marca wywołała skutek w postaci skreślenia z rządowego projektu powiatu w Łapach. – Takie opinie można włożyć między bajki – mówią bez ogródek.

Oprotestowana uchwała z Sokół została mimo to zbadana od strony zgodności z prawem i niebawem wojewoda wyda werdykt. Nieoficjalnie powiedziano nam, że raczej nie będzie podstaw do jej uchylenia.

– Może tak jest w innych sytuacjach, ale w przypadku Sokół uchwała trafiła gdzie trzeba i została wzięta pod uwagę – upiera się burmistrz Mojkowski.

Jest przekonany, że jeśli Sokół zmieni opcję, powiat łapski wróci na mapę. – To byłby taki piękny powiat – rozmarzył się. – Niewielki, ale silny ekonomicznie i zwarty terytorialnie. Z jednego końca na drugi nie byłoby więcej, niż 30 km. Ile można byłoby zaoszczędzić na drogach!



Jesteśmy poddawani niedopuszczalnej presji – twierdzi radny Tadeusz Pęza, dyrektor Banku Spółdzielczego w Sokolach

piszą, to będą mieli np. kłopoty na terenie gminy Łapy z policją drogową. Albo czyjeś dziecko nie zda matury w łapskiej szkole. Albo że ktoś z rodziny straci pracę w łapskich zakładach – wlicza rzekome szyskany.

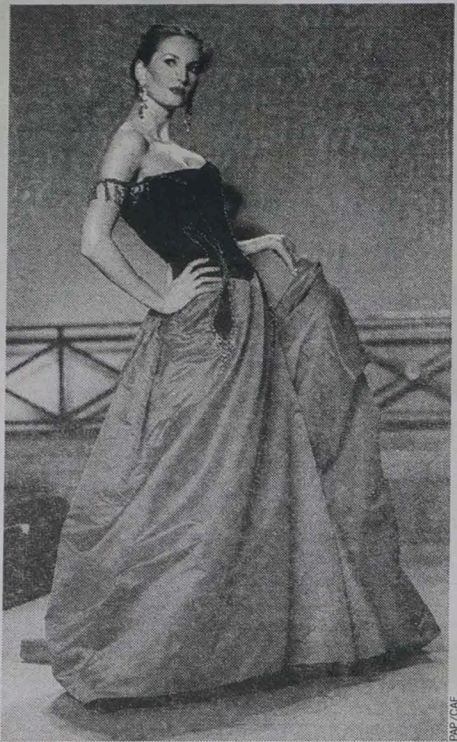
Jego zdaniem, Sokółom w ostatnich latach bardziej po drodze stało się do Wy-

MODA

Co się świeci...

Jak bardzo liczy się tkanina, z której uszyta jest kreacja, wiedzą niemal wszyscy. Zupełnie ładna sukienka uszyta z byle materiału może mieć w sobie trochę uroku, ale prosta, nie ozdobiona niczym kreacja uszyta z pięknej tkaniny, pochyla głowy.

Od dłuższego czasu tkanina znaczy tyle co pomysł na kreację. W ubiegłym sezonie pojawiły się tkaniny błyszczące, teraz wróciły jako jeden z wiodących elementów mody wiosenno-letniej. A pewnie obowiązujący i jesienią. Akceptację zyskuje zwłaszcza szantung – jedwabna tkanina o nierównej fakturze i metalicznym połysku. Zwłaszcza na niej widać grę dwóch tonacji światła i cienia. Podobnie reaguje na światło satyna. W takich połyskliwych strojach najczęściej wykorzystywane kolory to cała paleta czerwieni lub błękity połyskujące metalicznym blaskiem. Gra światła i cienia na wszelkich fałdach i zgięciach zastępuje wymyślny krój, fason może być najprostsz, a efekt jest i tak muiowany. I co ważniejsze, taka tkanina zgodnie z najnowszymi trendami wcale nie jest zarezerwowana na wieczorowe kreacje, chociaż w takich sytuacjach zyskuje najwięcej. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by w połyskliwej spódnicy lub szantungowej marynarce pojawić się w pracy. Jest to jak najbardziej na czasie. Należy jednak przyznać, że to nic w porównaniu z długą wieczorową suknią z materii połyskującej wiązkami sztucznego światła i schowanym cieniem w zgięciach i fałdach.



HOROSKOP

BARAN 21 III-20 IV

Możesz potrzebować rady i pomocy Lwa. Postaraj się o jeszcze większą rozwagę niż zazwyczaj. Nabierzesz dystansu do spraw, w których nie masz zbyt wiele do powiedzenia. Twoja walka o sukces w interesach nie będzie stratą energii. Stałość w związku ze Strzelcem. Wiele powinie się osiągnąć, koncentrując się na sferze zawodowej.

BYK 21 IV-21 V

Sytuacje konfliktowe będą wymagały wrażliwości i wyczucia sytuacji. Nie staraj się teraz zmieniać planów rodzinnych. Niedługo przyjdzie na to odpowiednia chwila. Lepiej nie brać na siebie zbyt wielu obowiązków, istnieje ryzyko, że nie podołasz. Więcej tolerancji w kontaktach z Wagą.

BŁIŹNIĘTA 22 V-22 VI

Zapewne interesują Cię przede wszystkim koszty, jakie będziesz musiał ponieść. Jeżeli nie zapomnisz, że powinie się trzymać się pewnych zasad – daj sobie radę. Nie popełnisz błędów decydując na wcześniejszy urlop, a oferta będzie znacznie bogatsza. Powoli dobiega końca pewien ważny etap Twojego życia.

RAK 23 VI-22 VII

Musisz uważać, by dotychczasowych osiągnięć nie obrócić w mało wartościowe wydarzenia. Jak sam wiesz, nie wszyscy są Ci przychylni. Uwaga! Sprawy uczuć przechodzą na pierwszy plan. Wyraźnie czujesz wiosnę. Masz dużą intuicję, która często jest Twoim prawdziwym sojusznikiem. Nie wolno zapominać o odpoczynku i o zdrowiu.

LEW 23 VII-23 VIII

Czasami jesteś dosyć oryginalny, zwłaszcza wtedy, gdy czujesz, że coś jest naprawdę wartościowe. Twoje nowe pomysły mogą wywołać lekkie zdumienie, ale koniec końców, znajdziesz sojuszników. Równowaga i harmonia w życiu rodzinnym. Krok do przodu w sprawach finansowych. Odczujesz potrzebę częstszych kontaktów towarzyskich.

PANNA 24 VIII-23 IX

Niewykluczone, że skorzystasz z okazji i zdecydujesz się na daleką podróż. W takiej sytuacji nadchodzący dni upłyną pod nawałem zajęć. Mocniej niż dotychczas odczujesz potrzebę kontaktu z bliską osobą. Postaraj się wygospodarować wystarczającą liczbę wolnych chwil. Pozytywnie rozwija się finansowa strona Twojego życia.

dzie, by w połyskliwej spódnicy lub szantungowej marynarce pojawić się w pracy. Jest to jak najbardziej na czasie. Należy jednak przyznać, że to nic w porównaniu z długą wieczorową suknią z materii połyskującej wiązkami sztucznego światła i schowanym cieniem w zgięciach i fałdach.

KOSMETYCZKA
RADZIPielęgnacja
od wewnątrz

W życiu każdej kobiety przychodzą takie chwile, z reguły wiosną, kiedy staje przed lustrem i spojrzawszy krytycznym okiem na siebie, załamuje ręce. Przetruszcza się włosy, brzydka cera, łamiące się paznokcie, figura daleka od ideału...

Wiele pań podejmuje wtedy decyzję o odchudzaniu i „zabranu się” za siebie. Szybko okazuje się, że dieta, maseczki, odżywki, kremy, nie sprawiają cud-odmiany. O wygląd trzeba bowiem dbać i z zewnątrz, i od wewnątrz ciała.

Zgubne dla urody są papierosy. Żółte zęby i palce rąk, nieświeży oddech, ziemista cera, 4-krotnie cieńsza skóra (udowodniono na przykładzie bliźniąt), a w związku z tym szybsze pojawianie się zmarszczek – to tylko niektóre efekty palenia. Alkohol – pity w dużych ilościach – pozbawia organizm witamin i zaburza gospodarkę wodno-elektrolitową, co natychmiast odbija się na wyglądzie skóry. Czerwone nosy – to także efekt (nieodwracalny) nadmiernego picia alkoholu. Urodzie nie sprzyja także gwałtowne odchudzanie.

Bardzo ważna jest odpowiednia dieta. Kiedy wie, jak powinno wyglądać zdrowe odżywianie, ale z lenistwa i łakomstwa nie chcemy o tym pamiętać na co dzień. W diecie nigdy nie może zabraknąć: nabiału, zielonych warzyw i wszelkich owoców (doskonale są jabłka!), produktów z pełnego ziarna zbóż, chudego mięsa. Bardzo korzystne dla urody są tzw. muesli, czyli mieszanki płatków zbożowych, orzechów, suszonych owoców itp.

Rozpoczynając wiosenną kurację upiększającą warto sięgnąć po skrzyp polny, który jest bogatym źródłem krzemionki. Wyciąg ze skrzypu działa moczopędnie, oczyszcza organizm. Krzem zapobiega pękaniu paznokci i wypadaniu włosów, poprawia wygląd cery, usuwa z komórek toksyczne substancje, toruje drogę tlenowi. Wyciągi można przygotować domowym sposobem (czyli zaparzyć kupione lub zebrane ziele skrzypu). Apteki sprzedają wyciąg ze skrzypu w tabletkach z dodatkiem wyciągu z pokrzywy i alg morskich oraz witamin i soli mineralnych.

Na cerę dobroczynny wpływ ma jej dobre dotlenienie. Warto dużo przebywać na świeżym powietrzu i stosować tzw. kosmetyki dotleniające.

MONIKA

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Zuzanna i pistacje

Minęło wiele lat. Skończył się „złoty wiek” państwa Hebrajczyków, wyznaczony rządami dwóch wielkich królów: Dawida i jego syna, Salomona. Dawid wstawił się zdobyciem Jerozolimy, która po wsze czasy miała być stolicą kraju. Został Salomonowi państwo silne, żyjące w dobrobycie i pokoju. Pokonane i ujarzmione ludy ościnne przestały być niebezpieczne, dzięki potężnej armii. Przymierze polityczne z Egiptem, przypieczętowane małżeństwem z córką Faraona, uczyniło Salomona jednym z największych władców ówczesnego świata. Jego mądrość stała się przysłowiowa: „z pustego i Salomon nie naleje” – mówimy do dziś, a salomonowe wyroki w sprawach sądowych cytują historie prawa wielu narodów. Niestety, ciągłe niesnaski między 12 pokoleniami Hebrajczyków doprowadziły do upadku silnego państwa i jego rozpad na dwa słabe, walczące ze sobą, kraje: Izrael i Judeę. Izrael został wkrótce podbity przez potężnego władcę Niniwy, który asyryjskim zwyciężcą wysiedlił wpływową warstwę narodu do swego królestwa, a na opustoszałe obszary przysłał mieszaninę różnych plemion arabskich. W ten sposób zginęło bez wieści 10 pokoleń Jakubowych, a ich miejsce zajął konglomerat ludów, zwanych pogardliwie Samarytaninami.

Judea przez pewien czas trzymała się dzielnie, ale osłabiona, popadła w niewolę babilońską. Babilon, potężne państwo w dorzeczu Tygrysu i Eufratu, doczekało się władcy na miarę swego znaczenia – Nabuchodonozora. Ten zdobył Jerozolimę, ale pamiętając o świetności podbitego narodu, ściągnął na swój dwór młodzieńców królewskiej i książęcej krwi. Jednym z nich był Daniel, który zasłynął później jako wielki biblijny prorok. Wiedzą i mądrość Daniela ujawniła sprawa Zuzanny. Zuzanna była żoną bogatego kupca Joachima. Stępnęła nie tylko z niespotykanej urody, ale i z wienności i oddania mężowi. Ponieważ te dwa przymioty wydawały się zazdrośnikom nie do pogodzenia, była pod ciągłą obserwacją sąsiadów. Pewnego razu kąpała się w stawie swego ogrodu. Zza żywopłotu podglądała ją dwóch lubież-

nich sterców; ośmieleni bezbronnością kobiety, złożyli jej nieprzystojną propozycję. Gdy dała im srogą odprawę, a ze wstydu nie powiedziała nic mężowi, oskarżyli ją o straszną zbrodnię cudzołóstwa. Cudzołóstwo karano wówczas śmiercią przez ukamienowanie. Gdy prowadzono ją na straconie, nawiedzony jasnowidzeniem Daniel zażądał wstrzymania wyroku. Na jego prośbę wzięto obu oskarżycieli na oddzielne przesłuchania. Zeznania okazały się całkowicie sprzeczne: jeden twierdził, że ów grzeszny akt miał miejsce pod wielkim dębem, drugi – że pod skromną pistacją. Stało się jasne, że starcy kłamią. Niewiastę uniewinniono, a ukamienowano krzywoprzysięzców. Tak oto PISTACJA uratowała życie cnotliwej Zuzannie.

DRZEWO PISTACJOWE pochodzi z Mezopotamii; w tej urodzajnej krainie leżał starożytny Babilon, dziś – Irak i Syria. Wyrasta na wysokość 10 metrów, koronę ma gęstą, cienistą, złożoną z liści, które nie opadają na zimę. Liście atakują pewien gatunek owadów, powodując na ich powierzchni charakterystyczne narsła, tzw. galasówki. Wycina się je w celu pozyskania cennego, purpurowego barwnika, a ten służy do barwienia perskich dywanów. Owocem jest ciępić, mało mięsisty pestkowiec, ale twarde pestki kryją wspaniałe, seledynowe nasiona, czyli „orzyszki” pistacjowe. Ich niezapomniany smak odnajdujemy w wielu wschodnich słodyczach, np. marcepanach.

Leng.



ZDROWIE DO KONTROLI

Kozie mleko

Znane jest, spożywane i przetwarzane przez człowieka od ponad sześciu tysięcy lat. Czy można przecenić walory koziego mleka?

– W Europie najwięcej koziego mleka pozyskuje się obecnie w Hiszpanii, Grecji oraz Francji. W Polsce obserwujemy wzmożone zainteresowanie hodowlą kóz i mlekiem kozim – mówi mgr inż. Bożenna Stopnicka, kierownik działu higieny żywności, żywienia i przedmiotów użytku Jowędzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Wcześniej mleko kozie przeznaczone było przede wszystkim do bezpośredniego spożycia, teraz w dużym stopniu stosuje się je w produkcji serów. W naszym kraju wytwarza się z niego także jogurty, serki twarogowe, sery podpuszczkowe i mleko w proszku.

Mleko kozie jest źródłem wielu cennych składników odżywczych, zawiera nieco więcej soli mineralnych niż krowie, zwłaszcza wapnia, fosforu, potasu i chloru. Łatwo przyswajalne dostarcza taką samą ilość energii jak mleko krowie. Podobna jest w nich zawartość laktazy. Kozie mleko zawiera więcej witaminy A niż krowie, bowiem koza przetwarza więcej karotenu, co powoduje, że jej mleko jest bardziej białe.

Ani jedno, ani drugie nie jest dobrym źródłem witaminy C. Krowie zawiera pięciokrotnie więcej kwasu foliowego, także więcej witaminy B12. U niemowląt karmionych wyłącznie mlekiem kozim przyczyną anemii upatruje się w niedoborze witaminy B12, jednakże główną przyczyną jest brak kwasu foliowego, niezbędny do syntezy hemoglobiny.

Mleko kozie odgrywa pewną rolę w żywieniu osób uczulonych na białka mleka krowiego: 60-70 proc. spośród osób wykazujących nadwrażliwość na specyficzne białka mleka krowiego nie ma alergii na mleko kozie. Wśród dzieci, jak wykazały badania przeprowadzone w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie, wskaźnik ten wynosi 50 proc.

Reasumując należy stwierdzić, że nie powinno się ani przeceniać, ani nie doceniać roli tego mleka. Stanowi ono znakomite dodatki w żywieniu dzieci i ludzi dorosłych, a jego wartości odżywcze i dietetyczne są niezaprzeczalne. Często daje dobre rezultaty w żywieniu osób z alergią na kazeinę mleka krowiego. Jednakże w tym przypadku dietę należy uzupełniać dodatkami kwasu foliowego.

(a)

NA TALERZU

R – jak rzeżucha

Trudno sobie wyobrazić stół wielkocny bez świeżutkiej zieleninki, z barankiem pośrodku. Domowa łączka może być wyhodowana np. z żyta, ale o wiele ładniej wygląda z rzeżuchy.

Nasionka rzeżuchy mają tę przewagę nad zytym, że można je „modelować” nie tylko na płaskim talerzu, ale również na odwróconej doniczce czy innym naczyniu. Uzyskuje się dzięki temu bardzo ciekawe efekty w postaci fantazyjnego pagórka, na którym stoi biały baranek z czerwioną chorągwią.

Mankamentem (chwilowym) rzeżuchy jest jej niezbyt przyjemny dla niektórych osób zapach. Właściwie – dotyczy to na-

sion, które w parę godzin po wysianiu na ligninie zaczynają pęcznieć i wydzielają ten szczególnie, ostry aromat. Na drugi dzień jest już lepiej, a potem kiełki po prostu sobie rosną i rozwijają się bezzapachowo. Co do walorów tej drobnej roślinki – może ona konkurować nawet z salata zieloną, co zwłaszcza w okresie przedwiosna ma ogromne znaczenie.

Dlatego też warto wysiać równocześnie kilka talerzyków rzeżuchy. Jeden (albo doniczka obłożona ligniną czy grubszą warstwą chusteczki higienicznej) będzie do ozdoby wielkanocnego stołu. Najlepiej zabrać się za to już teraz, w piątek lub w sobotę. W ciągu tygodnia roślinki powinny osiągnąć parę centymetrów wysokości. Na innych tale-

rzykach wysiewamy rzeżuchę po prostu do jedzenia. Namoczone krótko nasionka rozsmarowujemy nożem po powierzchni ligniny (powinno być dość gęsto), a potem codziennie odrobinną podlewamy. Wyrósnięte na kilka centymetrów listki ścina się z łyżkami. Można je zjadać – jak niegdyś perscy myśliwi lub wojownicy, czyli grubą warstwą na kromce chleba. Albo dodawać do twarożku czy innych sałatek. Albo posypać półmiski ze świątecznymi wędlinami. Albo ułożyć pęczek na każdym talerzu obok święconego jajka.

A kiedy będzie ciepło, warto wysiać rzeżuchę do skrzynki na balkonie. Będą witaminy dla całej rodziny.

EWA

Bez litości

Uważam, że jestem bardzo uczciwą kobietą – muszę się zakochać, żeby pójść do łóżka.
Kasia Nosowska dla „Tylko Rock”

(...) Kiedy Jim (Morrison – red.) był już sławny, mniej więcej w połowie kariery THE DOORS – zaczął pić. Muszę powiedzieć, że był niestety, klasycznym „irlandzkim pijakiem” – miał do tego wrodzone skłonności. Tak samo zresztą jak Polacy.

Ray Manzarek (THE DOORS) dla „Machiny”

Jeżeli ktoś mi pokaże kogoś, kto zrobił więcej dla polskiej muzyki niż Brylewski – to może mi nalać do buty...

Grabarz (PIDŻAMA PORN) dla „Tylko Rock”

(...) Wymiernym efektem „12 groszy” jest to, że mogłem wystąpić do banku o kredyt, bo do tej pory nie byłem dla nich wiarygodnym klientem... I wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że ten kredyt dostanę i będę mógł kupić większe mieszkanie...

Kazik Staszewski dla „Tylko Rock”

ACID DRINKERS „High Proof Cosmic Milk”

Metal Mind Records (4 Strony)

Po wycieczce w krainę trash i heavy metalu, jaką była płyta „The State Of Mind Report”, na „High Proof...” ACID DRINKERS odlecieli w kosmos. Tych, którym źle się to kojarzy, uspokajam – na płycie nie ma klawiszy. Zaznaczono to nawet na okładce. Fakt ten jednak nie dziwi, gdyż na „High Proof...” gitary brzmią nieraz tak kosmicznie, że nie trudno posadzić



ACID ów o wykorzystywanie technologii. To jednak nie wszystko; przetwarzany wokół, przejścia z utworu w utwór, a przede wszystkim ich konstrukcja – wszystko to sprawia, że płyta ma mocno transowy charakter. Czasem trans ten drażni nerwowością („Human Bazooka”), innym razem – jak w utworze tytułowym – nosi wyraźne znamiona psychodelii. Wyczuwalny jest nawet w „Gain On Shit”, gdzie za sprawą wokalu robi się niemal deathowo, czy w coverze „Proud Mary” CREEDENCE CLEARWATER REVIVAL. O ile więc z jednej strony płytę tę określa słowo „trans”, z drugiej pojawia się – ciężar. „High Proof...” brzmi bowiem piekielnie ciężko i – mimo wszelkich eksperymentów – ma moc rozpędzonego czołgu. Zarzykowałbym nawet stwierdzenie, że jest to najcięższa, a już na pewno – najtrudniejsza w odbiorze płyta ACID DRINKERS. Warto jednak „kożuch” nieprzyjemności przekuć, aby skosztować tego kosmicznego mleka. Smakujcie wspaniale. DJ BĘBEN

FIREBIRDS „Trans...”

Izabelin/PolyGram Polska (3+1/2 Strony)



Po dwóch latach milczenia FIREBIRDS wydał drugi album. Muzyka na płycie jest eleganckim, dobrze wychowanym pop-rockiem o kobieco zmiennym nastroju, który raz posila się elementami ska, a raz smęczącym saksofonem (wszystko to przypominać może doświadczonym melomaniom stylizację THE THE i słodko-gorzkie kompozycje lidera formacji, Matta JOHNSONA). „Trans...” słucha się dobrze, choć w tytułowy stan trudno się wprowadzić. Duża przeszkoda są publicystyczne pasje Joanny PRYKOWSKIEJ, której znacznie lepiej niż apele o tolerancję, wychodzą teksty o miłości. Na singiel dość nieszczęśliwie wybrano jedną z takich odez, choć pierwszeństwo należy się bujającym i wpadającym bez przeszkód w ucho „Smokowi” czy „Co z nami jest?”. Najlepszy fragment płyty to „Dziewczynka” – zakreślony przebojowy numer z fantazyjną wokalizą PRYKOWSKIEJ. (tola)

TAXI „Ten zwykły dzień”

Sony Music Polska

Gdyby wystąpili u boku GENESIS albo MARILLION – nie pogryzłby się z nimi stylistycznie – głoszą materiały, dołączone do singla, promującego debiutancką płytę TAXI 3:50. Trzeba jednak dodać, że oba zespoły musiałby wystąpić w swoich popowych wcieleniach i bez takich wokalistów jak – odpowiednio – Fish i Peter Gabriel czy Phil Collins. Jeżeli już wokalistę TAXI Rafała Kosobudzkiego porównywać do kogoś, to najszybciej – do Roberta Gawińskiego. Gdyby natomiast szukać miejsca i czasu do grania muzyki TAXI, byłoby to samochód podczas – mimo tytułu – nocej, długiej trasy. DJ BĘBEN



Sam początek można nazwać pechowym. Okazało się bowiem, że nie wystąpi LACUNA COIL. Członkowie zespołu trochę za szybko „awansowali” Polskę do Unii Europejskiej i uznali, że do przekroczenia granicy nie będą potrzebne im paszporty, które pozostawili w domu. Więcej kontrowersji wywołało jednak to, że funkcja „rozgrzewacza” przypadła GOREFEST – zespołowi, zasługującemu bądź co bądź na większy szacunek. Sprawiało to, że wielu fanów (w tym niżej podpisany), którzy dopiero wypełniali Spodek, obejrzało zaledwie końcówkę – i tak krótkiego – występu Holendrów, albo nawet i tyle nie.

Potem była podwójna niespodzianka. Raz, że wystąpił ukrywający się pod tym mianem na plakatach HAMMERFALL, a dwa, że grany przez Szwedów melodyjny heavy/power metal, wyraźnie „zalatujący” wczesnym HELLOWEEN, doskonale sprawdził się na scenie. Zagraли pięć utworów ze swojej debiutanckiej płyty „Glory To The Brave”, w tym cover WARLORD – „Child Of The Damned”, a że świetnie się przy tym bawili, ich występ podobał się chyba nawet publiczności, nastawionej na bardziej ekstremalne dźwięki.

Nie zabrakło ich dzięki blackmetalowej sensacji ostatnich miesięcy – DIMMU BORGIR. Na scenie zrobiło się o kilka ton ciężiej, zarówno w przenośni, jak i dosłownie: kolekcja skór, ćwieków i łańcuchów, jaką zaprezentował HAMMERFALL, okazała się bowiem mierzna w porównaniu z ilością żelastwa, jaką mieli na sobie Norwedzy. W dodatku – makijaż, plujący krwią Shagrathi i ogólny – przerosł formy nad treścią. Zespół, po którym spodziewałem się bardzo wiele (a po tak doskonałej płycie, jak „Enthrone Darkness Triumphant” miałem do tego prawo!), po prostu rozczarował. Nie wiem, czy była to wierna poważnych zmian personalnych w zespole, czy nagłośnienia – faktem jest, że podczas koncertu niewiele pozostało ze wspaniałej atmosfery albumu. Był po prostu black metal, jaki można usłyszeć w wydaniu wielu hard.

O tym, że studyjne superprodukcyjne niekoniecznie sprawdzają się na scenie, można było przekonać się też podczas występu THERION, który – nie dość, że chwilami grał nierówno, to korzystał z półpłakbacku. Z minidisco (?) odwzajemniały przy tym nie tylko partie chóralne w utworach z „The”, Czasem kończyło się więc to, że Christopher Johnsson „śpiewał”, zanim zdążył dobiec do mikrofonu. Nie wydaje się jednak, żeby aż tak wiele osób to zauważyło. Oczy zwłaszcza męskiej części widowni wpatrzono były bowiem w zgrabną, obdarzoną eteryczno-wampiryczną urodą

wokalistkę THERION (na co dzień w DREAMS OF SANITY), która wykonywała na scenie jakiś magiczny taniec. Nic więc dziwnego, że w przerwach między utworami można było usłyszeć kierowane do niej przez stojących najbliżej fanów... wyznania miłosne.

Za sprawą THE GATHERING przy mikrofonie pojawiła się kolejna przedstawicielka pięknej. Po tym koncercie można by powiedzieć, że THE GATHERING to właśnie Anneke Van Giersbergen i reszta. Tańcząca przy mikrofonie, z rudymi dreadami, emanująca ciepłem i jakby wiecznie uśmiechnięta, a co najważniejsze – świetnie śpiewająca, skupiała całą uwagę publiczności. Scena w całości osnuta dymami i silne, białe światła umieszczono za Anneke, sprawiały, że wyglądała ona jak postać spoza tego świata. Z pewnością był to udany koncert, choć kwestia, czy muzyka THE GATHERING to wciąż jeszcze metal, pozostaje otwarta.

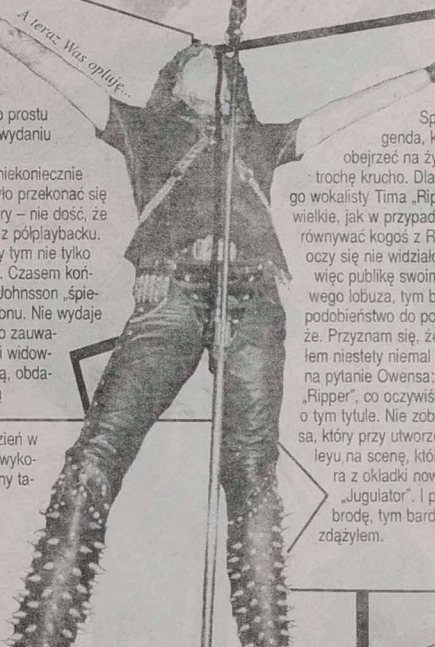
Nie zdziwiłbym się, gdyby kolejny zespół, który wystąpił tego dnia, miał w Spodku najwięcej fanów. Mowa oczywiście o VADER. O tym, że każdy jego koncert to misterium, że to nasz

najlepszy zespół eksportowy itd. napisano już wiele. Ja chyba nie potrafiłbym tym razem nawet wymienić utworów, jakie VADER zagrał. Stojąc pod samą sceną całkowicie uległem hipnotycznej mocy Petera. Ten niewysoki, prywatnie bardzo sympatyczny człowiek, jest bowiem postacią obdarzoną tak wielką charyzmą, że pozwala mu ona dyktować całemu tłumowi za pomocą jednego spojrzenia, słowa czy ruchu ręki. Tak samo było w Spodku i nie miał znaczenia fakt, że VADER – występujący na trasie jako support przed MORBID ANGEL – nie miał ani takich świateł, ani nagłośnienia jak gwiazda.

Na koncert ekipy Treya Azaghotha chyba wszyscy oczekiwali z zaciekawieniem, mieszając się z niepewnością: jak sprawdzi się nowy wokalista i basista Steve Tucker, który przyszedł z CEREMONY ma miejsce Davida Vincenta? Moim zdaniem, ten mocno zbudowany rudzielec wyszedł z tej konfrontacji obronną ręką, a jego silny growling dodał – o ile to jeszcze możliwe – mocy muzyce MORBID ANGEL. Zresztą i tak wiadomo, kto był tu najważniejszy. Gitarzysta Trey Azaghoth często stawał na skraj sceny i popisując swoją wspaniałą techniką gry, ścigał na siebie obiektywy aparatów. Mimo tego, że koncert MORBID ANGEL odbywał się w ramach trasy, promującej nową płytę „Formulas Fatal To The Flesh”, to utwory z niej nie zdominowały występu i wśród 10, jaki się nań złożyło, znalazły się nawet „Day Of

Szcześliwa trzynastka

Zestaw niemal wyłącznie pierwszorzędowych zespołów, w tym dwóch gwiazd: zreaktywowanego po siedmiu latach – JUDAS PRIEST i MORBID ANGEL, które w dodatku miały zaprezentować się na scenie z nowymi wokalistami, zapowiadał, że XIII edycja Metalmanii będzie dużym wydarzeniem dla fanów metalu. I tak było, choć nie zabrakło też rozczarowań.



No i co, nie jestem lepszy od Halfonda?

Suf. fering” (na samym początku) i „Chapel Of Ghouls” z dwóch pierwszych płyt, a na bis – „Blood On My Hands” i nowy – „Bil Ur Sag”. Po koncercie MORBID ANGEL napięcie trochę spadło. Dla obirymiej – sądząc po wieku – większości fanów w Spodku JUDAS PRIEST to legenda, której nigdy nie mieli okazji obejrzeć na żywo, a i ze znajomością płyt trochę krucho. Dlatego też obawy co do nowego wokalisty Tima „Ripper’a” Owensa nie były tak wielkie, jak w przypadku Tuckera. No bo jak tu porównywać kogoś z Robem Halfordem, którego na oczach się nie widziało? Owens, bez kłopotu „kupił” więc publicznie swoim zachowaniem rock’n’rolowego lobuza, tym bardziej, że jego wokalne podobieństwo do poprzednika jest naprawdę duże. Przyznam się, że koncert legendy opuściłem niestety niemal na początku, kiedy to publika na pytanie Owensa: „What’s my name?”, rywała: „Ripper”, co oczywiście było wstępem do numeru o tym tytule. Nie zobaczyłem już więc m.in. Owensa, który przy utworze „Painkiller” wjechał na Harleyu na scenę, której tło stanowiła maska potwora z okładki nowej płyty JUDAS ów „Jugulator”. I pozostaje mi tylko płuć sobie w brodę, tym bardziej że na podciąg i tak nie zdążyłem.

DJ BĘBEN

RÓŻNI WYKONAWCY „To jest new romantic”

Pomaton EMI (2+3/4 Strony)



Pozycję „To jest new romantic” od innych z tej serii, czyli „To jest rock”, „To jest miłość”, różni przede wszystkim to, że rock jest, a miłość bywa – wieczna, podczas gdy „new romantic”, jako styl – upływowi czasu się nie oparł, a wielu wykonawców spod tego znaku okazało się typowymi zespołami jednego hitu. Tu nastoletnim czytelnikom należy się wyjaśnienie, że okres wielkiej popularności new romantic przypadł na I połowę lat 80., a głównymi wyznacznikami były: wydobywane z klawiszy – brzmiące obecnie nierzadko bardzo archaicznie – słodkawe (romantyczne?) melodie, taneczny rytm i nieco zwiewista, męski wokół. Jest jednak coś, co ratuje „To jest new romantic” przed trawieniem wyłącznie do fanów stylu i osób o pasjach historyczno-poznawczych. Za sprawą m.in. „Hymn” ULTRAVOX, „Gold” SPAN-DAU BALLET, „Save A Prayer” DURAN DURAN, „Mirror Man” THE HUMAN LEAGUE, „The Look Of Love” ABC, „Fade To Grey” VISAGE, „(Feels Like) Heaven” FICTION FACTORY czy „It’s My Life” TALK TALK składanka ta dobrze sprawdzi się bowiem w kategorii „hity z tamtych lat”. Ale

DAZE „Super Heroes”

Dance Pool/Sony Music Polska (bez Strun)

Dziewczeta z DAZE adresują swoją muzykę do ludzi, którzy w piątkowe i sobotnie noce oddają się zazwyczaj namiętnemu polewaniu dyskotekowych parkietów. Ostrzegamy wielbicieli dobrej komercji – to, co zostaje w uszach z przesłuchania „Super Heroes” jest tylko bardzo uproszczoną wersją halasu, zwanego dance. (tola)



Równie filmowe pytanie pojawia się w dzisiejszym konkursie, a dotyczy ono nowej płyty zespołu FIREBIRDS, która nosi tytuł: a) „Trance...”, b) „Trans...”, c) „Tran...”.

Na kartki z talonikami i kandydaturami do roli czołgu czekamy dwa tygodnie. SPONSOR KONKURSU TO SALON PŁYTOWY „BEMOL”, BIAŁYSTOK, ul. NOWY ŚWIAT 13, który oferuje szeroki wybór płyt CD, kaset audio i wideo po atrakcyjnych cenach.

SOYKA „No. 17”

Pomaton EMI (3 Strony)



Stanisław SOYKA, który „wielkim artystą jest i ma za chwytać”, wydał płytę, będącą w założeniu manifestem radości życia i kontynuacją zainteresowań „przedszkolnych”. Album zawiera 12 krótkich, ale subtelnie, delikatnie i z wielką kulturą zagranych utworów przez „wszystkich znanych królów”, czyli Złota GRALAKA, Alka KORECKIEGO, Loco RICHTERA, Arkę SKOLIKĄ, Zbigniewa BRYSIAKA, Grażę T. i innych. W gorszej formie (szczególnie kompozytorskiej) jest sam artysta. Najpiękniejsze na płycie „Korolugacie” i zgrabnie wypożyczono od T. LO-VE „Wychowanie” warto ocalić od zapomnienia. „Ulica Paryska w Warszawie” i „Jesienią liść” zbyt szybko się kończą, żeby się mogły zacząć, natomiast „Pełnometrzowej” reszcie brakuje warwy i świeżych pomysłów. Do odbiorcy SZWAGIERKOLASKI adresowane jest „Tango Memento Vitae”, co wydaje się być dobrym pomysłem marketingowym. (tola)

SIMPLE MINDS „Neapolis”

Chrysalis/Pomaton EMI (3 Strony)

Do historii muzyki

rozrywkowej irlandzkiej

SIMPLE MINDS

przejmą się głównie

za wydany w końcu

lat 80. superalbum

„Street Fighting Ye-

ars”, który w mi-

strzowski sposób po-

łączy folk-rocka,

elektronikę i narodo-

wowytwoleńczy pa-

triotyzm. Przebojowi

„Belfast Child” i por-

ównawczej wersji „Biko” Pe-

tera GABRIELA nie dorównują ani wcześniej-

sze ani późniejsze dokonania stałe uszczy-

planę kadrowo grupy. „Neapolis” zawiera

dawkę poprawnego (żeby nie powiedzieć –

wymuszonego) rocka, podarowanego przez

syntezator, użyte dość w starszowieki spo-

sób. Zdumiewa konsekwencja, z jaką

członkowie Prostych Umysłów dobrali

materiał na płytę – zgodnie z ideą so-

cialistyczną ideologią każdy kawałek

razu przyzwolnością przeciwnictwa

i podobny jest do następnego jak

dwie krople wody. Szkoda, że

Charlie BURCHILL coraz

mniej używa swojej gitary,

gdyż w ten sposób o sta-

rych numerach SIM-

PLE MINDS przypo-

mina już tylko

świeży, charak-

teryistyczny

wokal Jima

KERRA.

(tola)



Za-
inspiro-
wani
oscaro-
wym suke-
sem „Tilanic”,
redaktorzy „PS”
postanowili prze-
nieść na ekran
wzbogaconą o ele-
menty PRL – i popkultury
– powieść „Cztery pancerni
i pies”. Historia nieszcze-
śliwej miłości Janka i Marusi (w
tej roli – (tola)) będzie się roz-
grywać na pokładzie – cztery ra-
zy większego od statku „Titanic” –
czołgu „Rudy 102”, dodatkowo wy-
posażonego w śmigła. Mężem Marusi
będzie Bruner (zagra go DJ Bęben), któ-
rego Janek utopi w sadzawce na pustyni
Gobi. Oswobodzona Marusia rzuci się jed-
nak w ramiona – ubranego w płaszcz Batma-
na – porucznika Borewicza. Zdesperowany Jan-
ek zakocha się natomiast w kapitanie Złku, tropiącym
tajemnice „Archiwum X”. Tnąjąc poszukiwania oso-
by, chętniej do zagrania roli czołgu. Sceną finałową fil-
mu będzie natomiast wręczenie płyty CD (w salonie
„Bemol”) Małgorzacie Wolskiej z Białegostoku i kaset (przez
listonosza) – Markowi Myszkowskiemu z Krasnopolu, którzy
z zachwytem obwieszczają, że podczas tegorocznego konkur-
su Eurowizji Polskę reprezentować będzie grupa Sixteen.

„BEMOL”
Nagrodę
urządowa
ul. Nowy Świat 13
TALONIK NR 64

Konkurs z BORSUKIEM



Tym razem „Borsuk” nagradza tych, którzy wykazali się znajomością klasyki rocka i odpowiedzeli, że Jimmy Page był założycielem LED ZEPPELIN. Do odbioru płyt CD w hurtowni muzycznej „Borsuk” zapraszamy Barbarę Ci-moch i Tomka Roszczyca – oboje z Białegostoku. Dzisiejsze pytanie kierowane jest przede wszystkim do par, jako że do wygrania są płyty z serii „Romantic Collection”. Trafia one do osób, które odpowiedzą, kto był wykonawcą piosenki „I Just Call To Say I Love You”:

a) Steve Wonder, b) Lionel Richie, c) Paul McCartney.

Na kartki z prawidłowymi odpowiedziami (i dopiskiem „Konkurs z Borsukiem”) czekamy dwa tygodnie. Sponsorem jest Hurtownia Muzyczna BORSUK (prowadząca też sprzedaż detaliczną), która mieści się przy ul. Zwycięstwa 8 (budynek MA-DRO), IV piętro, pokój 409. BORSUK czynny jest przez 7 dni w tygodniu od godz. 9 do 16.



Cześć! Cieszyć się z przyjścia wiosny? Ja bardzo się cieszę. Zrobiłem już przegląd swojego roweru, a w najbliższym czasie, może na Święta, wybiorę się na dłuższą przejażdżkę. Może uda mi się znaleźć pierwsze wiosenne kwiaty, albo zobaczyć wiosenne ptaki. Polecam i Wam takie wycieczki. Spróbujcie zabrać na nie rodziców. Na pewno nie będziecie żałować. I pamiętajcie - żeby czuć się dobrze i mieć dobrą kondycję, trzeba się ruszać.

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, musicie bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu - tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 234. otrzymują: Tomek Popławski z Białegostoku, Marek Myszkowski z Krasnopola oraz Anita Rogowska z Łap. Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Manek

TO I OWO

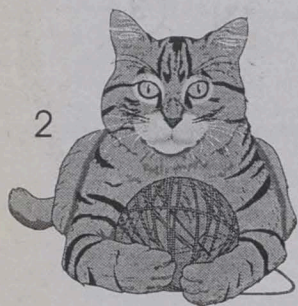
Od kilkunastu dni mieszkańcy Katowic mają okazję odwiedzać objazdowe rekinarium, które przyjechało do nas z Florydy. W akwarium mierzącym 18x4 metry można podziwiać 7 rekinów tak zwanych cytrynowych i leniwych. Niech Was nie zmylą te łagodnie nazwy - rekiny są naprawdę niebezpieczne. Ale, jak widać, nie odstrasza to wcale młodej kobiety, którą widzicie na zdjęciu - pływa sobie spokojnie wśród krwiożerczych bestii będąc dodatkową atrakcją rekinarium.

Fot. PAP/CAF

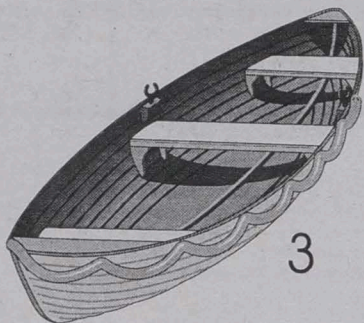


Cześć Dzieciaki!

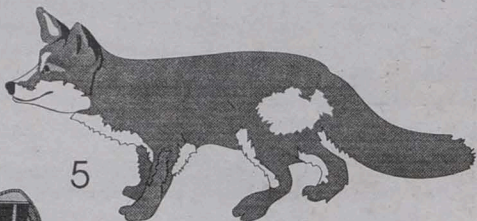
ELIMINATKA



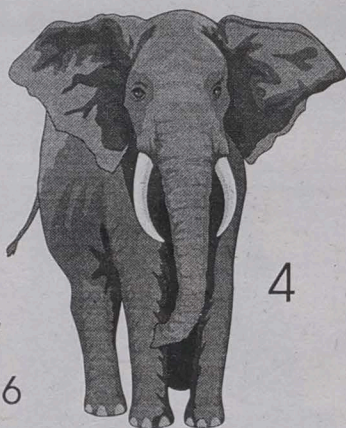
2



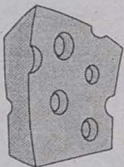
3



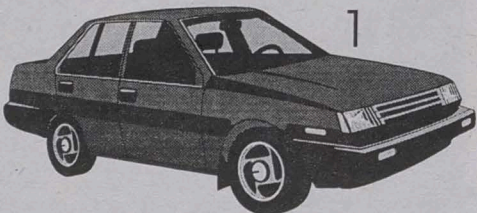
5



4



6

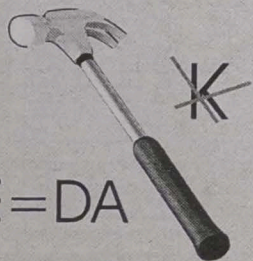


1

Odgadnij co przedstawiają poszczególne rysunki. Następnie w rzędach pionowych wykreśl litery składające się na rozwiązanie. Z pozostałych liter czytanych poziomo otrzymasz hasło będące rozwiązaniem eliminatki.

1	2	3	4	5	6
W	K	I	S	L	E
A	L	Ł	K	A	S
N	O	Ó	Ł	O	C
U	T	D	T	I	E
T	U	Ż	O	S	Ż
O	T	U	Ń	Ż	R

REBUS



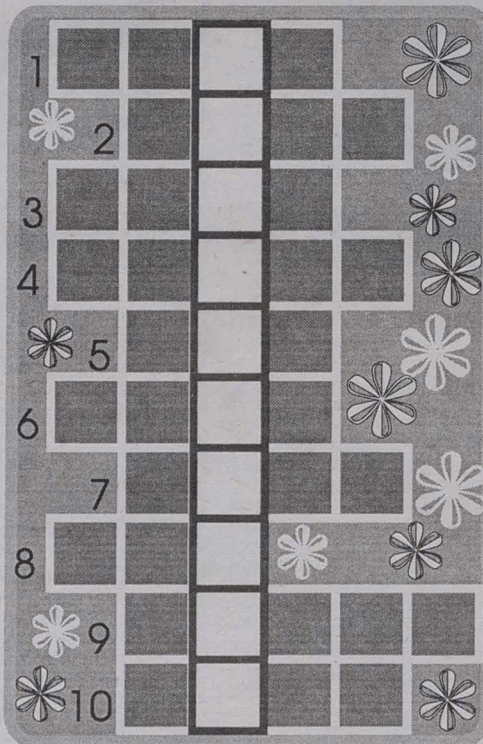
K

TE=DA



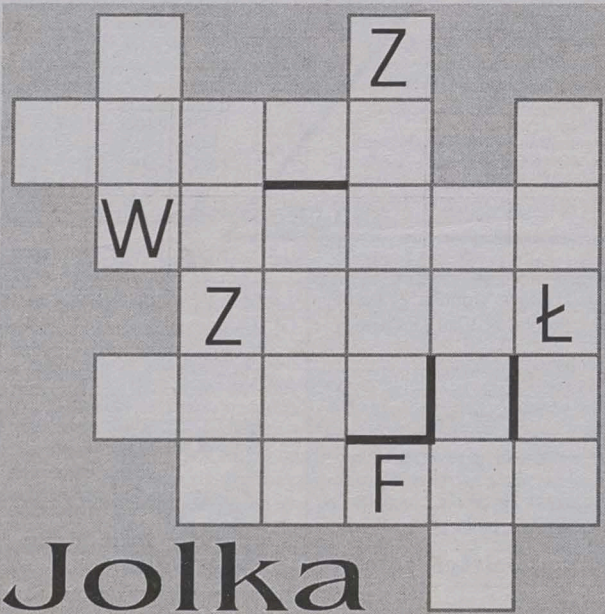
Ł=N

TERAZ JA!



Cześć! Nazywam się Ania Joka. Mieszkam w Węgorzewie. Mam 7 lat. Przygotowałam dla Was logogrę. W jego ułożeniu pomagał mi brat. życzę powodzenia.

1. Alicja dla znajomych. 2. 1000 kg. 3. Może być pancerna. 4. Głośne wołanie. 5. Leci z komina. 6. Statek Noego. 7. Wigilijna ryba. 8. Może być wyścigowy. 9. Inaczej wrzątek. 10. Np. pedagogiczna.



Jolka

Jolka

Do diagramu wpisz rozwiązania tak, aby wszystko się zgadzało, to znaczy tak, by diagram był cały prawidłowo wypełniony. Utrudnieniem w tym zadaniu jest to, iż znaczenia rozwiązań i diagram nie mają numerków porządkowych. Nie wiadomo też z początku, które rozwiązania wpisać pionowo, a które poziomo. Jest jednak również i ułatwienie, w diagramie są zamieszczone niektóre litery.

* ptak z pięknym ogonem * domowe zwierzę z bródką * biegowe albo zjazdowe * śnieżna wydma * mała żaba * wielka chęć do działania * własnie do nas przyszła * krewny żubra z Ameryki Północnej * w niej odpoczywają karawany wędrujące po pustyni * np. goryl * paliwo do starych lamp.

PIAK DRAPIEŻNY		NP. NANSEN	DOBRA NA KISIEL	JEZYK GŁUCHO-NIEMYCH	POZYCJA GIMNASTYCZNA	MASKUJE DZIURĘ	SZCZEGÓLNY MYŚLIWY
TOLERANCJA	13	POMOST PRZEŁADUNKOWY	MIASTO W TURCJI				NIEJEDNA W MYŚLIWSKIM NABOJU
7		5	12	6		2	15
DAWNA OPŁATA ZA PISANIE PODAŃ					ANGLO-SASKA MIARA POWIERZCHNI GRUNTÓW		MAGMOWA SKAŁA WYLEWNA
		17			MIASTO WE FRANCJI		
					NA DATKI	11	9
KAMIEŃ SZLACHE-TNY					MIASTO W ŚRODKU CHILE		
RAMA	8	1			4	16	
			EKSTRAKT KAWY ZBOŻOWEJ			ŁĄCZNIK METALOWY	
KAWALE-RZYSTA		BYŁY REGION HISZPANII W MAROKU		10	PAŃSTWO ŚRODKA		14
SZCZĄNY LIS			RDZENNA LUDNOŚĆ FILIPIN	3		OPRAWCA	
18							

1. Litery uszeregowane od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – maksymę Pliniusza Młodszeo

UZBECKIE! WINO DESEROWE		UŚNIK		RODZAJ TKANINY		NP. KRO- KODYŁ	MADRYCKI KLUB SPORTO- WY		100 KG ZBOŻA	DAWNE REKAWICZKI DAMSKIE		PIANISTA RADZIECKI (1913 – 1976)
		KILIMEK		STAN W WEŹENZUELI	19		POLITYK SZWEDZKI!					
7	23					5	AFISZ	8		13		21
ATAK						POSPOLITY MOTYL						JĘZEŁ BOŻA, TO TALENT
IMIE WILDE'A			12			OBRAZ CERKIEWNY		15				
				SUROWIEC CERAMICZ- NY						WALUTA BIRMY „KITA” PO ROSZADZIE		
		6		WYKAZ		17						
FARTUCH WIEJSKI							MITYCZNA CÓRKA CHAOSU					11
ZNANY KABARET	2				9							
16				CZARNY CHRZĄSZCZ		14		18			22	
PAŃSTWO Z KUJOWEM							TWIERDZA TURECKA W KURDY- STANIE		26			
ŚLĄSKI BRYDŻ	4											
24			10	SZTUCZYNY KSIEŻYC	1			20				3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

2. Litery uszeregowane od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – aforyzm Adolfa Loosa

NAUKA O PASTWIS- KACH		NIEPEŁN- NA MOWA	TANCERKA HINDUSKA	ROGAŁ DO SU- SZENIA SIANA	GATUNEK WIERZBY	„PODZIEM- NE” MIASTO W POLSCE	BRZYDOTA
		SZAŁAS NA PUŚCIE	DODATKO- WY WYŚCIG	7	ZŁOŻONA Z GORYLI		
22					AUTOR TRY- LOGII „PRZED POTOPEM”	2	
DAWNY ZEŚWYT				STAROŻYT- NE UCZY- DKO	PRZYRZĄD		CZŁONEK ZWIAZKU WIELEC- KIEGO
POD OKNEM		8	14	SEKACZ		18	
					ZARODNIK		
				19	DAWNY PIANISTA GRAJĄCY W LOKA- LACH I NA ZABAWACH	15	5
UROBEK						17	
MATEMA- TYCZNA GRANICA	9						
				WIERSZO- WANA ZAGADKA			4
		12		16			
ZABIĘG LECZNICZY LUB KOSME- TYCZNY		PŁASZCZKA		11	V” DLA CHEMIKA	6	20
		13	3	„GŁÓWNA” SIDZIBA DOWÓDZ- TWA	1		10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

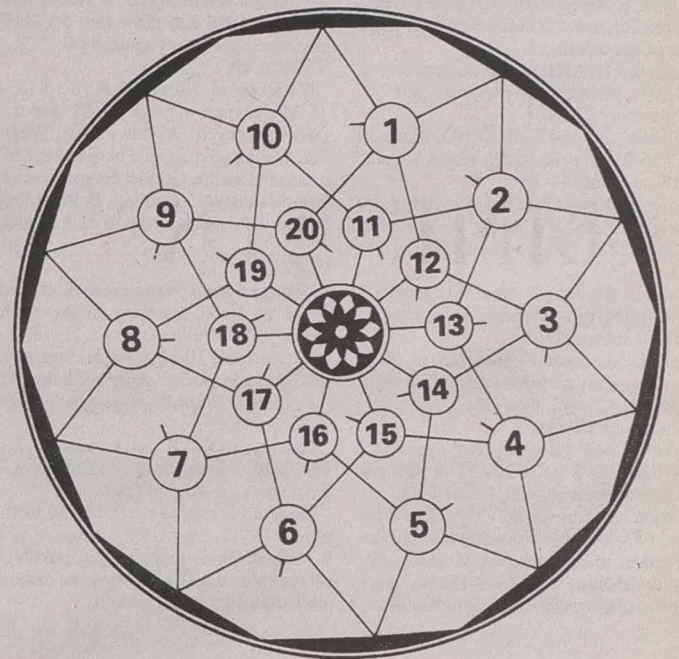
3. Litery uszeregowane od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – sentencję Jeana Giraudoux

Gazeta Współczesna **Tydzień**, 3 kwietnia 1998

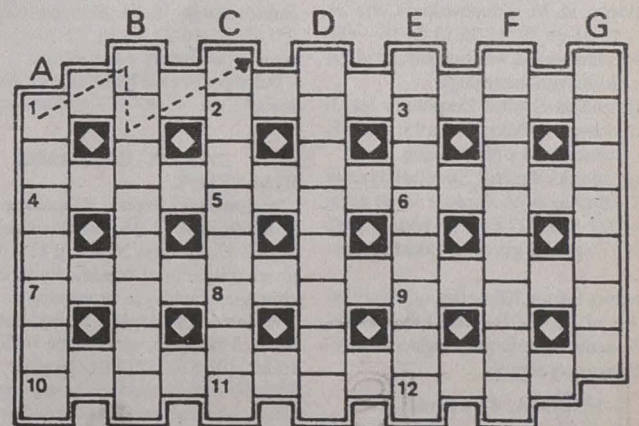
(TO)



wcześniejsza odmiana jabłoni, 11) pyszałkowatość, 12) gra w karty pochodząca z Ameryki Południowej, 13) typ wsi, w której domy budowane są wzdułuż prostej drogi, 14) wśród artykułów gospodarstwa domowego lub dzikich kaczek, 15) smalenie cholewek, 16) rekwizyt podróznego, 17) płótno introligatorskie, 18) zielona papuga z Nowej Zelandii, 19) kobieta nie z tej ziemi, 20) inaczej gałasówka.



HELLES



1. Z wiosną nadzieje rosną. 2. Stać się człowiekiem to sztuka. 3. Moda przemija, styl pozostaje. 4. Prawoskrętnie: Olza, nerka, esówka, rogówka, całówka, zalewka, gotówka, połówka, koszar, Korea, kolo. 5. Poziomo: krzykaczka, Hiszpanka, dyskietka, nowość, torowisko, przyczyna, kamica, Teliga, dalajlama, wikary, caro, komin. Pola, kasta, kanonik, malinówka, nadawa, paragon, metopa, tortownica, nandu, dziesiątka, kanarek, łakomstwo. Pionowo: krzywoprzysięstwo, kanonada, pantomima, karoca, dyskoteka, kategoria, kalamin, lirka, lajkonik, Wilanów, rokada, poligon, staropanieństwo, nowatoraka, Maracana, kameduła, narzędzie, panika.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: „Królestwo Białorus”, „Udogodnienia duchowe” – prace Łukasza Skapskiego.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki 10 (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Ekspozycje czasowe: „Od tabakierki do papierosa”, „Sztuka świata antycznego”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórcy; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Stanisław Horno-Popławski. Rzeźba”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej – ziemia i ludzie”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449) – godz. 9-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek).

Muzeum Miejskie – Galeria im. Słędzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Grafika i malarstwo Dariusza Gumowskiego”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 11-18, w soboty 11-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sławomira Chudzika, ul. Wiktoria 12, terminy zwiedzania należy ustalać pod nr tel. 325-842. Ekspozycja stała: prace Sławomira Chudzika.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria „Stotrzynasie”, Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Świerkowa 20 (tel. 457-407), codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Fotografie Grzegorza Klatki”.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Akt w sztuce”.

BIAŁOŁEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 68-12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Żubry, niedźwiedzie, łosie, tarpany” – fotografie Jana Jerzego Karpińskiego.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Bielskie tajemnice – ul. Zamkowa” (ekspozycja archeologiczna).

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – nieczynne do maja 1998 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabinów, Wierze Paschalne, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowdziorach farmacji. (MN)

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13 (tel. 16-41-00), czynna w dni powszednie (prócz poniedziałków) w godz. 10-18, w sobotę i niedzielę 10-14; wystawa ilustracji do „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza (ze zbiorów Biura Wystaw Artystycznych w Zamocinie).

Galeria „BONAR”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26; wystawa instalacji Grzegorza Jaromowicza „Usque ad finem”.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (codziennie oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-18. Wystawa czasowa, jubileuszowa: „50 lat minęło...”

Klub Garnizonowy – Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej, Al. Legionów 133: wystawa „Sztuka nieprofesjonalna województwa ostrołęckiego”.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek, tel. 16-20-93: wystawa fotografii Piotra Gądkę „Wilno – pięć godzin”.

Urząd Wojewódzki (hol): wystawa prac plastycznych uczniów SP w Tarnowie. 3 kwietnia o godz. 11 odbędzie się tu prezentacja sprzętu pożarniczego, specjalnego, środków zabezpieczających, umundurowania, wyposażenia zabezpieczającego bhp i pokaz najnowocześniejszego monitoringu pożarniczego.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGROD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 5, tel. 771-328, otwarte w dni powszednie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16; wystawy czasowe: „Dwa cmentarzyska” (ekspozaty archeologiczne pochodzące z miejscowości: Gródek k. Kucyna i Żebry Wielkie gm. Klukowo, związane z kulturą przeworską), „Zdrowie zwierząt dla dobra człowieka”.

ZAMBROWO

MOK (pracownia plastyczna i biblioteka) ul. Wyszyńskiego 2: „Cztery pory w lesie” – pokonkursowa wystawa prac plastycznych.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac rzeźbiarzy amatorów z Zambrowa: Janusza Kuleszy, Adama Sieradzkiego, Krzysztofa Groszfelda.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa rysunków młodych artystów – amatorów z Szepietowa, Joanny Boguckiej i Marcina Rzymskiego.

CZYŻEW

Gminny Ośrodek Kultury: malarstwo i rysunek Izabeli Steć, uczninicy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

Gminna Biblioteka Publiczna: wystawa malarstwa i rysunku Marzeny Walczuk, absolwentki PLSP w Supraślu. (nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, Galeria Fotografii „Pacamera”, ul. Noniewicz 71 – wystawa fotograficzna Wojciecha Wieteskiego „Rzeczywistość”, Gale-

ria „Chłodna 20”, ul. Noniewicz 71 – wystawy fotografii Stanisława Wosia i malarstwa Władysława Niewęglowskiego; Sala kameralna ROKiS, ul. Noniewicz 71 – wystawa rzeźby Danuty Sołowiej „Ślady uczuć”.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – stała ekspozycja „Maria Konopnicka 1842-1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8-16, w soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawa „Obrazy światłem malowane. Suwałki w starej fotografii”.

Pałac Pacy w Dowszpuździe (koło Raczek), Galeria Fotografii Przyrodniczej – wystawa „Suwalszczyzna” przedstawiająca prace Zbigniewa Słowikowskiego, Jarosława Borejszo i Piotra Bulanowa.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunku artystów amatorów. Wystawa wielkanocna – można zobaczyć m.in. pisanki i palmy.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

OGRÓDEK KOŁO ORZYSZA

Muzeum Michała Kajki, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16. Ekspozycja stała poświęcona życiu i twórczości mazurskiego poety.

WĘGORZEW

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – stała ekspozycja „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego”, wystawa malarstwa francuskiego „Loir – et – Cher”.

GIŻYCKO

Galeria MDK, ul. Konarskiego 8 – wystawa Radosława Jurczyka „Bad News”.

SEJNY

Ośrodek „Pogranicze-sztuk, kultur, narodów” – wystawa starych pocztówek przedstawiających stare Sejny.

ELK

Galeria „Ślad” MDK – wystawa malarstwa, rysunku i rzeźby Marka Kowary.

GOŁDAP

Galeria Domu Kultury – wystawa fotografii Remigiusa Treigysa. (m)

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Żołnierz Kosmosu” (USA, l. 15), godz. 10.30, 13.00, 15.30, 18.00, „Titanic” (USA, l. 15), godz. 14.30, 20.30, sobota „Titanic”, godz. 20.30, 24.00, „Adwokat diabła” (USA, l. 15), godz. 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

„TON” – piątek, sobota „Polowanie na mysz” (USA, b.o.), godz. 11.00, 15.00, 17.00, „Demony wojny” (pol., l. 15), godz. 13.00, 19.00, 21.00, niedziela „Demony wojny”, godz. 13.00, 19.00, 21.00, „Polowanie na mysz”, godz. 15.00, 17.00.

„FORUM” – „KOPYŚĆ” XIV Festiwal Piosenki Żeglarskiej, piątek koncert „Uderz w dzwon”, godz. 19.00, sobota Szanty dla dzieci „Chrzest morski, czyli jak ze szczyra ładowego zrobić wilka morskiego”, godz. 12.30, koncert „Odkurzone szanty”, godz. 16.00, Koncert finałowy, godz. 20.00, niedziela „Szaleństwo młodzieży” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00.

„SYRENA” – piątek „Titanic” (USA, l. 15), godz. 11.00, 14.30, „Lepiej być nie może” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Współlokatorzy” (USA, l. 15), godz. 20.30, sobota, niedziela „Titanic” (USA, l. 15), godz. 14.30, „Lepiej być nie może”, godz. 18.00, „Współlokatorzy”, godz. 20.30.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota „Spawn” (USA, l. 15), niedziela „Spice world” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Lepiej być nie może” (USA, l. 15), „Elfy z ogrodu czarów” (USA, b.o.).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Doberman” (franc., l. 18).

Hajnówka – piątek „Koszmarnie minione lata” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Pulapka” (pol., l. 15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Wojeownicy wirtualni” (USA, b.o.).

Narewka „Las” – piątek, sobota, niedziela „Mój chłopak się żeni” (USA, l. 15).

Sokołka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Szakal” (USA, l. 15), niedziela „G.I.Jane” (USA, l. 15).

Suchowola „Kometa” – piątek, sobota, niedziela „Robinson Crusoe” (USA, l. 12), „Teoria spisku” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millennium” – piątek „Flubber” (USA, b.o.), godz. 17.00, „Amistad” (USA,

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodzjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALA W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 3 kwietnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sza-chelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyng-tona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, intensywna terapia.

SOBOTA, 4 kwietnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przewodniczący ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

NIEDZIELA, 5 kwietnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sza-chelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – wewnętrzny, oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyng-tona 17, tel. 42-40-31 – okulistyka dziecięca.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżurne rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Łecznicza dla Małych Zwierząt, ul. Białowży 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 do 04 – wewnętrzny, kardiologia, dziecięcy, chorób płuc i gruźlicy; **Wojewódzki Szpital Zespolony**, ul. Piłsudskiego 11, tel. 18-62-81 do

89 – reanimacja, chirurgia, ortopedia, położnictwo, ginekologia.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kle-szczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, tel. 684-30-81 – położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, ortopedia, dziecięcy, wewnętrzny, intensywna terapia.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położnictwo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny, chirurgiczny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokołka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

Na łamach świątecznego numeru

„Czas Miłosierdzia”

1. 15), godz. 19.00, sobota, niedziela „Flub-ber”, godz. 13.00, 17.00, „Amistad”, godz. 19.00.

Kolno „Wrzos” – sobota, niedziela „Fa- cecy w czerni” (USA, 1. 12).

Szepietowo „Bajka” – niedziela „Bandy- ta” (pol.-franc.-niem., 1. 15).

Zambrów „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Jutro nie umiera nigdy” (USA, 1. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” – piątek, sobota, nie- dziela „Titanic” (USA, 1. 15).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota, nie- dziela „Młode wilki 1/2” (pol., 1. 15).

Elk „Polonia” – piątek, sobota, niedzie- la „Gniew” (pol., 1. 18), „Amistad” (USA, 1. 15).

Goldap „Sambia” – piątek, sobota, nie- dziela „Air Force One” (USA, 1. 15), sobo- ta, niedziela „Alex sam w domu” (USA, b.o.).

Kowale Oleckie „Pionier” – piątek, sobo- ta „Agent specjalnej troski” (USA, 1. 12).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „An- na Karenina” (USA, 1. 15), „Tajemnice Los Angeles” (USA, 1. 15).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota „Anasta- zja” (USA, b.o.), „Twin Town” (ang., 1. 15), niedziela „Kolekcjoner” (USA, 1. 15).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobo- ta, niedziela „Speed 2 – wyścig z cza- sem” (USA, 1. 15).

Węgorzewo „Mewa” – piątek, sobota „Cop Land” (USA, 1. 15), niedziela „Pu- kając do nieba bram” (niem., 1. 15).

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – VI Międzynarodowy Tydzień Teatru piątek „Wujaszek Wania” (Ro- syjski Teatr Dramatyczny z Wilna) (Duża Scena), godz. 19.00, sobota, niedziela „Wdo- wy” (Foyer Teatru), godz. 19.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Bajka nie tylko o złotej rybce”, godz. 10.00, 12.00, sobota, niedziela „Koziołek Matołek”, godz. 11.00.

Teatr Lalek w Łomży – piątek „Były sobie świnki trzy” (Siedziba), godz. 10.00, niedziela „Były sobie świnki trzy” (Sie- dziba), godz. 16.00 – premiera.

Państwowa Filharmonia w Białymsto- ku – piątek, godz. 19.00, koncert symfonicz- ny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje Paul Kantschieder (Austria), Gunter Federsel (Au- stria) – flet. W programie: G. Rossini – Uwer- tura do opery „Wilhelm Tell”, W.A. Mo- zart – Koncert fletowy D-dur KV 314, J. Brahms – I Symfonia c-moll op. 68.

„Zielony Telefon” 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15- 7.15 oraz 42-10-75, **Dom Pogrzebowy, ul. Żabia 11, (085) 524-911** (całodobowy), 1018718, **Centrum Informacji Turystycz- nej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenho- fa** – tel./fax 45-46-00, Telefoniczna Agencja Informacyjna – tel. 44-63-45 (7), 94-77.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogoto- wie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłowni- cze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Po- gotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejs- ka** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34- 41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16- 37-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w ponie- działki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, po- niedziałek, czwartek, godz. 21-24, **Informa- cja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8- 18), **Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej** – 16-64-42, 16-47-18 (czy- nna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Po- gotowie Gazowe** – 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kana- lizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informa- cja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66- 23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefo- nicznych** – 917, **Telefon zaufania** – codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18- 6) – 988, 67-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Woje- wódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę). W Pisz działają telefon zaufania „Dla ofiar przemocy w rodzinie”, czynny w poniedział- ki i czwartki w godz. 17-20, tel. 23-35-60.

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Po- gotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 0-33- 52, **Taxi** – 10-21-01, **Straż Miejska** – 986.

Ks. dr Stanisław Hołodok pisze o św. Jerzym, jednym z najpopularniejszych świę- tych w naszym kraju.

W związku z 20-leciem pontyfikatu pa- pieża Jana Pawła II proponujemy lekturę rubryki „Posłuchaj mów Ojciec Święty” oraz opracowanie Waldemara Smaszcza „XX rok pontyfikatu Jana Pawła II”.

Do dawnych tradycji „Postylli”, czyli zbiorów drukowanych kazań, nawiązuje ks. dr Stanisław Piotrowski w swoich „Roz- ważaniach biblijnych”.

Znawca historii Kościoła na Kresach, ks. dr Tadeusz Krahel, publikuje materiały na temat kapłanów męczenników z tych terenów. Niektórzy z nich, to kandydaci na ołtarze, a wszyscy z całą pewnością za- sługują na utrwalenie pamięci o ich ofiar- nej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Polecamy również lekturę tekstu o tema- tyce misyjnej w opracowaniu ks. Bogusła- wa Kieźła, rozważania filozoficznego ks.

Czesława Gładczuka, kolejnych haseł „Przy- jaźni” i „Przykazania”, opracowanych przez ks. bpa Edwarda Ozorowskiego w Słowni- ku Chrześcijańskim oraz felietonu ks. Mar- ka Czecha.

Ostatnia strona okładki poświęcona jest krótkiemu przedstawieniu trzech misjona- rzy z naszej Archidiecezji, pracujących w Brazylii: ks. A. Chilmona, ks. K. Grzyba i ks. J. Pochodowicza.

Nasze pismo jest do nabycia we wszy- stkich parafiach naszej Archidiecezji oraz w Wydziale Duszpasterstwa Kurii przy katedrze. Miłej lektury i wesołego Alle- luja stałym oraz nowym czytelnikom „Cza- su Miłosierdzia” życzy Redakcja.

Wystawa Marka Kowary
w Elckim Centrum Kultury

Szczęście znalazł w obrazach

W sobotę Galeria „Ślad” Elckiego Centrum Kultury zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa, rysunku i rzeźby Marka Kowary.

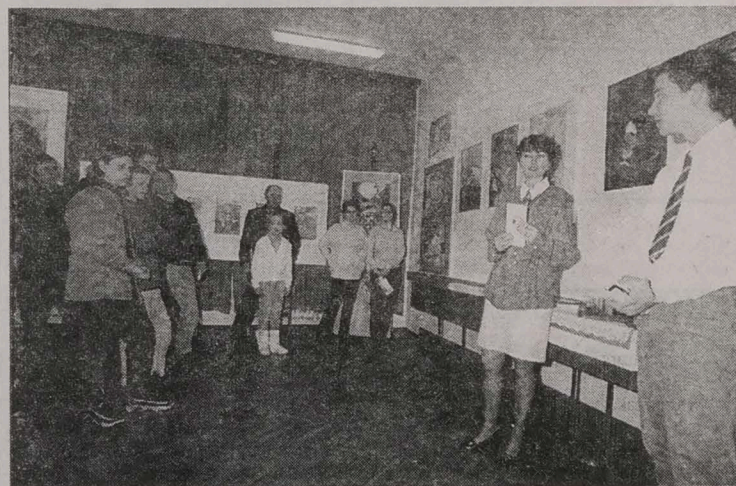
Artysta urodził się w 1960 roku. W po- zornie zwyczajnym życiorysie znaleźć można różne zajęcia, nawet grę w piłkę nożną w KKS Mazur Elk. Mając 23 lata Kowara zakłada rodzinę. W 1990 roku szu- ka szczęścia w USA. Po roku wraca do Polski. Przez cały czas, obok codzien- nych obowiązków, zajmuje się twórczo- cią plastyczną – maluje. Na początku są to głównie kopie znanych mistrzów. Już wtedy widać w jego malarstwie dążenie do perfekcji. Znajdując uznanie wśród zna- jomych i przyjaciół, zaczyna tworzyć portre- ty na zamówienie. Pierwszej wystawy in- dywidualnej doczekał się w 1996 r., właśnie na terenie elckiej Galerii „Ślad”.

(ko)

Tańczyć każdy może

Hajnowski Dom Kultury organizuje kurs tańca nowoczesnego (rap, funky, disco, show dance) dla dzieci i młodzieży w wieku 10-15 lat. Spotkanie organizacyjne odbędzie się 3 kwietnia br. Początek o godz. 17.

(jc)



W Galerii Młodych Hajnowskiego Do- mu Kultury trwa wystawa plastyczna Pawła Weremiuka z podhajnowskiej wsi Du- biny, ucznia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Składa się ona z 30 obrazów, namalowanych farbą olej- ną i plakatówką oraz techniką mieszana. Ekspozycja to plan 3-letniej pracy mło- dego utalentowanego pasjonata. Plasty- ką zainteresował się podczas zajęć w kółku plastycznym, prowadzonym przez instruktorkę HDK, Zenaidę Jakuc.

Jego dotychczasowe osiągnięcia to m. in. Grand Prix w Ogólnopolskim Prze- glądzie Twórczości Szkół Plastycznych i drugie miejsce – za rzeźbę – w Przeglądzie Twórczości „Bezimiennych”. Wystawę można obejrzeć do 15 kwietnia br. w HDK przy ul. Białostockiej 2 co- dziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 8 – 16.

Na zdjęciu: Otwarcie wystawy plasty- cznej Pawła Weremiuka. Autor prac – pierw- szy z prawej.

(jc)

3.04.1998 r. **NOWA FRAJDA**

Kupon nr 16

142 238 353 488 557 655 724 894

Za tydzień nowa szansa

Wszystko jest możliwe

Wprowadzie przed nami jeszcze tylko tydzień tego etapu „Frajdy”, ale w tym tygodniu wszystko jest jeszcze możliwe. Mamy jeszcze „na składzie” wszystkie nagrody, które mogą zostać wygrane. Na swoją kolej czeka rower górski „GIANT”, kra- jalnica „Zelmer” oraz pozostałe Du- że Frajdy. W kasie zebrano się już okragłe 10 tysiączków dla uważne- go frajdowicza, który zakreśli wszy- stkie numerki w diagramie „Wielka Frajda”. Na pewno też dopiszemy

do naszej listy kilkadziesiąt nowych zgłoszeń wygranych.

Niezależnie od wszystkiego już w następny, przedświąteczny piątek roz- pocznemy trzeci etap naszej wielkiej loterii. W „Wiosennej Fajdzie 3” wszy- stko zacznie się od nowa, bo prze- cież wszystko jest możliwe.

Tymczasem od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00 – 16.00, tel. (085) 42 32 42 czekamy na ucze- stników „Frajdy” – tych zgłaszających i odbierających wygrane.

Frajda na dzisiaj:

MAŁA FRAJDA
NIESPODZIANKA do wyboru: dywaniki łazienkowe, cza- peczka z radiem, torba plażowa (firmowa), dywaniki łazienkowe

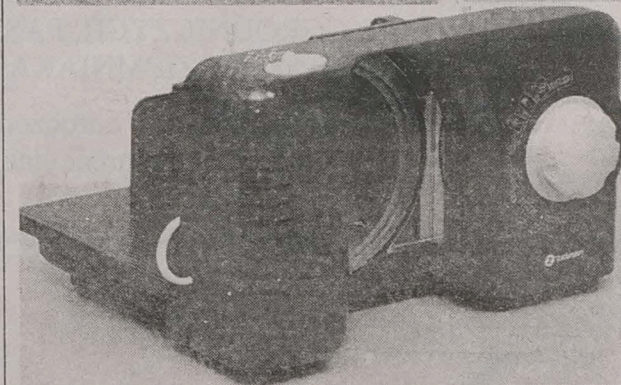
DUŻA FRAJDA (w zależności od diagramu):
rower górski „GIANT”, kraja- lnica „Zelmer”, radiobuzik „Philips”, walkman „Sony”, czajnik bezprzewodowy „Filip”, robot kuchenny

WIELKA FRAJDA
w każdym etapie 10 000 złotych (sto milionów starych złotych) gotówką bez po- datku!

BIURO GRY
tel. (085) 42 32 42
w godz. 12⁰⁰-16⁰⁰



A. Zgiet



A. Zgiet

Co zrobić, żeby wygrać?

Loteria promocyjna „Frajda” składa się z 7 etapów. Drugi etap – „Frajda 2 nowa” potrwa od 13 marca 1998 r. do 9 kwietnia 1998 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych. Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

– zakreśli wszystkie liczby na jed- nym z diagramów na karcie kon- kursowej;

– zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Ws- pólczesnej” do dnia, w którym padła wy- grana (dopuszcza się brak trzech kuponów)

– wygrana zgłosi osobiście lub tele- fonicznie w Biurze Gry „Gazety Ws- pólczesnej” 15-950 Białystok, ul. Sura- ska 1, pok. 25, tel. (085) 42-32-42 najpóźniej do godz. 16.00 następ- nego dnia po opublikowaniu ostat- niej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i nie- dziei). Wygrane z piątku można zgła- szać do poniedziałku do godz. 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Ws- pólczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kár- tą, na którą padła wygrana oraz kom- pletem wymaganych kuponów i w przypadku nagrody pieniężnej z do- wodem tożsamości. Karta, na którą padła wygrana, zo- stanie wymieniona na nową, a kom- plet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z lic-zbami publikowanymi w gazecie tak, aby czytelnik, który odebrał nagro- dę, mógł kontynuować grę w danym etapie.

WIOSENNA PROMOCJA NA SAMOCHODY!!

'98 LANOS S - BONIFIKATA 2000 zł
LANOS SE, SX - BONIFIKATA 1500 zł
TICO - BONIFIKATA 2000 zł

Skorzystaj z okazji

Leganza • Nubira • Lanos - 3 lata - gwarancja - bezpłatny serwis - assistance



POLONEZ '97 - BONIFIKATA 4500 ZŁ

POLONEZ '98 - BONIFIKATA 3000 ZŁ

AUTOSALONY

Elk, ul. Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52 wew. 39

Elk, ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

Augustów "Turmot", ul. Mazurska 4, tel. 643-20-57

Grajewo "Polmozbyt", ul. Piłsudskiego 33A, tel. (086) 72-24-22

Kolno "Autotech", ul. Wojska Polskiego 46, tel. (086) 78-27-83

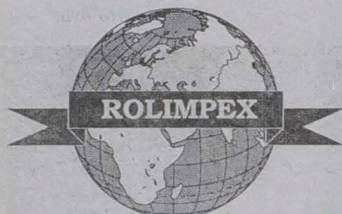
UWAGA! W trakcie załatwiania zakupu AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2) zamontuje na życzenie klienta: blokadę skrzyni biegów, wybrany autoalarm i szyberdach, a w przypadku dalszej współpracy zapewni fachowy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

DAEWOO - FSO



ZEM ELK

ROLIMPEX-NASIONA



Spółka z o.o., 16-400 Suwałki, ul. Piaskowa 2
tel. (087) 66 34 24, 66 42 35/37, tel./fax 66 42 37

Punkty sprzedaży: w Suwałkach, Augustowie, Puńsku, Filipowie, Przerośli, Monetach, Kalinowie, Sejnach, Szypliszkach, Raczkach, Wiżajnach, Gołdapi, Krasnopolu, Gibach i Berżnikach

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW

KWALIFIKOWANYCH NASION ROŚLIN ROLNICZYCH, MOTYLKOWYCH, OGRODNICZYCH, PASZ, ŚRUT, NAWOZÓW, SADZENIAKÓW ZIEMNIAKA I WĘGLA

Możliwość sprzedaży z odroczoną płatnością
Ceny konkurencyjne

200472

Spółdzielnia Usług Rolniczych, 16-320 Bargłów Kościelny, telefon (0-87)642-40-19 ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu:

- przyczepy HW 6011, szt. 3, cena po 4.000 zł,
- opryskiwacz ORZ417, szt. 1, cena 300 zł,
- przyczepa D-732, szt. 1, cena 4.500 zł,
- przyczepa D-55, szt. 1, cena 4.500 zł,
- prasa zbierająca Z-224, szt. 1, cena 9.000 zł,
- ciągnik C-360-3P, szt. 2, cena po 12.000 zł,
- ciągnik U-912, szt. 2, cena po 20.000 zł,
- plug łukowy do DT, szt. 1, cena 1.000 zł,
- samochód ROBUR, szt. 1, cena 1.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia br. o godz. 11.00 w świetlicy SUR. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 10.45.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(1010283)

Centrum Hodowli Bydła Mięsnego BCBC w Olsztynie

zaprasza na:

aukcję buhajów hodowlanych rasy Limousine

Aukcja odbędzie się w dniu 16 kwietnia 1998 roku o godz. 11.00 w Ośrodku Hodowlano-Rolniczym Centrum Hodowli Bydła Mięsnego BCBC w Baldach k. Olsztyna, tel./fax 089 51 30 866, 51 30 827

Dojazd z Olsztyna - kierunek Wielbark (Jedwabno) - 2 km od wsi Butryny

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Olecku z siedzibą w Kukowie tel. (0-116) 23-72

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż w dniu 9.04.1998 r. o godz. 10.00

- * Star osobowy 200
- * Koparko - spycharka "Białoruś".

(200466)

Urząd Gminy w Andrzejewie wydzierżawi na dogodnych warunkach pawilon biurowy - budynek murowany jednopiętrowy o powierzchni 664 mkw. wyposażony w centralne ogrzewanie, energię elektryczną, wodę, telefon.

Na parterze możliwość zlokalizowania restauracji. Budynek zlokalizowany jest w Andrzejewie, ul. Warszawska 31, tel. 717-003, fax 717-120.

(100860)

PZU S.A. Inspektorat w Sokółce zatrudni pracownika na stanowisko likwidatora szkód. Wymagania:

1. wykształcenie wyższe techniczne (specjalność pojazdy samochodowe);
2. umiejętność obsługi komputera;
3. wiek do 35 lat;
4. prawo jazdy;
5. uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Oferty o pracę należy składać do Inspektoratu w Sokółce, ul. Piłsudskiego 5.

(1010284)

Zatrudnię

osobę do prowadzenia produkcji w 1200 ha gospodarstwie rolnym.

Informacje można uzyskać pod nr. tel. (0-116) 64-23 wieczorem. Tylko poważne oferty kierować pod adresem:

Marian Hościło,

Nory 1,

19-422 Kleszczewo.

(200473)

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

42-51-16
GAZETA Współczesna

DNI OTWARTE
3-5 KWIEŹNIA

KTO NIE SKORZYSTA Z BEZPŁATNEGO PRZEGLĄDU WIOSENNEGO?

- Sprawdzimy 42 istotne elementy samochodu
- Konkurs z nagrodami
- Jazda próbna dowolnym modelem Opla
- Specjalna wiosenna oferta sprzedaży samochodów

OPEL

ZAPRASZAMY

DEALER FIRMY OPEL "KWIATKOWSKI" SPÓŁKA Z O.O.

ELK, UL. KILIŃSKIEGO 5, TEL. (087) 610 21 02 lub 621 51 12

1010308

SKODA**FIMOT - AUTORYZOWANY DEALER**

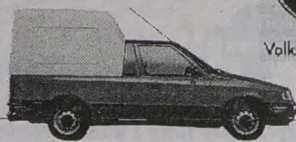
Volkswagen Group



FELICIA



OCTAVIA



PICK-UP

Już w sprzedaży nowy model FELICII po FACE LIFTINGU !!!Odbiór natychmiastowy!
Zapraszamy!

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. (087) 66 32 63

Elk, ul. Łukasiewicza 1C tel. (087) 610 48 40

FIMOTAutoryzowany Dealer **Daewoo**

Elk, Słowackiego 11,

tel./fax (087) 621 31 03

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63

profesjonalny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Pełna obsługa: raty, leasing, ubezpieczenie

zabudowy: towos, furgon, kontener, izoterma

Przyjmujemy używane samochody w rozliczeniu!!!

Lublin II - 3,5 t. wszystkie wersje, Avia, Polonez Truck,
Polonez Roy, standart, przedłużany - bogate
wyposażenie, Citroen C-15

Citroen



Avia



Truck



Lublin

**Z LUBLINEM
ZAWSZE
DO PRZODU!!!****STACJA CZYNNA: pon.-pt. do 18.00, sob. do 13.00**TRADE TRANS
SPEDYTOR KOLEJOWY

trade trans

Oferujemy kompleksowe usługi spedycyjne
w krajowych i międzynarodowych
przewozach kolejowych towarowychTrade Trans Sp. z o.o. w Warszawie
Przedstawicielstwo w Białymstoku
15-397 Białystok
ul. Kopernika 58 p. 330
tel./fax (085) 515 820, 515 078**KIA**

Koop. MAZDA

TERENOWE:**Sportage**

cena 69.900 zł

Rocsta

cena 47.900 zł

CLARUS1800 cm³, 116 km

2xAIRBAG, ABS, klim.,

wspom., centr. zamek,

el. szyby, immobiliser

cena od 46.900 zł

i 52.900 zł

Możliwość sprzedaży

bez VAT-u

Sephia

Sedan i hb.

1500 cm³, wspom., centr.

zamek, el. szyby i lusterka,

immobiliser

cena 35.900 zł

Pride1300 cm³, 73 km

cena od 24.900 zł

Gwarancja 3 lata
lub 100 000 kmPAKIET
PZU**TOP MOTORS**Białystok, ul. Wierzbowa 10
tel./fax 516-815, 522-907**"RA-KOM" Sp. z o.o., ul. Kościelna 6,**16-020 Czarna Białostocka, tel. (0-85) 102-532, fax (0-85) 101-117.
OGŁASZA PRZETARG OTWARTY,
który odbędzie się w dniu 15.04.1998 r. na terenie TARTAK W
ZABIELU o godz. 12.00.

Przedmiotem przetargu będzie:

1. Sprzedaż maszyn używanych:

* podnośnik widłowy Lwów DV-4043, cena 15.000 zł, rok produkcji 1989,

* ładowarka IFRON, cena 15.000 zł, rok produkcji 1982,

* ciągnik C-360, cena 10.000 zł, rok produkcji 1980,

* przyczepa ciągnikowa, cena 1.500 zł, rok produkcji 1980.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium

w wys. 10% ceny wywoławczej.

W przypadku niedojścia do I przetargu, II przetarg odbędzie się

o godz. 13.00, cena wywoławcza ulegnie obniżeniu o 30%.

Informacji w pow. sprawie udziela biuro Tartaku w Zabielu, (0-

85) 16-16-66.

EXIMA
AGRICULTURE 2000

Oferujemy środki ochrony roślin w bardzo atrakcyjnych cenach, np.:

Chwastox Extra - od 6,96 zł za L

Chwastox D - od 6,50 zł za L

Chwastox Turbo - od 13,46 zł za L

Granstar 75 WG a' 8 g - 12,20 zł za opakowanie

Granstar 75 WG a' 100 g - 143,40 zł za opakowanie

Zaprawa Funaben T a' 0,8 kg - 20,84 zł za opakowanie

Do nabycia również sznurek rolniczy.

18-400 Łomża, Al. Legionów 2A, tel. 086/16 00 16, tel./fax 086/16 00 17

Dział Handlowy, ul. Jedwabieńska 27, 18-421 Piątnica, tel./fax (086) 192705

*** Architekt doradza
bezpłatnie****DEKORN**ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479**Przejmę zadłużoną
Spółkę z o.o.**

tel. 0601 37 51 58

**VICTORIA
LEASING****Umowy niepodważalne
przez Urząd Skarbowy**Oferujemy: samochody, sprzęt komputerowy,
maszyny, urządzenia, wyposażenie biur i sklepów

Najtańszy leasing. Sprawdź!!!

Zapraszamy do współpracy!!!

BIAŁYSTOK, UL. ŚW. ROCHA 11/1 (V piętro)
lok. 508, tel./fax (085) 445 085
tel. 420 001 do 5 wew. 327.**INSTALATOR s.c. W&M Nowik**

18-400 Łomża, ul. Zjazd 10

W związku z dynamicznym rozwojem firma

ZATRUDNI

do największego w Łomży salonu sprzedaży armatury sanitarnej

**specjalistę
d/s ciepłownictwa**osoba na tym stanowisku odpowiedzialna
będzie za sprzedaż i organizację
struktury asortymentu podległego mu
działu ciepłownictwa.**WYMAGANIA:**

- wykształcenie średnie (preferowane wyższe)
- o kierunku: ciepłownictwo,
- komunikatywność i umiejętność prowadzenia negocjacji,
- zdolność do samodzielnego organizowania pracy,
- prawo jazdy,
- umiejętność pracy z komputerem

sprzedawcęosoba na tym stanowisku odpowiedzialna
będzie za sprzedaż oraz doradztwo
w salonie sprzedaży.**WYMAGANIA:**

- wykształcenie minimum średnie o specjalności - inst. sanitarne,
- dobra znajomość branży sanitarnej,
- znajomość technik sprzedaży,
- komunikatywność

OFERUJEMY:

- ciekawą pracę w dynamicznym młodym zespole,
- atrakcyjne wynagrodzenie (motywacyjny system premiowania),
- szkolenia i możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie lub doręczenie osobiście
oferty (CV, list motywacyjny)na adres: Instalator s.c. W & M Nowik, 18-400 Łomża, ul. Zjazd 10
do 30.04.1998.**Samo nie urośnie****CERTYFIKAT EXTRA**

Imienny depozyt oszczędnościowy terminowy

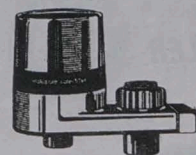
Z myślą o Twoich potrzebach proponujemy
korzystną formę oszczędzania na 6, 9, 12, 24
miesiące. Wystarczy mieć 1 000 zł i już po
pierwszym 3 miesięcznym okresie utrzymania
wkładu otrzymasz odsetki.
Możesz nimi dowolnie dysponować: podjąć,
dopisać do kapitału, skierować na ROR lub
rachunek z wkładami płatnymi na każde żądanie,
a o stanie swoich środków i wysokości odsetek
dowiesz się telefonicznie. Twój certyfikat może
stanowić również zabezpieczenie udzielonego
kredytu lub pożyczki.Zapraszamy!
BGŻ SA w Elku ul. Armii Krajowej 24
tel. 610 - 65 - 22ZRZESZENIE KRAJOWE BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ**Bank z tej ziemi**Informacja w Internecie: <http://www.tg.com.pl/bgż>

lux
MEBLE
Tel. 326-183

BEZPOŚREDNI
IMPORTER
MEBLI
BIUROWE

PIŁSUDSKIEGO 8/1 *lux*... i dalej nie szukaj!

1010348



WODA - "KRANOWA"
może być czysta i zdrowa

Oferujemy:

tanie amerykańskie filtry i wkłady filtracyjne do samodzielnego montażu (na wylewkę) oczyszczające wodę z związków chloru, metanu, rozpuszczalników, pestycydów.



Centrum Techniki Sanitarnej
Białystok ul. Pałacowa 3 tel. 32-01-06

1010275

ENTERTEL
Superpromocja
TELEFON
Z AKTYWACJĄ
Już za 225 zł*
FONEX
autoryzowany przedstawiciel
Białystok ul. Warszawska 55, lok. 3
tel./fax (0-85) 326-711

*cena netto

1010314

"Murawski Holding" S.A. z.s.
w Śniadowie, ul. Kolejowa 19
zatrudni
finansistę z doświadczeniem
w spółkach giełdowych.
Kontakt telefoniczny - Pani Dyrektor Halina
Chodnikiewicz.
Tel. (086) 18-39-97, fax (086) 18-57-87

(100859)

**Z powodu likwidacji Gospodarstwo Rolne
w Norach sprzeda nw. sprzęt rolniczy:**

Ciągniki: 1614 (1987), 1614 (1988), 1224 (1986), 1214 (1983), 1014 (1988), 914 (1985), 912 (1985), 1212 (1983), T150K (1989), 360 (1985), 3603P (1988), 330 (1984).
Kombajny: 056 (1985), (1985), (1987).
Inne: E281 (1984), E303 (1989).
E302 (1984). Star 244 Rs (1987),
Osinobus szt. 2.
Ponadto: pługi, siewniki, agregaty i inny sprzęt rolniczy.
Informacje można uzyskać pod nr. tel. (0-116)64-23.
Sprzęt można oglądać w każdą sobotę od 8.00 do 14.00.

(200474)

PHU solo
Zapraszamy do nowego sklepu
ul. Wasilkowska 47B
tel. 752-069
(wjazd od Szosy Płn.-Obw.)

1009532

SPRZEDAŻ RĄTY SERWIS

1010022

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. A. Mickiewicza w Białymstoku, ul. Słowackiego 11 posiada do sprzedaży mieszkania o pow. użytkowej od 34 mkw. do 60 mkw. w nowo budowanych budynkach przy ul. Orzeszkowej i Konopnickiej - Centrum Białegostoku.

Przewidywany termin oddania do użytku mieszkań przy ul. Orzeszkowej - koniec II kwartału 1998 r., przy ul. Konopnickiej IV kwartał 1998 r.

Informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni p. 4 i 7, tel. 326-185 lub 416-434 wew. 35.

(1010328)

Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych, 19-203
Grajewo, ul. Przemysłowa 40, tel. 72-32-31; 72-32-32
ogłasza przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż nw. samochodów:

Nazwa	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1. Polonez 1500	1988	3.500 zł
2. Żuk A-06	1991	6.000 zł
3. Żuk A-06	1979	3.800 zł

Ww. ceny nie zawierają podatku VAT. Przetarg odbędzie się w 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia w prasie (licząc dzień druku jako pierwszy) o godz. 11.00 w siedzibie PRDM, ul. Przemysłowa 40, Grajewo.
Samochody oglądać można codziennie w godz. 11.00-15.00 na placu PRDM. Informacji udziela dział środków produkcji, tel. 72-32-31 lub 72-32-32 wew. 21. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie PRDM najpóźniej o godz. 10.00 w dniu przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(1010333)

SPAW HURT-DETAL
Białystok, ul. Zuchów 29
tel./fax (085) 431-768

1010022

AUTO-CZĘŚCI Z USA
JANKES

- poduszki powietrzne
- silniki
- automatyczna skrzynia biegów
- akcesoria i kosmetyki
- tarcze hamulcowe
- klocki hamulcowe
- filtry
- paski klinowe itp.

Białystok, ul. Rymskiego 43/3 (Nowe Miasto)
tel./fax 453 339, tel. kom. 0602 313 926
Możliwość sprawozdania części używanych.
Sprzedaż wysyłkowa!

1010090

KOMANDOR
SZAFY
GARDEROBY
WNĘKI Z DRZWIAMI
PRZESUWANymi

Zabudowa wnętrz
na dowolny wymiar

BIELSK PODLASKI
Spółdzielnia Inwalidów "Przyszłość"
ul. Dąbrowskiego 3, tel. 30 95 53
BIAŁYSTOK
ul. Wyszyńskiego 6a, lok. 12
(pawilon "Kupiec")
tel. 451-581

1010192

RIGIPS
SUCHY TYNK
Akcesoria
NISKIE CENY
RABATY

1010258

HEBUD
Białystok, ul. J. Pawła 11 39
(dawna Zwycięstwa)
tel./fax 516-811
tel. 050 72 89 60
godz. 7-16, sob. 8-14

ZAPEWNIAMY
TRANSPORT

ALFATERM
ul. Dąbrowskiego 12
tel./fax 514-438

OFERUJE:

- *INSTALACJE GRZEWcze
- *PROJEKTOWANIE, MONTAŻ
- *KOMPLEKSOWY SERWIS
- *URZĄDZENIA GRZEWcze

czołowych firm:

JUNKERS
Bosch Thermotechnik

Vaillant

ACV

PROMOCJA

Chcesz dać reklamę?!
ZADZWOŃ
Nasz przedstawiciel
handlowy
odwiedzi
Ciebie
Białystok,
tel. 42-05-21
Łomża,
tel. 16-56-97
Suwałki,
tel. 66-57-26

1010007

KASY
FISKALNE

- IBM
- Adax
- Elzab
- Optimus

- INSTALACJA
- SERWIS

AZ
Computer's
Białystok
Legionowa 9/1
lok. 127, tel. 441-690

1010903

SZWEDZKA BLACHA
DACHÓWKOWA
24,00 zł/m² cena netto
TRAPEZOWA
20,00 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE

JAZ-BUD
Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

1010322

ELMAR, ul. Wiewiórcza 66,
Białystok, tel./fax 416-480

SUCHY TYNK
Akcesoria, gipsy

Bonifikaty cenowe
SYSTEMY ŚCIAN DZIAŁOWYCH
I SUFITÓW PODWIESZANYCH

NIDA GIPS **THERMATEx**

Zapewniamy transport

1010340

DAEWOO - FSO
TRUCKI
w każdej wersji
Citroën C-15 **AUTO**

Pakiet Ubezpieczeniowy PZU
OC gratis

Montaż zabudów
Białystok, Elewatorska 14, ☎ 520734
LEASING FABRYCZNY
BOK - DAEWOO LEASING
☎ 422-466 w. 355, 378
Białystok, ul. Składowa 10

1010342

HYBRYDA-OSIKA
najszybciej rosnące
drzewo sadzonki.
Ostrołęka, (0-29)666-966,
0-90280160.

(1010007)

ZA TREŚĆ
REKLAM I OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIADA

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENT CELNY- kurs, licencja, praca. Suwałki, Kościuszki 93, ☎(0-87)66-41-37. 202101

BARDZO dochodowa praca chałupnicza. Wysockie zarobki. Dla początkujących. Wszelkie pomoc, szkolenie. Gwarantujemy atrakcyjne nagrody, zbyt, zaopatrzenie gwarantowane umową. Pakiet szkoleniowy po otrzymaniu znaczka 6,50. "MARGUENA", skr. 6/A4, 73-234 Łasko. 1044159

CHAŁUPNICTWO, ☎070071738. 1041180

CHAŁUPNICTWO. Gwarantowane umową 2.100 zł miesięcznie. Zapewniamy zbyt, urządzenia, instruktaż. Informacje, umowy -FHU "LITHIUM", 87-140 Chełmża, Jana 6. Dołącz znaczek za 7,40 (opłaty pocztowe). 1042530

CHĘTNYCH do pracy z samochodem, Suwałki, ☎(0-87)65-33-82. 202212

HYDRAULIKA, ☎0-602-362-436. 1043985

FIRMA KAN zatrudni na dobrych warunkach placowych: Specjalistę ds. reklamy. Wymagane wyższe studia w kierunku plastycznym, znajomość komputera, doświadczenie w zakresie prowadzenia spraw dot. reklamy. Oferty: ☎631-230. 1043447

MGR farmacji, ☎(0-85)44-33-53. 1044223

OBŚŁUGA bydła, ☎(0-85)50-13-61. 1043535

PRACA za granicą, kobiety i mężczyźni (18-35 lat), ☎(0601)27-15-27. 104122

PRZYJME murarzy do pracy, ☎(0-87)280-375 po 16.00. 1044308

2000 zł każdemu
za umieszczenie
reklam na pojazdach
budynkach lub
działkach.

Informacje: znaczek 5,85 zł
Agencja Pośrednictwa Reklamy
02-303 Warszawa 79, box 171.

1010122

SAMODZIELNEGO cukiernika.
(0-85)75-49-86. 1043552

SKŁADANIE naszyjników (oprócz warszawskiego). (8,40 + 1 zł/ szt.). Infooferta. Dołączyć przekazem 5,85,- (na znaczki). "J CENTRUM", 67-203 Głogów 5. 1042763

UNIA Europejska - różne zawody, K/M, możliwy kontrakt. Infooferta. Dołączyć przekazem 5,85,- (na znaczki). "J CENTRUM", 67-203 Głogów, Oriona 1a. 1042767

WINOBRANIE, zbiory owoców, warzyw, inne za granicą... Infooferta. Dołączyć przekazem 5,85,- (na znaczki). "29 CENTRUM", 67-210 Głogów, box 183. 1042771

ZATRUDNIĘ panie do pracy w "Night Clubie" - zakwaterowanie, ☎0601/61-60-88. 1042148

ZLECENIODAWCY zagraniczni - umowa, bezpłatne zaopatrzenie + odbiór, zlecą: klejenie, składanie, malowanie zabawek, lutowanie elektroniki, szycie poszewek, itp. Infooferta. Dołączyć przekazem 5,80,- (na znaczki). "76 AD-SUR", 67-203 Głogów, Oriona 1a. 1042761

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

"AREA", mieszkania, domy, działki, kompleksowa obsługa, ☎(0-85)44-51-77. 1044125

"DOMINIUM" - Nieruchomości - Wynajem - LIPOWA 4, ☎(0-85)435-185. 1039360

"FORUM" Nieruchomości. Lipowa 4, ☎(0-85)436-483. 1038304

GRAJEWO "Univers", nieruchomości, ☎(0-86)72-26-23, ☎090/51-29-93.

ŁOMŻA, Polowa 45: "TYTAN", ☎(086)16-62-26.

OSTROŁĘKA -Biuro Nieruchomości, "Deltator", ☎(0-29)33-22.

SUWAŁKI "TRANSAKCJA", ☎(0-87)66-56-14.

ZAMBRÓW, "Panorama", Wąska 14, ☎(086)71-85-72.

❑ KUPIĘ

DO do remontu w Białymstoku, ☎(0-85)539-466.

DOMEK letniskowy nad jeziorem k. Elku, Jagrodo, ☎(0-85)63-47-24.

DOMEK na wsi, do 30 km od Białegostoku, ☎(0-85)612-458.

DOM lub gospodarstwo rolne z bezpośrednim dostępem do jeziora, ☎(0-85)539-466.

MIESZKANIE w centrum -parter, ☎(0-85)539-466.

❑ SPRZEDAM

48,5 mkw., Bielsk Podlaski, 1.000 zł/ mkw. ☎(0-85)30-16-81.

A tanie działki rekreacyjne. Szafranki k. Grajewo, 200 metrów od Rzeki Biebrzy, ☎(0-86)72-26-23, ☎090-512-993.

ATRAKCYJNE położony domek w nowoczesnej technologii z basenem i garażem, kol. Sobolewo, ☎(0-85)538-471 po 16.00.

AUGUSTÓW -sprzedam ziemię, 2,5 ha przy drodze do Elku, ☎(0-87)64-12-090.

DOM, 450 mkw. Grajewo, Wojska Polskiego 87A, ☎(0-86)72-32-89.

DOM, Olecko, 55 mkw., budynek gospodarczy, ☎(0-116)33-16.

DOM, pół bliźniaka -Starosielce, ☎(0-85)612-843.

DOM, Wysokie Mazowieckie, ☎(0-86)760-812.

DOM dwukondygnacyjny "nowy". Suchowola, ☎(0-85)52-30-37.

DOM mieszkalno-usługowo-produkcyjno-handlowy. Elk, ☎(0-87)621-44-44.

DOM na brzegu jeziora mazury, 20 USD ☎0602 120-964.

DOM piętrowy. Grajewo, Elcka 73.

DOM wolnostojący. Suwałki, ul. Sosnowa 19.

DOM ze sklepem, Elk, 520.000,- ☎(0-87)610-24-33.

DUŻY dom drewniany z działką, Drahle obok Sokółki, ☎(0-85)711-41-16 po 17.00.

DWUPOKOJOWE w Suwałkach. ☎(0-87)679-202.

DZIAŁKA budowlana 531 mkw. Bacieczki, ☎(0-85)543-692.

DZIAŁKĘ 0,70 ha w Suchowoli, ☎(0-87)28-87-18.

DZIAŁKĘ budowlaną, kol. Sobolewo z zatwierdzoną dokumentacją projektową, ☎(0-85)538-471 po 16.00.

DZIAŁKĘ budowlaną i turystyczną w okolicach Giżycka. ☎(0-87)28-52-57, po 15.00.

DZIAŁKĘ budowlaną w Uhowie. ☎0-602-342-583, po 19.00: ☎(0-85)633-050.

DZIAŁKĘ budowlaną z budynkiem gospodarczym w Raczkach. ☎(0-87)68-57-78.

DZIAŁKI nad jeziorem. Aleszczyk Mieczysław, Lepaki 12, k. Elku.

DZIAŁKI nad jeziorem Bielskie, gm. Wydmyny. Giżycko, ☎(0-87)28-70-22.

DZIAŁKI w Sokółce, ☎(0-85)711-31-10.

GARAŻ betonowy przenośny. Olecko, ☎(0-116)44-78 po 16.00.

GARAŻ murowany na "Kamienie". Suwałki, ☎(0-87)67-47-16.

GIŻYCKO, M-4, 63 mkw., ☎(0-87)28-75-14 po 15.00.

GOSPODARSTWO, ☎(086)19-30-46.

GOSPODARSTWO 3,5 ha w Dubowie koło Suwałk. ☎(0-87)66-78-64, ☎(0-87)66-72-81, ☎(0-87)66-45-97.

GOSPODARSTWO rolne 22 ha, z budynkami: Mężenin, gm. Rutki, ☎(086)19-09-61.

GS "SCH" w Suraziu, sprzedaż tanio, sklep w Rynkach. Punkt Skupu Żywności w Suraziu, ☎(0-85)503-193.

KAWALERKĘ (parter) z telefonem: Łomża. ☎(086)16-90-38.

KIOSK "Kamii", z miejscem lub bez, ☎(0-85)16-28-08.

KIOSK "Ruch". Augustów, ☎(0-87)643-31-37.

KOMPLEKS hal, biura, grunty, torf. Elk, ☎(0-87)621-44-44.

LAS, ☎(086)160-082.

LOKAL, 16 mkw., Hajnówka, ul. Armii Krajowej. ☎(0-89)527-59-51, ☎090-209-732.

LOKAL w centrum Suwałk. ☎(0-87)66-70-18.

ŁADNA szeregówkę w Łomżyńskim Lipowej. ☎16-00-13.

M-3, garaż w Suwałkach. ☎(0-87)67-79-78.

M-4, 60 mkw. z garażem w Suwałkach, ☎(0-87)677-927.

M-4, 62 mkw. w Mragowie, ☎090/56-29-38.

M-4, III piętro: Łomża, Prusa, ☎18-30-40.

M-4, z podwójnym garażem, dom w stanie surowym. Suwałki, ☎(0-87)67-41-56.

M-4 z garażem -centrum. Suwałki, ☎(0-87)67-93-47.

M-5, 72 mkw., I piętro, telefon. ☎(0-85)613-673.

M-5, garaż, działka 500 mkw. w Sobolewie k. Białegostoku. ☎(0-85)619-309.

M-5 -centrum Suwałk. ☎(0-87)66-49-57.

M-5: Łomża, ☎(086)18-90-18.

M-5 sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-58-26.

MIESZKANIE, 50 mkw. Grajewo, ☎(0-86)72-44-30.

MIESZKANIE 48 mkw. plus garaż. Zambrów, 71 PP, ☎(0-86)71-34-71.

MIESZKANIE 68 mkw., Centrum, umebłowane. ☎(0-85)416-281, po 20.00.

MIESZKANIE 84 mkw., II piętro, centrum Elku, ☎(0-87)643-50-87.

PAWILON usługowo-handlowy przy ul. Dalekiej w Białymstoku o pow. 100 mkw., ☎(0-85)538-471 po 16.00.

PIĘKNA działkę nad jeziorem. Elk, ☎(0-87)621-44-44.

PIĘKNE działki budowlane na nowym osiedlu. Elk, ☎(0-87)621-44-44.

PILNIE 48 mkw., II piętro, telefon -Bielsk Podlaski, ☎(0-85)30-72-55.

POSIAŁOŚĆ z budynkami gospodarczymi, domem. Białostockie, Czeremcha, ☎21.

PÓŁ domu z działką. Suwałki, Bucza 8, ☎(0-87)610-01-33.

SIEDLIŚKO z budynkami, pasieką i telefonem, gm. Grodzisk, ☎(0-85)433-707, ☎530-840.

SPRZEDAM 3-pokojowe mieszkanie spółdzielcze o pow. 56,8 mkw., ☎(0-86) 71-28-87 po 18.00.

SPRZEDAM mieszkanie komunalne (do remontu) o powierzchni 38 mkw., ☎(0-86) 71-28-87.

UWAGA developerzy. Spółdzielnie Mieszkaniczy 35 działek budowlanych w osiedlu ekologicznym do natychmiastowej zabudowy. Między jeziorami żeglowne kanały wodne, stawy rybne. Udostępnienie kompleksowe zaplecze techniczne. Elk, ☎(0-87)621-44-44.

WYNAJME

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

LOKALU do 100 mkw. ☎0-90-26-55-24.

LOKALU handlowego w Suwałkach. ☎(0-87)68-58-09.

DACHY, krycie dachówką, blachą, cyną, ☎(0-85)436-990 -wieczorem.

DOCIEPLANIE budynków; rachunki VAT; doświadczenie. ☎(086)180-556.

DRZWI antywłamaniowe, wejściowe, pokojowe, zamki: sprzedaż-montaż. Centrum Techniki Zabezpieczania Mienia, ☎539-036.

ELBO WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I APTEK. Białystok, ul. Siedleckiego 15 (od Wasilkowskiej) tel./fax(085)538-633.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

ELEKTROINSTALACJE, pomiary. F-ry VAT. ☎(0-85)762-446, ☎0-602-650-921.

AUTOKOMIS Bielski Podlaski, Mickiewicza 5/1, 308-823. Raty, zamiany, skup. Nowe polonezy, Daewoo.

AUTOKOMIS "TOMCAR", Wierzbowa 10. 0602645866.

AWIE skrzyniową -silnik po remoncie, nowe opony. 090234-628.

BLACHY, reflektory, zderzaki, chłodnice, lusterka do zachodnich, japońskich. 085753-380.

CC 900, (1994), czerwony, 14.800 zł -pilnie, 08515-35-60.

CINQUECENTO 704, (1996), 085444-841.

CINQUECENTO 704, (1995), 085515-856.

CLIO (1991), 08618-05-79.

DZWIG IFA 7-tonowy (1989), 12-tonowy (1984), 08537-10-63.

FIAT 125P, (1990), I rejestracja 1991, stan bdb, cena do uzgodnienia. 085712-17-56.

FIAT regata 1.7D (1985) z silnikiem do remontu. 08530-79-92.

FIAT Regata z silnikiem do remontu, (1985), 1.7D. 08530-79-92.

FIAT tipo, 1.9 TD, (1991), 681-60-00 prosić 198 Narew.

FIAT tipo, 1.4, (1993), 18.000,- 08541-25-25.

FORD escort, (1991), kombi. 085616-301.

FORD escort 1.1 (5.100 zł), stan dobry: 08616-00-32.

FORD fiesta (1990), 13.500 zł. 085413-066.

FORD transit, 2.5 TD, (1996), 9-osobowy, bogato wyposażony lub zamienię na tańszy osobowy. 087643-50-63.

FORD Transit (1993), osobowo-towarowy, sprzedam lub zamienię na osobowy (do 25.000 zł). Łomża, 19-82-15.

FSO 1500, (1989), alternator trabanta, 085424-759 po 16.00.

GAZA blaszak. Olecko, Aleja Zwycięstwa 39B m.6.

HYUNDAI pony (1991), 14.500 zł. 085413-066.

IVECO (1990), ciągnik siodłowy. 08671-23-58.

JAWA 350TS, (1989), stan bdb, cena do uzgodnienia. 085712-17-56.

JEEP gaz 69, 08516-28-08.

JELCZ 325, (1986), 125p, (1983) -pilnie, 085613-234.

JELCZA 325, stan bdb., z przyczepą 11,5-tonową. 08678-61-73.

JELCZ z przyczepą oplandekowany, w ciągłej eksploatacji. Fraktura VAT. Do 15.00: 08616-51-83, po 15.00: 08616-46-35.

KAMAZ + przyczepa, nowe plandeki - szt. 3 (35.000 zł + VAT). Winda załadunkowa do naczepy, udźwig 2000 kg (7.000 zł). Krynki, 085722-80-00 w. 456, 090213-321.

LIAZ skrzyniowy z przyczepą D-83, (1989), stan bardzo dobry. 087610-94-97, po 16.00.

ŁADA 2107, (1986), 0857125-432.

ŁADA 2107, pilnie sprzedam! 08518-71-56.

ŁADE 2107, (1992). Suwałki, 08766-20-23.

ŁADE samarę 1500, (1995) -pilnie. 08767-54-53.

MAZDA 626, (1992), 085328-921.

MAZDA 626, (1995), suzuki vitara, (1995), ciągnik C-335 M, (1993), 08764-12-200.

MERCEDES 190E, (1987), 085328-427.

MERCEDES beczka. 085540-233.

MITSUBISHI galant, 2.4, benzyna, (1994), 085437-994, 0602-338-320.

NISSAN terano 2.4B, (1990r). 08766-78-97.

NSU samochód - antyk (1967). 08768-84-47.

OPEL ascona, 1.6D, (1984), 087619-74-04.

OPEL corsa trzydrzwiowy, (1991), 14.500,-, 086760-432.

OPEL kadett (1990), składak, 1.4S, 087620-18-13.

OPEL vectra, (1993). 085540-352.

OPEL vectra 21, (1989), stan bardzo dobry. 08672-28-79.

PASSAT kombi, (1991), escort (1990), mitsubishi colt (1990). 08728-56-38.

PEUGEOT 406, kontyngent, (1996), 085711-46-91.

POLONEZ 1.6, roczny, hamulce "LUCAS". 085753-36-97. Oglądać GW, Suraska 1.

POLONEZ 1500, (1980), uszkodzona skrzynia biegów, 1500,-. 085515-040, po 18.00.

POLONEZ 1500 GLE, (XII 1992), 085534-697 do 17.00, 539-770 po 17.00.

POLONEZ (1989/91), 5.200,-. 087151-708.

POLONEZ (1989): Konarzyce k.Łomży, Lipowa 12, 17-75-75.

POLONEZ (1998), zielony (cena 13.500), 086192-292.

POLONEZA 1.6, (1992/93) z powodu wyjazdu oraz garaż blaszak 3x6. 085448-503.

POLONEZ: Caro* (1992), 08618-63-59.

POLONEZ caro diesel 1.9 GLD, (1991 - 1992), 087844-22-48.

POLONEZ truck, 5-osobowy, (1995), naczepa 9-tonowa, 085189-709 po 21.00.

PRZYCZEPA, wywrotka, 14-tonowa. 08767-31-32, po 18.00.

PRZYCZEPĘ 6 tonową, stan bardzo dobry. 08764-12-205.

PUNTO 75ELX. 085752-757.

RENAULT 18, (1979) stan dobry- tanio. 08768-57-78.

RENAULT 19, 1.4i (1995), kupiony w salonie (25.700), 08616-95-62.

RENAULT 21, (1990), uszkodzony, 085197-296.

SAMOCZODY -zamiatarki mechaniczne "Mercedes", ciągniki siodłowe, naczepy. Sprzęt budowlany -drogowy. Gwarancja. Dostawa na miejsce. Raty bankowe, leasingowe. P.U.K. Grajewo, (0-86)72-37-65.

SEAT toledo, (1992), poj. 2000 GT, ABS, alarm, wspomaganie, szyberdach, oprowadzony w całości, cena: 22.000 zł. 089751-67-06.

SKRZYNIE biegów - Jelcz, Star, Lublin, Ikarus, Liaz; hurt. 042678-21-23.

STAR 1142, (1989). Kleosin, Wyszyńskiego 8/33. 085631-236.

SUZUKI maruti 800 (1991), 08616-41-56.

ŚCIĄGACZ opon. 08767-33-86.

TOP AUTO PROPONUJE: USŁUGI SWEGO KOMISU. SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH, UŻYWANYCH, ZAMIANA SAMOCHODU STAREGO NA NOWY, PREFERENCYJNE KREDYTY BANKOWE DO 6 LAT, WYCENA AUT, OCENA STANU TECHNICZNEGO, ZNAKOWANIE POJAZDÓW, 0614-787.

TOP AUTO PROPONUJE: OPEL VECTRA 1.6i (1992), 24000 ZŁ, OPEL ASTRA OPEL CORSA 1.2 (1997), 28000 ZŁ, OPEL VECTRA 1.8 16V (1996), 50000 ZŁ, 0616-802, 0614-787.

TOP AUTO PROPONUJE: OPEL ASTRA COMBI 1.4 16V (1996), 38000 ZŁ, OPEL VECTRA 2.5 (1997), OPEL ASTRA 1.4 (1996), 29000 ZŁ, 0616-802, 0614-787.

TOYOTA camry (1990), stan idealny. 085321-380.

TOYOTA corolla, 1.4, (ABS), (1995), 08516-30-96.

TOYOTA corolla, (1986), 10.000,-. 085517-790.

UŻYWANE SAMOCHODY CIEŻAROWE, DOSTAWCZE, CIĄGNIKI, NACZEPY W LEASINGU 0602-780-751

VOLKSWAGEN passat Gl 2.0, (1984). Goldap, Żeromskiego 13/23, 08715-09-07.

VOLVO F-12, ciągnik 3-osowy, (1980) +naczepa "ZREMB", ładowność 26 ton, 2-osiova, BMW 520 (1989), 08728-68-92, po 15.00, 08728-04-93 lub 08728-36-29, 09054-28-54.

ŻUK, na chodzie. 085711-22-17.

NAPRAWY

AUTOKLIMATYZACJA -naprawa, Fabryczna 2A, Białystok. 085443-627.

BLACHARSTWO, lakiernictwo, VW garbus, remonty nadwozi, Zielna 5.

CENTRUM Diesla: Ford, VW; serwis, części. 085101-068.

AUTOALARMY

ALARMY w budynkach- autoalarmy- immobilisery- centralzamki- radiomontaż- głośniki- anteny-zestawy głośno mówiące- ul. Św. Rocha 4A 445-130.

AUTOALARMY -inż. Sosnowski, Gedymina 21. 035725

INNE

AMORTYZATORY, tłumiki, świece, pióra wycieraczek. Handlowa 7 08542-87-56.

USŁUGI

KPKM autoholowanie: ciągnik -tir, całodobowo, 085454-758, 423-164.

POSZUKUJĘ transita towarowego (przedłużanego), na wyjazdy do Niemiec. 087644-93-01.

SKLEP motoryzacyjny: Audi, Volkswagen, ford, Opel. Białystok, ul. Żwirowa 5, 085755-737.

BIZNES

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

ALTANA "Żywiec", parasole sprzedam. 087620-76-76.

SOLARIA, lampy -ceny konkurencyjne. 085540-157.

SOLARIA UWE, ERGOLINE, 08544-44-88.

SPRZEDAM!!! Zakład Odzieżowy, 20 maszyn, zapewniona produkcja. 0602-178-377, po 20.00.

UWAGA! Nowa atrakcyjna odzież damska z Holandii na wagę, 0031/6/53942493.

WYPRZEDAŻ kaset video. Lipowa 18.

UBEZPIECZENIA

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, -tanio, Botaniczna. 08544-55-48.

NAUKA

AB prawo jazdy. 085521-504. Najniższe ceny.

EGZAMINY -prawo, historia. 42-72-52.

WSCHODNIOEUROPEJSKI INSTYTUT GOSPODARKI W BIAŁYMSTOKU prowadzi nabór do:

SPOŁECZNEGO LICEUM EKONOMICZNEGO oraz POLICEALNEGO STUDIUM EKONOMICZNEGO DLA DOROSŁYCH

Oferujemy zintegrowany system kształcenia w zakresie szkoły średniej, a po jej ukończeniu w zakresie studiów wyższych

w WYŻSZEJ SZKOLE FINANSÓW I ZARZĄDZANIA w Białymstoku SPOŁECZNE LICEUM EKONOMICZNE oraz POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE DLA DOROSŁYCH posiadają uprawnienia szkół publicznych.

Szczegółowe informacje: Białystok, ul. Ciepła 40, (wejście od ul. Jagiellońskiej), pok. 310, tel. 751-351, 750-168 w. 340.

KURS kierowców, 085614-926.

MATEMATYKA, 085539-351.

MATEMATYKA, 085511-430.

OLC -kursy komputerowe (120 zł), księgowości komputerowej (190 zł). 085422-797.

043374

GRATKA KUPON NA OGŁOSZENIE BEZPŁATNE CZWARTKOWY DODATEK

Ogłoszenie bezpłatne może zawierać maksymalnie 15 słów. Warunkiem ukazania się ogłoszenia jest podanie ceny towaru.

Podaj rubrykę:

podaj cenę:

telefon:

1. Wypełniony kupon należy przesyłać pod adres: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.

2. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian treści lub wstrzymanie publikacji ogłoszenia.

3. Niniejsza forma reklamy przeznaczona jest dla osób nie prowadzących działalności gospodarczej.

Ogłoszenia przyjmujemy również pod numerem telefonu 45-45-65

GRATKA GRATKA GRATKA

Gazeta Współczesna TYDZIEŃ, 3 kwietnia 1998

SZKOŁA Języków Obcych. Language Education. Łomża. Anglistyka nauczyciele. Spotkanie organizacyjne. Grajewo 6 kwietnia, godz. 17.00, Szkoła Podstawowa nr 2, (sala gimnastyczna).

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy -wtorek 7.04. 085162-405.

BELGIA -czwartek, 085613-778.

BUS- Białystok, Giżycko, Kętrzyn, Bruksela, środa- piątek. 08575-22-14.

PIELGRZYMKI: Europa, USA, "AS", 085436-304.

TANIE wczasy lecznicze "AS", 085436-304.

USA, Kanada, Meksyk -wycieczki, 089527-30-07.

USA, Wielka Brytania, Izrael- wizy, wyjazdy. "PROMESSA" Białystok, Piłsudskiego 11/2 (10.00-16.00).

WYCIECZKI szlakiem Mickiewicza, "AS", 085436-304.

WYCIECZKI: Wilno, Lwów, "AS", 085436-304.

ZAKUPY

SKLEPY

DRZWI antywłamaniowe, JUWENT już za 1310 zł, drzwi wejściowe, wewnętrzne PORTA, zamki, sprzedaż-montaż. Centrum Techniki Zabezpieczania Mienia, 539-036

AVAl Białystok ul. Kozłowa 4, tel. 517-656

ANTENY TV-SAT TELEFONY, FAKSY

Oferujemy dobre produkty! www.aval.com.pl

"GEST" garnitury, marynarki. Duży wybór - atrakcyjne ceny. Św. Rocha 14A lok. 46, I piętro. (Pawilon Wenus).

"DOMINIKA" - sklep i komis z odzieżą używaną zaprasza w dni otwarte 7.04.98. Wrzosa 4. Os. Dziesięciny

SKLEP Antyki (kupno, sprzedaż), meble (bardzo duży wybór, wszystkie epoki), zegary, obrazy, porcelana, inne starożytności. Poniedziałek - Środa 10.00 -16.00. Giżycko, Plac Targowy 1, 08728-38-63.

SUKNIE ślubne, welony. Tonio!!!. Rzemieślnik 1, Białystok, Bema 11, lokal 6.

HURTOWNIE

HURTOWNIA Odzieży Używanej, zachodniej - bezpośredni importer, Niemcy -Holandia -Szwecja. Oryginał, sort. Oferuje bezpośrednie dostawy, współpracę. Gdańsk, 085552-83-57.

DOMOCHRON

VIDEOBRAMOFONY

Domofony w kwietniu 10% rabatu

UL. TOWAROWA 2B TEL. 321-421, FAX 323-974

D1010290

1030385

1043444

1043890

1043374

1030385

1043444

1043890

1043374

1030385

1043444

1043890

1043374

1030385

1043444

1043890

1043374

1030385

1043444

1043890

1043374

1030385

1043444

HURTOWNIA odzieży używanej, Zambrów. Tel. (0-86)71-60-68, Kom. 0-602-158-271.

HURTOWNIA odzieży używanej z Niemiec. 085323-015 do 18.00, 085322-777, po 18.00. Najniższe ceny w regionie, posiadamy towar w ciągłej sprzedaży.

1042578

Termitech

GRZEJNIKI CO

POMPY KOTŁY C.O. PODGRZEWACZE WODY

BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B TEL. 324-342, FAX 323-974 UL. KRASZEWSKIEGO 30

1010294

ODZIEŻ używana. Sprzedaż z TIR-a oraz magazynu. Również faktury VAT. Suwałki, Bakałarzewska 19.

* **ALERGIA.** Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczuwanie (metoda S.I.T.) na urządzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: ☎(0-85)45-32-62, 10.00-19.00.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego), ☎44-44-19

ASTMA, alergię, odczuwanie. Alergolog Alicja Tomorowicz, Białystok, Wyszynskiego 1, ☎0-601-345-390, ☎(0-85)614-519, Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5: wtorki-15.00.

BADANIE włosów, ☎44-44-19.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, ☎44-44-19.

BIELACTWO, łuszczycy, ☎(0-601)21-43-88, ☎44-44-44

CHOROBY PŁUC I OSKRZELI dr n. med. Zofia Lukjan. Białystok, Suraska 1a/4, poniedziałek 14.00, środa 10.00-12.00, ☎(0-85)422-662, ☎431-125.

CUDOWNIA TERAPIA SIT. Nerwice- depresja- astma- alergię- choroby układu pokarmowego, krążenia- choroby stawów, kości i mięśni- cukrzyca- prostata. 453-262. 10.00-18.00.

DR med. Czesław Drozd choroby reumatyczne, kręgosłupa, wewnętrzne, również leczenie antyhomotoksyczne (homeopatyczne). Skłodowskiej 14, ☎(0-85)423-182, ☎632-770. Także wizyty domowe.

GINEKOLOG -LECZENIE NADZEREK LASE-REM -USG. Zamenhofa 1, rejestracja, ☎32-32-02 (8.00-18.00).

GINEKOLOG dr med. ANDRZEJ RUDZIŃSKI, Wyszynskiego 19/73, VIII piętro. Wtorek, piątek, (16.00-18.30), sobota 10.00-12.00, ☎(0-85)42-41-52.

KOSMETYKA Lekarska, leczenie otętości, łysienia, trądziku, homeopatia. Kleosin, ☎(0-85)63-14-62.

NATYCHMIASLOWE, bezbolesne wygładzanie skóry, zmarszczek, blizn, rozstępów, przebarwień. Związanie porów. Tradycyjne sposoby, różowaty. Bezbolesne zamykanie naczyń i żyłek na nogach. Specjalistyczny Salon Kosmetyczny "Image" Wiklinowa 4 ☎(0-85)762-724

PSYCHIATRA Małgorzata Jałocha, schorzenia psychiczne, problemy rodzinne. ☎0-602-777-008.

SCHUDNIJ bezpiecznie wiosną, ☎(0-85)54-31-30.

SOCZEWKI kontaktowe, kolorowe, torcyjne. Płynny dezynfekujący. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego), ☎(0-85)44-44-19.

STOMATOLOGICZNA Przychodnia, Lipowa 23, ☎(0-85)42-64-01.

WIZYTY domowe: -rehabilitant, logopeda. ☎(0-85)416-595, ☎532-320, ☎517-906.

ZASWIADCZENIA (prawa jazdy), operacje plastyczne, gabinet kosmetyczny, Kleosin, ☎(0-85)63-14-62.

ZIOŁOLECZNICTWO. Lekarz, leczenie ziołami. Wtorek -środa -czwartek (17.00-18.00). Białystok, Lipowa 16, ☎(0-85)54-70-54.

ROLNICTWO

❑ KUPIĘ

KLAPE tylną do toyoty tercel, (1984), bory nadstawne do przyczepy sarmat, 6 t, ☎(0-85)8141-800.

LADOWACZ obornika "Trol". ☎(0-87)67-05-83.

ŁYŻKĘ do koparki 0,6 msześć.- pilnie kupię. Suwałki, ☎(0-87)65-05-55.

PRZYZCZEPĘ samobieżną do sianokoszonek produkcji zachodniej w dobrym stanie, ☎(0-85)161-589.

PSZENNICĘ, żyto, jęczmieni w ilościach powyżej 20 ton. ☎(0-87)68-58-67, ☎(0-87)68-55-50.

ZIEMIANKI jadalne. ☎(0-85)18-15-82, po 20.00.

❑ SPRZEDAM

250L, 300L, większe zbiorniki chłodzące -dowóz -montaż -gwarancja, ☎(0-85)45-30-46.

2 kombajny, 2 ciągniki, chłodziarkę 200 l, kosiarkę Jaguar 25, agregat uprawowy, podajnik do siana. ☎(0-87)642-58-93.

6-RZĘDOWY ogławiacz, wyorywacz do buraków "Matro" -zamiana, ☎(0-85)71-25-562.

6-tygodniowe kurki. Czajkowski, Białobrzegi, ☎(0-87)644-92-80.

9 ton owsa, ☎(0-85)55-63-64.

C-330, ☎(0-85)37-10-83.

C-330M, (1988), ☎(0-87)211-649, Szydłowski Mieczysław, Ślaski, 11-513 Miłki.

C-330M, ☎(0-87)68-51-60.

C-360, stan bdb, 9.000,-, ☎(0-87)218-904.

C-360 3P, (1998), ☎(0-86)755-468.

C-360: Śniadowo, ul. Ostrołęcka 19.

CHŁODZIARKA do mleka 800 l, ☎(0-86)160-684.

CHŁODZIARKĘ do mleka. ☎(0-85)501-507.

CHŁODZIARKI do mleka, przewożenie stacionarne, montaż, gwarancja, transport, (od 1.500), ☎(0-87)230-754.

CHŁODZIARKI mleka, siewniki zbożowe, ☎(0-86)183-157.

CIĄGNIK 1224, ☎(0-116)66-11.

CIĄGNIK 4011, ☎(0-87)67-28-99.

CIĄGNIK C-330, (1989), 2.440 Mtg, ☎(0-85)377-253.

CIĄGNIK C-330M, (1989), ☎(0-87)67-15-50.

CIĄGNIK C-360, (1980), Cisów 5, poczta Sztalbin, ☎(0-87)641-22-17.

CIĄGNIK C-360, (1982), cena do uzgodnienia, ☎(0-86)77-47-51.

CIĄGNIK C-360, (1986), ☎(0-87)67-60-98.

CIĄGNIK C-360, wiązałkę. ☎(0-85)160-402.

CIĄGNIK C-360 (1984) sprzedam: Krzeczko-Mianowski, ☎(0-86)75-62-41.

CIĄGNIK C-363P, (1988), ☎(0-87)644-22-04.

CIĄGNIK C-912, przyczepa 4-tonowa, silnik SW-400 do naprawy. ☎(0-87)68-55-89.

CIĄGNIKI T-25, C-360, C-360-3P, C-385A, U-912, 1004, 1204, 1224, kombajny ziemniaczane -zbożowe Z-058, przyczepy, różne. Możliwość kredytu -zamiany. Toczyłowo 6,3 km od Grajewa, ☎090-387-992.

CIĄGNIK MTZ-80, (1990), przyczepa "Agromet" T-076, (1988), ☎(0-85)534-379.

CIĄGNIK MTZ-80 sprzedam lub zamienię na C-360. ☎(0-87)629-85-21.

CIĄGNIK MTZ-82, (1987), ☎(0-85)197-887.

CIĄGNIK rolniczy z przednim napędem, ☎(0-87)28-78-69.

CIĄGNIK T-25, (1989). Stabiński, Jaboriskie, 19-500 Goldap.

CIĄGNIK T-25, kopaczka. ☎(0-85)326-747.

CIĄGNIK Ursus C-385, ☎(0-89)74-14-368.

CIĄGNIK Zetor 5211, stan bdb, (1991), ☎(0-87)64-14-086.

CIĄGNIK zrywkowy LKT-81, (1987), ☎(0-87)67-39-15.

CYKLOP, 4.700 zł, Gabrylowszczyzna, ☎(0-57)62-16-317.

DEALER Ciągników FARM-MOT, "Rolmasz" Łomża, ☎(0-86)18-54-80.

DT-75, błotniak, spycharka uniwersalna, 10.000 zł. ☎(0-85)30-13-89.

ELK, SUWAŁSKA 64, ☎(0-87)620-13-21. **KOMBAJNY ZBOŻOWE, ZIEMNIACZANE, PRASY, CIĄGNIKI, SCHŁADZARKI. RATY.**

FOLIA do sianokoszonek -łano, "Rolmasz" Łomża, ☎(0-86)18-54-80.

GOSPODARSTWO 14-hektarowe. Wnory Stare 59, 18-208 Kulesze.

GOSPODARSTWO rolne 50 ha z inwentarzem i maszynami 60 szt. bydła, 35 ha łąk, nowe budynki zmodernizowane obora. Ciemnoszyje k.Grajewa, ☎(0-86)72-26-23.

NIERUCHOMOŚCI "UNIVERS".

JALÓWKI hodowlane (polskie i niemieckie) -ciągłą sprzedaż prowadzi PHU "ZOOTECNIKA" w Czarnocinie 75 k.Łomży. ☎(0-86)192-714, 191-338, po godzinie 15.00.

JALÓWKI wysokocielne, hodowlane, krowy cielczki. Siewnik nawozowy, zbożowy. ☎(0-87)65-00-23.

JĘCZMIEN, owies, mieszanek. ☎(0-85)50-13-61.

KNURY hodowlane (PBZ). ☎(0-89)742-36-25.

KOMBAJN - Volvo, prasa "Welger", chłodziarki mleka zbiornikowe i bańkowe -różne wielkości; dojarki przwodowe; maszyny rolnicze: Kupiski Stare k.Łomży, ul. Boczna 5, ☎(0-86)17-93-19.

KOMBAJN - Volvo, prasa "Welger", chłodziarki mleka zbiornikowe i bańkowe -różne wielkości; dojarki przwodowe; maszyny rolnicze: Kupiski Stare k.Łomży, ul. Boczna 5, ☎(0-86)17-93-19.

KOMBAJN bizon, (1983), Andryjanki 28.

KOMBAJN ciągnikowy półzawieszany ZO-20. ☎(0-87) 642-32-22.

KOMBAJN Claas, cosmos columbus International, Jezioro k. Augustowa, ☎(0-87)64-42-143.

KOMBAJN Massey Ferguson 507 -stan idealny: Falki 10 gm. Rutki, ☎(0-86)70-10-57.

KOMBAJNY zbożowe, duży wybór, prasy. Mścichi, k.Radziłowa, ☎(0-86)72-24-54, ☎0-90-261-887.

KOMBAJNY zbożowe, prasy, siewniki -inne maszyny. ☎(0-87)66-13-22 wew. 142.

KOMBAJNY zbożowe, różne typy, stan bdb, tania. ☎0-90-36-40-02.

KOMBAJNY zbożowe: Fortschritt E-512, od 17.000,-, fortschritt E-514, od 25.000,-. ☎(0-77)85-35-33, wieczorem.

KOMBAJN zbożowy Volvo 950, 3,60 m: Gromadny Wykno 5 k.Kolna, ☎(0-86)78-24-25.

KOMBAJN ziemniaczany Anna. ☎(0-85)71-24-670.

KURKI noski, sześciotygodniowe, 4 rasy, szczepione. Malawice, gm. Sokółka, ☎14.

KURKI noski 6-tygodniowe, mile widziany hurt, Chodory 50, ☎(0-85)50-30-67.

KURKI noski 6-tygodniowe, ☎(0-85)183-377.

KURKI od 1 kwietnia w ciągłej sprzedaży, róg Jurowieckiej Sienkiewicza, (rynek pawilon 29), ☎(0-85)50-30-21.

LAS, ☎090/328-121, ☎(0-85)515-408.

LOSZKI PBZ, F-1 -atrakcyjne warunki zakupu. Łopuchowo 23, gm. Tykocin, ☎(0-85)181-530.

ŁAPY, BRANSKA 1, ☎(0-85)15-49-19. **SCHŁADZARKI - WSZYSTKIE RODZAJE, DOJARKI PRZEWODOWE, WYPOSAŻENIE BUDYNKÓW INWENTARSKICH, SPRZEDAŻ, DORADZTWO, SERWIS.**

MASZYNY rolnicze, budowlane. **USŁUGI** transportowe -24 tony, (Jumbo). Elk, ☎(0-87)621-22-88, ☎610-53-47.

MASZYNY rolnicze, stan dobry, ☎(0-85)762-403.

MTZ, kombajn Claas, ☎(0-85)55-43-13 wew.162.

MTZ-80, (1990), kombajn Claas, ☎(0-85)16-42-43.

MTZ-82, (przedni napęd +rozrusznik spaliny), (1989), plug atlas-3, ☎(0-85)7121-318.

NARYBEK KROCZEK, karpia, lina, tołpygi, amura, suma, Pietkowo, ☎(0-85)15-28-62, ☎(0-85)50-15-21.

PHTIU MINERAL Nowobereżowo k./Hajnówki prowadzi: Sprzedaż nawozu wapniowo -magnezowo -węglowego. Skup pszenicy i żyta. ☎(0-85)686-44-11.

PHU "AGROTECHNIKA", Jabłoniński -prasy koszące, prasa belująca, ciągnik zetor, kombajn podwieszany, schładzarki do mleka. Szereki wybór, atrakcyjne ceny. Gwarantujemy serwis, części. Transport za darmo. Pisz, Warszawska 41, ☎(0-87)232-517, dom- ☎(0-87)234-786, ☎090/536-027.

PLUGI, talerzówki, kombajny, rozrzutniki, ☎(0-86)761-235.

PRASA K-442. Danowo 5 k./Szczuczyna.

PRASY SIPMA, "Rolmasz" Łomża, ☎(0-86)18-54-80.

PRZYZCZEPĘ do ciuków, 7,5 m, ☎(0-87)642-56-56.

PRZYZCZEPĘ samobieżną mniejszą 3 letnią, ☎(0-85)37-12-78.

PRZYZCZEPĘ samobieżną T-010/2, dmuchawę. ☎(0-86)775-639.

PRZYZCZEPĘ samobieżną TO72. Golaszewski Paweł, Golasze-Puszcza 6. ☎(0-86)737-30-91.

PRZYZCZEPĘ zbierającą PRP-3, jugosłowiańską. ☎(0-86)764-519.

PSZCZOŁY z ulami: (086)70-50-23.

RCW rozsiwacz, ☎(0-85)39-18-24.

ROZRZUTNIK obornika jednoosiowy. ☎(0-87)28-82-56 po 16.00.

ROZTRZASACZ do obornika dwuosiowy. ☎(0-87)66-64-94.

SCHŁADZARKI do mleka. Sklep "WATT", Malmeda 12, ☎(0-85)410-704.

SIANO prasowane, młocarnie (7), Dragunajty, Jezioro k. Augustowa, ☎(0-87)64-42-143.

SIENNIK do buraków i kukurydzy, ☎(0-85)196-706.

SIENNIK zbożowy, 4 m, (1996), 13.000 zł, ☎(0-85)188-136.

SŁOMĘ 8 ton, ☎(0-85)71-25-562.

SNOPOWIAZALKE, młockarnię, ☎(0-85)7125-432.

SPRZEDAM -zbiorniki do mleka (duży wybór, gwarancja), dojarki, kombajny, inne maszyny. Prostki, 1 Maja 2, ☎090/538-263, po 18.00 ☎(0-86) 72-32-86.

SPRZEDAM kombajn bizon, Z-056, ciągniki, ursus 1204 i C-360, plug atlas 4-silnikowy, ☎(0-87) 23-41-96 po 18.00.

SPRZEDAM kombajn zbożowy "New Holand", (1979 rok), ☎(0-86)76-47-91.

SPRZEDAM schładzarki do mleka, poj. 300 -800 l. ☎(0-85)30-94-89.

SZARPACZ słomy, heder do bizona. Kowalewski Józef, Bargłow Kościelny, k. Augustowa.

ŚRUTA sojowa, ☎(0-85)185-261.

TANIO: kombajn Claas, orkan do kisonki z nożami, kontener, lawetę, siewniki, zbiorniki do mleka, ☎(0-86)16-46-26.

TRAKTOR T-25, ☎(0-85)632-434.

U-912, C-360-3P, (1989), ☎(0-87) 642-43-74.

URSUS 1204, wybierak dwunożowy, ☎(0-89)741-33-24.

URSUS 902, stan dobry, ☎(0-86)701-262, Mężenin, łomżyński.

URSUS C-360. Bokuniewicz, Szczodrzy, 16-420 Raczki.

WAŁY pierścieniowokółczaste, siewniki nawozowe, zbożowe, agregat uprawowy, ☎(0-86)761-235.

WENTYLACJA, ☎(0-85)185-261.

WYDZIERZAWIĘ łąkę w Sojczyńce Gradowym, ☎(0-87)610-61-63.

ZBIORNIK do mleka, różna pojemność. ☎(0-87)61-97-312.

ZBIORNIKI do mleka 160- 800 litrów. ☎(0-86)18-32-07.

ZETOR 8145, 12011, ursus 12011, C-360, Władimirac T-25, kombajn zbożowy Class, kombajn ziemniaczany. ☎(0-85)37-10-63.

ZIEMIANKI wczesne. Edward Noweł, Kukowo 56, k.Oleka.

ZWIERZĘTA

AMERICAN -staffordshire, szczeniata -sprzedam. ☎(0-87)28-48-00.

BOKSERKI obroncze sprzedam. ☎(0-87)66-62-60.

OGIER ślązak czterolatek, sprzedam. ☎090/30-33-18.

SZNAUCERY miniatura, rodowodowe -sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)66-66-51.

WETERYNARIA

LECZNICA, ☎32-35-76, Białowin 7, Białystok.

RÓŻNE

❑ KUPIĘ

NA RYBY

Wieści z łądu

Kilka ostatnich dni III dekady marca spędziłem w okolicach Olecka i Gołdapi. Na jeziorze Gąski, Sedranki i części północnej Olecka Dużego ubrani w zimowe łachy siedzieli w kucki, na bardzo słabym lodzie, ostatni wędkarze. Łódź była bardzo porowata, silne stuknięcie piesznici powodowało przejście ostrza przez skorupę łodu. Wędkarz z Gołdapi tak to sformułował: Gdy łód taje, wędkarza rozum opuszcza. Na Kanale Rudzkim, przy stosunkowo niskim poziomie wody, usiłowano zlokalizować skupiska płoci. Niestety, na dzień 29.03. na Biebrzy płoc jeszcze nie ruszyła.

Zatem kilka wiadomości z łądu. Dyrektor biura PZW w Białymstoku informuje, że od dnia 15 marca do 30 maja obowiązuje całkowity zakaz wędkowania na rzece Narwi w obszarze Narwiańskiego Parku Narodowego. Zakaz wynika z porozumienia zawartego pomiędzy PZW a NPN i podyktowany jest okresem lęgowym ptactwa i tarla wielu gatunków ryb.

Na jeziorach Wigierskiego Parku Narodowego wędkowanie z łodzi dozwolone jest dopiero od 30 maja i proszono mnie o przypomnienie, że zabronione jest stosowanie wszelkich zanęt.

Według informacji uzyskanych od kolegów z południowych okręgów PZW, coraz częściej daje się odczuć nacisk ze strony zwolenników Greenpeace. W Lublinie np. sklepy wędkarskie zostały pokryte napisami sprayem przeciw truci trzask wędkarskimi zanętami oraz znęcaniu się na żywcach zakładanych na szczupaki.

A teraz wieści dla wędkarzy sportowców, czyli jakie zawody są zaplanowane na 1998 rok przez:

Okręgowy Kapitanat Sportowy w Łomży

26.06 – Okręgowe Zawody Wędkarskie dla dzieci i młodzieży

9.08 – VII Spinningowe Mistrzostwa Okręgu;

23.08 – Okręgowe Zawody Spławikowe dla dzieci, młodzieży i rodziców.

Okręgowy Kapitanat Sportowy w Białymstoku

10.05 – Spinningowe Mistrzostwa Okręgu, rz. Narew, rejon Żółtek

16-17.05 – Zawody o Puchar Białostocki z rybaków z Drohiczy

31.05 – Zawody Spławikowe Zarządu Regionu „Solidarność”

24.05 – Puchar Burmistrza Siemiatycz Zalew w Siemiatyczach

14.06 – Mistrzostwa Okręgu seniorów, kobiet i juniorów rz. Bug na Trojanie

13-14.06 – Muchowe Mistrzostwa Okręgu, rz. Supraśl, okolice Nowosiółek

19-21.06 – Ogólnopolskie Zawody Spławikowe o Puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, rz. Bug na Trojanie

1-2.08 – Ogólnopolskie Zawody Noce, rz. Narew, okolice Wizny

Okręgowy Kapitanat Sportowy w Suwałkach

2-3.05 – Zawody spinningowe „Biebrza 98”, rz. Biebrza

30.05 – Spinningowe Mistrzostwa Okręgu, jez. Bolesty

31.05 – Spławikowe Mistrzostwa Okręgu, jez. Elckie

20.06 – Spinningowe: „Troć Hańczy”, jez. Hańcza

22.08 – Spinningowe „Puchar Prezesa ZO”, jez. Necko-Augustów

20.09 – Spławikowy „Puchar Stynki”, Suwałki

REMIESZ

Liga Mistrzów

Del Piero
znaczy awans

Na 99 procent wiadomo kto zagra w finale piłkarskiej Ligi Mistrzów. W pierwszych meczach półfinałowych Juventus Turyn pokonał AS Monaco 4:1, a Real Madryt wygrał z Borussia Dortmund 2:0 i trudno sobie wyobrazić, iż wielce utytułowane drużyny roztrwonią dorobek 15 kwietnia w spotkaniach rewanżowych.

Mecz w Turynie, który bezpośrednio obserwował Michał Listkiewicz jako delegat UEFA, zaczął się praktycznie po dwóch kwadransach gry. Wcześniej niewiele ciekawego wydarzyło się na Stadionie Alpejskim. Obie drużyny przeprowadziły po jednej podbramkowej sytuacji, ale na tablicy świetlnej nadal było 0:0.

Dopiero w 34 minucie Francuz Zinedine Zidane dynamicznie przyspieszył na połowie gości. 25 metrów przed bramką został jednak sfaulowany przez Martina Djetou i sędzia podyktował rzut wolny. Piłkę ustawił specjalista od wykonywania tego elementu gry Alessandro Del Piero. Piękny strzał w okienko i Fabien Barthez musiał wyjmować piłkę z siatki.

Dramaturgie ostatnich sekund przed przerwą rozpoczęło dośrodkowanie z rzutu różnego drużyny Monaco. Piłka trafiła do Francisco Da Costy, który chwilę wcześniej wszedł na boisko. Niezbyt silny strzał, który odbił się od jednego z obrońców gospodarzy, zmylił Angelo Peruzziego. Było 1:1, ale zawodnicy Juventusu zdążyli jeszcze wznowić grę ze środka boiska. Na pole karne mistrzów Francji wbiegł z piłką Zidane, którego nieprzepisowo zatrzymał Barthez. Rzut karny wykorzystał Del Piero i zespół włoski zszedł na przerwę prowadząc 2:1.

W 62 minucie Filippo Inzaghi został sfaulowany na polu karnym przez Muhameda Konjica. Piłkę na 11 metrów znowu ustawił

Del Piero, który podwyższył wynik na 3:1. Była ta dziewiąta bramka włoskiego napastnika w tej edycji Ligi Mistrzów. Później gra stała się mniej interesująca. Piłkarze AS Monaco przekonali się, że w tym meczu nie mogą być równorzędną drużyną, natomiast Juventus był zadowolony z wyniku. Nie rezygnował jednak ze stwarzania groźnych sytuacji. Zwycięstwo Juventusu przypieczętował w 88 minucie Zidane, który otrzymał piłkę od Del Piero i z linii pola karnego strzałem po ziemi zdobył czwartego gola i 500. dla Juventusu w rozgrywkach pucharowych.

Juventus Turyn (Włochy) – AS Monaco (Francja) 4:1 (2:1)

Bramki: Del Piero (34, 45, karny i 62, karny), Zidane (88) – dla Juventusu oraz Da Costa (45) – dla Monaco. Żółte kartki: Deschamps (Juventus) oraz Djedou, Da Costa (Monaco). Sędziował: N. Lewnikow (Rosja). Widzów: 56 550.

Juventus: Peruzzi – Torricelli (58 Conte), Juliano, Montero, Pessotto (46 Birindelli), Di Livio (66 Tacchinardi), Deschamps, Zidane, Davids, Del Piero, Inzaghi.

Monaco: Barthez – Martin (66 Henry), Sagnol, Christanval, Konjic, Pignol (40 Da Costa), Djedou, Benarbia (74 Carnot), Diawara, Trezeguet, Ikpeba.

Spotkanie w Madrycie rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem, a to za sprawą kibiców, którzy kilkanaście minut przed planowym rozpoczęciem gry uszkodzili jedną z bramek. Sympatycy Realu zaczęli wspinać się na ogrodzenie, do którego były przywiązane odciąg słupków. Metalowy parkan pod ciężarem ludzi ugiął się do ziemi pociągając za sobą konstrukcję bramki, która przewróciła się na ziemię. Po chwili okazało się, że jeden ze słupków został złamany i holenderski sędzia Mario van der Ende zarządził wymianę bramki. Zaskoczeni organizatorzy dopiero po godzinie zdolali spełnić ten warunek.

Borussia Dortmund nie była w stanie na stadionie Santiago Bernabeu zagrozić gospodarzom. Niemiecką drużynę w pewnym stopniu usprawiedliwia fakt, że grała bez kilku czołowych zawodników, m.in. Andreasa Moellera i Juergena Kohlera. Przez większą część spotkania dominował Real, ale także jego akcje nie były w stanie zachwycić niemal stutysięcznej publiczności. Właściwie jedyną dogodną sytuacją do zdobycia gola Borussia stworzyła na początku meczu.

W 12. minucie po indywidualnej akcji Szwajcara Stephana Chapuisata, Bodo Illner z najwyższym trudem obronił piłkę przypadkowo odbitą jeszcze przez jednego z obrońców. W 24. minucie Real objął prowadzenie. Po błędzie niemieckich obrońców piłkę przejął Roberto Carlos, podał do Fernando Morientes, a ten z kilku metrów nie miał problemów z postaniem piłki do siatki. Na 2:0, po kontrze, w 68. minucie podwyższył Christian Karembeu. Spotkanie nie było ciekawe. Gra na ogół toczyła się w środkowej części boiska, a obie drużyny stworzyły niewiele sytuacji podbramkowych.

Real Madryt (Hiszpania) – Borussia Dortmund (Niemcy) 2:0 (1:0)

Bramki: Morientes (24), Karembeu (68). Żółte kartki: Sanchis (Real) oraz Julio Cesar, Herrlich, Reinhardt, Freund (Borussia). Sędziował: M. van der Ende (Holandia). Widzów: 97 tys.

Real: Illner – Panucci, Sanz, Sanchis, Roberto Carlos, Karembeu, Redondo, Seedorf, Raul, Mitajovic (52 Suiker), Morientes (87 Jaime).

Borussia: Klos – Julio Cesar, Binz, Kree, Reuter, Freund, But, Reinhardt, Ricken, Herrlich (62 Decheiver), Chapuisat.

(opr. paw)

Z kalendarza

3 kwietnia

KRAJ

3.04.1938 Na gorącym boisku w Belgradzie ulegliśmy drużynie gospodarzy – Jugosławii 0:1. Ta nikła porażka pozwoliła jednak naszym piłkarzom po raz pierwszy w historii awansować do finałów mistrzostw świata, gdyż pierwszy mecz w Polsce wygraliśmy 4:0.

REGION

3.04.1990 Pierwszoligowy mecz piłkarski Jagiellonii z Wisłą Kraków kończył bijatyka „szalikowców” obu drużyn z milicjantami. Ośmiu funkcjonariuszy zostało rannych. Zniszczono cały sektor trybuny stadionu Gwardii Białostok. (jw)

W III lidze

Przeciw „Jadze”

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej robi wszystko, by uprzyścić życie Jagiellonii. Wczoraj, wódcze ze stolicy podjęli decyzję, iż mecz podopiecznych Algisa Lubinskiego z Olimpią Warszawa ma odbyć się terminowo, czyli w najbliższą sobotę o godz. 12.00.

„Będziemy próbowali skompletować jedenastu piłkarzy na mecz, ale wcale nie jesteśmy pewni czy to nam się uda” – powiedział „GW” prezes Mirosław Mojsiowski.

Jak się okazało największy opór stawiali przedstawiciele Olimpii Warszawa, którzy twierdzili, że w trakcie sezonu należy przewidywać kontuzje lub choroby zawodników. Prawda jest jednak inna. Warszawianie po prostu zwęszyli szansę łatwego zdobycia trzech punktów.

Białostocki zespół jest w rozsypce. Ryszard Ostrowski, Adam Struczewski, Dariusz Prokop, Paweł Surynowicz są kontuzjowani, a Mirosława Dymka, Marcina Pachowicza i Sławomira Lewickiego zmogła grypa. „Być może w polu zagra rezerwowy bramkarz” – stwierdził M. Mojsiowski.

Program 21. kolejki: Jagiellonia – Olimpia W., ŁKS – Hetman, Wigry – Okęcie, Mazur – Olimpia Z., Orleń – Bug, Hutnik – Dolcan, Tęcza – Gwardia, Legia II – Legionovia, Wkra – Ursus.

(paw)

Wigry z Okęciem spotkają się 14 raz. Dotychczas suwalczanie odnieśli 4 zwycięstwa, uzyskali 2 remisy i ponieśli 7 porażek. Bramki 17:9 dla Okęcia.

ŁKS z Hetmanem zagrają 12 raz. Białostoczanie wygrali 5 spotkań, a łomżanie 2. Cztery spotkania zakończyły się remisowo. Bramki 17:11 dla białostoczan. Jagiellonia z Olimpią Warszawa spotka się 4 raz. Do tej pory białostoczanie odnieśli 1 zwycięstwo oraz ponieśli 2 porażki. Bramki 5:3 dla Olimpii W.

Olimpia Z. z Mazurem Karczewem zmierzy się 4 raz. Zambrowianie przegrali dotychczasowe trzy mecze. Bramki 8:1 dla Mazura.

Henryk Bolesty

1:0 dla Foty

W pierwszym meczu finałowym o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet Foty Porta Gdynia pokonała ŁKS Żywiec Łódź 70:60 (44:36). Punkty: dla Foty – Karpowa – 26, Pantelejewa – 12, Schwichtenberg – 11; dla ŁKS – Jodeikaite – 14, Agafonikowa – 13, Trześniewska – 12.

W spotkaniu o brązowe medale zespół MTK Star Foods Pabianice przegrał 66:71 (37:44) i wygrał 72:60 (40:39) z Wisłą Crystall Kraków. Stan rywalizacji: 1:1. (mark)

RELAKS NA SPORTOWO

II liga piłki ręcznej kobiet. UKPR Giżycko – Sparta Gubin (sobota, 4 bm., o godz. 15 w hali wojskowej przy ul. 1 Maja w Giżycku).

III liga piłkarska. Jagiellonia Białystok – Olimpia Warszawa (sobota, 4 bm., o godz. 12 na stadionie przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku), ŁKS Łomża – Hetman Białystok (sobota, 4 bm., o godz. 16 na stadionie przy ul. Zjazd 18 w Łomży). Wigry Suwałki – Okęcie Warszawa (sobota, 4 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Zarzecze 26 w Suwałkach).

IV liga piłkarska. Sparta Augustów – Mlekowita Ruch Wysokie Mazowieckie (niedziela, 5 bm., o godz. 15 na stadionie MOSiR przy ul. Tytoniowej 1 w Augustowie). Sokół Sokółka – Polonia II Warszawa (niedziela, 5 bm., o godz. 14 na stadionie przy ul. Marińskiej 31 w Sokółce).

Klasa okręgowa. Białystok (niedziela, 5 bm., o godz. 13): Andrzejewski Klepacze – LZS Krynk, Kolejarski Czeremcha – Skra Czarna Białostocka, Supraślanka Supraśl – Narew Choroszcz, Orlik-Genticus Białystok – LZS Narewka, Pater Firma Cresovia Siemiatycze – Iskra Narew, KP Wersal Podlaski II – Włóknarz Białystok, Pogoń Łapy – Hetman II Białystok (godz. 15).

Łomża (niedziela, 5 bm., o godz. 15): Znicz Radziłów – Iskra Zaręby Kościelne, Fortuna Andrzejewo – GKS Rutki, Orleńta Czyżew – Skra Włocławek, Victoria Jedwabne – Biebrza Goniądz, Sparta Szepietowo – Unia Ciechanowiec, Kontakty Łomża – Orleń Kolno, Wissa Szczuczyn – Ziemiowit Nowogród, Piorun Szulborze Wielkie – ŁKS II Łomża.

Suwałki. (sobota, 4 bm., o godz. 15): Nida Ruciane-Nida – Orkan Drygały; (niedziela, 5 bm., o godz. 15): Pogoń Ryn – Czarni Olecko, Pomorzanka Sejny – Rominta Gołdap, Orleń Stare Juchy – Mazur Pisz, Kłobuk Mikołajki – Węgiora Węgorzewo, Polonez Nowa Wieś Elcka – Mamry Giżycko, STP Suwałki – Mazur Wydmyny (16.30).

Klasa „A”. Białystok (niedziela, 5 bm., o godz. 13): Rudnia Zabłudów – Relax Uhowo, Promień Mońki – Magnat Juchnowiec, OSiR Hajnówka – Gryf Gródek, LZS Jaświły – Żubr Drohiczy, Hetman Tykocin – Peter Firma Cresovia II Siemiatycze.

tytyle, Ares Pogranicze Kuźnica – LZS Minkowce. Klasa M juniorów starszych. Wigry Suwałki – Gwardia Warszawa (niedziela, 5 bm., o godz. 14 na stadionie przy ul. Zarzecze 26 w Suwałkach). Sokół Sokółka – Agrykola Warszawa (niedziela, 5 bm., o godz. 16 na stadionie przy ul. Marińskiej 31 w Sokółce).

Klasa M juniorów młodszych. Wigry Suwałki – Hutnik Warszawa (niedziela, 5 bm., o godz. 12 na stadionie przy ul. Zarzecze 26 w Suwałkach). Włóknarz Białystok – Agrykola Warszawa (sobota, 4 bm., o godz. 12 na stadionie przy ul. Antoniukowskiej 60 w Białymstoku).

Eliminacje do mistrzostw Polski kadetów w koszykówce. UKS „Dziwiątka” Holding SA – Legia Warszawa (sobota, 4 bm., o godz. 12 w hali SP nr 9 przy ul. Ks. Anny 18 w Łomży).

Turniej siatkówki o puchar wójta gminy Michałowo (sobota, 4 bm., o godz. 10 w sali SP w Szymkach).

Igrzyska wojewódzkie w drużynowych biegach przełajowych (sobota, 4 bm., o godz. 10 na trasach białostockich Pietrasz).

SAMOCHÓD

ZA MNIEJ NIŻ 12 zł...



...DZIENNIE

Tak korzystne raty możesz uzyskać, kupując nowego Poloneza Caro Plus lub Atu Plus na specjalny kredyt, który oferuje Ci Daewoo i polskie banki. (*)

Jeśli jednak nie interesuje Cię kredyt na zakup nowego Poloneza, to również dla Ciebie mamy niezwykle atrakcyjną niespodziankę. Wystarczy odwiedzić dealera Daewoo.

O szczegóły dotyczące promocji pytaj dealerów Daewoo lub zadzwoń pod bezpłatny numer 0-800 20 500, lub sprawdź w internecie www.daewoo.com.pl

Polonez Caro Plus i Atu Plus. Dobry wybór.

(*) Jest to średni dzienny koszt kredytu – odsetki wraz z ratą kapitałową, przy założeniu pierwszej wpłaty gotówkowej w wysokości 10 000 PLN i spłat w 60 ratach miesięcznych.

- **Białystok** – BIALMOT, ul. Elewatorska 31, (0-85) 514135 – INPOL, ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, (0-85) 538100 – POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, (0-85) 754550 – POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, (0-85) 512601 – TECAR, ul. I Armii WP 2A, (0-85) 539072
- **Elk** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, (0-87) 108111 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, (0-87) 105241 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, (0-87) 103152
- **Gizycko** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, (0-878) 285544
- **Łomża** – POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, (0-86) 189526
- **Suwałki** – AUTOSALON EUCAR, ul. Pułaskiego 71, (0-87) 656140

DAEWOO-DOBRY WYBÓR





Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: **Schudnij skutecznie od 10.00-12.00** – Utyj między 13.00-14.00?

Mówią politycy

Denerwuje mnie niedostateczna frekwencja posłów przy tak ważnej debacie, jak ta o naszej integracji z UE. Cóż, Sejm jest wyrazem przeciętnej, polskiej świadomości. Wszyscy jesteśmy „za”, ale kiedy trzeba myśleć i dyskutować, to jesteśmy nieobecni – **Tadeusz Mazowiecki**, poseł UW, przewodniczący sejmowej Komisji Integracji Europejskiej.

Feministki to agresywna mniejszość, która wyrządza wiele złu większości naszych rodaków – **Stefan Niesiołowski**, ZChN-AWS.

Wzrostak to zbiorowe dzieło Lecha Wałęsy, Macieja Jankowskiego i Mariana Krzaklewskiego. Oni pozwolili mu wyrosnąć. Używali go, gdy był potrzebny do kolejnych rozgrywek – **Zbigniew Bujak**, UW.

Urodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą, bo nie jestem rzecznikiem AWS i nigdy nie będę – **Andrzej Potocki**, rzecznik Unii Wolności.

W gazetach piszą

W Teleexpresie 21 marca pokazano jaką psią wystawę, a komentator (poza ekranem), by zwycięzcą został przedstawiciel jakiejś polskiej rasy. Może jakiś ogar? I zakończył: „Byłby to miły akcent w Roku Mickiewiczowskim, któż bowiem piękniej od Wieszcza mógł napisać, że ogary poszły w las. Ponieważ nikt niczego nie prostował, więc Młodym Małpudom przekazuję pozdrowienia i informację: „Ogary poszły w las. Echo ich grania słabło coraz bardziej, aż wreszcie utnęło w milczeniu leśnym” – tak się zaczynają „Popioły” Stefana Żeromskiego. Przesyłam pozdrowienia dla siostry owego komentatora. Byłoby marnotrawstwem pozdrawiać jego samego, czyli kogoś, kto demonstruje publicznie pełnię najlepszego samopoczucia – **Stanisław Tym**, „Wprost”.

Nowo powstałe Krzaklewski Centrum (konkurent Zasada Centrum) miało zamiar specjalizować się w eksporcie Mercedosów do Ameryki. Cena uzyskiwana na tamtejszym rynku, acz nie rewelacyjna (44 500 USD), była całkiem przyzwoita. Jednak przeciwnicy polityczni wywołali sztuczny niepokój na rynku walutowym i doprowadzili do spadku dolara. Centrum będzie musiało skierować strumień Mercedosów na Wschód – „**Polityka**”.

Spełniło się marzenie idealistów. Powstała olbrzymia koalicja ponad podziałami. Od SLD, PSL i UP – poprzez posłów AWS piliujących cierpliwie gałąz, na której siedzą – do skrajnej prawicy. Koalicji tej nie chodzi o poparcie referendum samorządowego, lecz o zablokowanie reformy administracyjnej i w konsekwencji – o upadek rządu Buzka. Jest bowiem niemal pewne, że referendum będzie nieważne, gdyż zgłoszono mniej niż połowa wyborców (np. nie pójdą ci, których miasta zostają stolicami województw). W Polsce, niczym kwiatki na wiosnę, zakwitają koalicje na „nie”. Ciekawe, kiedy powstanie koalicja na „tak” – **Paweł Wroński**, „Gazeta Wyborcza”.

Nie trzeba go trzymać w więzieniu. Zabrać to, co ma, a resztę musi odrobić. Do kopalni z nim – **Lech Wałęsa**, były Prezydent RP o Bogusławie Bagsiku, byłym szefie firmy Art-B.

Z kręgów kościelnych

Sytuacja, w jakiej żyjemy, celibatowi nie sprzyja. W tej atmosferze seksualizmu wyrasta kandydat do kapłaństwa i któregoś dnia wkracza w mury seminarium – ks. prof. **Alfons Skowronek**.

Nauka naucza

Premier jest zbyt mało autorytatywny, zbyt lojalny wobec swoich. Jeżeli ktoś się nie sprawdził, powinien wyrzucić go i zrobić to szybko. Moim zdaniem, dla obra reform powinien zintensyfikować koabitację z prezydentem Kwaśniewskim, nawet za cenę osłabienia przekonania, że Krzaklewski wygra wybory prezydenckie, bo i tak, moim zdaniem, nie wygra – prof. **Jadwiga Staniszkis**, socjolog.

Inni o nas

Dziwi mnie w Polsce postawa jak najdalej idącej uległości wobec Zachodu. Oczywiście, jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby Polska odnalazła swoje miejsce w strukturach Zachodu, ale wydaje się czasem, że wielu Polaków nie umie już patrzeć kategoriami własnego narodu. Wczoraj słuchali rozkazów Moskwy, teraz spełniają każde życzenie Zachodu – **Bernard Marguerite**, korespondent prasy i telewizji francuskiej w Polsce.

Klasyczna szkoła obyczaju

Pobożny pocztylion

Jest takie powiedzenie: nie bądź bardziej święty od papieża. Listonosz Konrad może świętszy od papieża nie być, za to od miejscowego księdza... Kto wie?

Z tej świętości trafił przed oblicze sądu. I oczywiście, został skazany. Ale święci nigdy łatwego życia nie mieli.

Było tak. Niedaleko Szydłowca, w Kierzu Niedźwiedzim, gdzie mieszkał listonosz Konrad, żyła też Janina K. Sasiadka. A z sasiadką wiadomo jak jest. Albo zgoda, albo wojna. Listonosz Konrad był z sasiadką Janiną na ścieżce wojennej od dawna. Od tak dawna, że już nikt we wsi nie pamiętał, o co poszło. Zdaje się, że listonosz i sasiadka też nie pamiętali. O coś Jadwiga listonosza posadziła. Ale o co? Może o jakiejś sprawie związanej z doręczaniem poczty? Dość, że pocztylion Konrad musiał stawać i tłumaczyć się przed prokuratorem. Z czego? To już chyba może wiedzieć tylko prokurator.

Nie wiadomo kiedy to nastąpiło, ale po pewnym czasie listonosz Konrad doszedł do przekonania, że jego sasiadka Janina jest grzeszna. Grzeszyła głównie słowem. Według naszego pocztyliona polegało to na tym, że składała fałszywe zeznania i nazywała go wariatem. Doręczyciel pocztowy uznał, że są to na tyle ciężkie grzechy, że uniemożliwiają Janinie przystąpienie bez spowiedzi do komunii świętej.

Tu wkraczamy w najbardziej tajemniczy moment tej historii. Nie wiadomo, w jaki sposób pocztylion Konrad doszedł do przekonania, że Jadwiga u spowiedzi nie

była. Nie wiadomo, czy ją śledził, czy podsłuchiwał? Po prostu zagadka. W każdym razie niczym nie poparte przeświadczenie o niewypowiedzianej sasiadce bardzo w sobie ugruntował. Na tyle, że udał się przed mszą świętą do zakrystii. A tam...

– **Już przed nabożeństwem poprosiłem księdza, by nie podawał jej świętego oplatka i by z ambonki pozwolił mi powiedzieć wiernym, dlaczego właśnie ona nie może przyjąć komunii – zeznał listonosz przed sądem.**

Ksiądz nie okazał się dla pocztyliona zbyt wyrozumiały, bo nie pozwolił mu opowiadać z „ambonki” o grzechach sasiadki.

Prawdopodobnie wtedy Konrad musiał uznać, że jest to ksiądz bardziej święty. W trakcie sumy, kiedy Janina uklękała przed ołtarzem szykując się do przyjęcia komunii, wstał z ławki, chwycił ją za ramię i zaczął odciągać od ołtarza. A odciągał tak intensywnie, że oderwał jej trzy guziki od futra z nutrii.

Przed sądem Janina K. opisała to zjawisko w sposób następujący.

– **Szarpal mnie za ubranie, rzucił wyzwiskami. Raz się odgoniłam, drugi raz też. Ale on nie przestawał. Co miałam robić? Krzyczeć?**

Faktycznie – co miała robić? Wstyd na całą parafię. Wróciła do ławki.

Ale po sumie podsumowała straty. Po pierwsze – trzy guziki oderwane. Po drugie – nie w pełni uczestniczyła

Chora sprawa

Wojewócki guzik

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– **Co tam słyhać, panie Czesiu?**
– Żep coś specjalnego, to nie. Tylko dotąd ja nie wiedział, że Polaki nie w jednym kraju żyją.

– **Słucham?**
– Nu że Polska nie jest jedno Polsko, tylko z małych kawałków się składa, dokładniej mówionc.

– **A nie może pan trochę jaśniej?**
– I co tu rozjaśniać, jeśli skoro wszystko bez jasnienia dobrze widać. Co sie terez ponawrybiało z to reformo administracyjno, jak protestacji ludzie czynio, jak różne cyrki dla wszystkich fundują, nu to głowa mała, jak to sie mówi. Te z Bydgoszczy, Opola czy tam z drugiego Radomska...

– **Z Radomia.**
– Wszystko równo. Dość, że oni taki krzyk podnoszą, jakby ktoś conajmniej ich zarzązał, niepodległości pozbawiał i tam różne take drugie – Nie oddamy województwa! – krzyczą – po naszym trupie!

– **Czyżby sam się pan przekonał do reformy? Bo jeszcze niedawno...**

– Przekonanie to zupełnie jest co inne, ja i terez nie wiem, czy ta skórka warta za wyprawkę i czy coś się zmieni, jak sie jakie miasto z wojewódzkiego w powiatowe obróci, nu a drugie powiatem bendzie nie gmiño.

– **No jak to! Idea reformy jest taka, żeby ludzie mieli bliżej do władzy, a władza...**

– Kliptus bajduś módl sie za nami i wszystko. Jeszcze ze dwadzieście lata temu nazad taki kit by można było ludziom wciskać, nu nie terez jednakowoż chiba. Nie zauważył aby, co sie na świecie, a i też tak samo u nas, czesciowo zrobiło? Kamunikacja taka powstała pomiędzyluccka, że nie długo wszystko sie da załatwić, nogo za próg nie ruszonc. Telefony, komputery i tak take różne drugie urzondzenia techniczne świat zmienili nie do poznania, dzisiaj już zakupy można robić telefonicznie, podatki płacić, przelewy bankowe czynić, brać pożyczki, a nie długo bendzie można całkowicie wszystko. Nawet wykopyrtność.

– **Niech pan nie przesadza.**
– Z tym ostatnim to ja trochu może za bardzo do przodu wybieg, jednakowoż wszystko w te strone wyraźnie idzie. To już nie te czasy, kiedy ludzie dwa dni do miasta wolami jechali i każda wiorsta wiecej to była mordenga straszliwa, dziś odległość już nie problem, dziś samochód własny ma co trzecia chiba w naszym kraju rodzina, a jak nie ma, nu to prawie wszędzie drogi so z asfaltu...

– **Dziurawe.**
– Dziury można pozalepiać, jak sie chce oczewiseie. Nu i jak nie pociong skondś do kondś jedzie, to dojechać wszędzie można autobusem. Cewilizacja bardzo do przodu ruszyła... w Polsce może mniej, nu i u nas w koncu ruszy, a wtenczas...

– **Krótko mówiąc, dalej jest pan przeciwnikiem reformy?**
– Chiba nie, sie moje poglondy poniekond chiba zmieniły. Ona jest potrzebna, tylko powód tej potrzeby widzę całkowicie drugi. Chodzi głównie o to, żep wpakować w dno dobrego kija, zamulony muł przewrócić. Woda najprzód zmentnieje, nu niektóre brudy z prondem spłyną. Rozumie?

– **Nooo...**
– Pozrywajo sie układy różne, układziki, szlak trafi katerie tak zwane, chociaż na krótko. Ronczka noge siło rzeczy spierać za-

przestanie, dzie sie oni razem nawzajemnie myli, tam źródelko terez wyschnie.

– **Bardzo to zawile porównanie.**
– Ale uczciwe. Tylko take przewracanie porzondku może dla ludzi przynieść korzyści, nu czy skórka warta za..., ale o to wcześniej ja już pytał i drugi raz nie musze.

– **Więc pan uważa...**

– Prawde mówionc, ja na wienksze uważanie za głupi. Chiba jakieś so fachowcy w naszym kraju, co sie na takich sprawach rozumio, nu i dla ich ja by wiaredalem, nie dla tych, co na ulice wylażo i krzyczą, że nie oddadzo wojewódzkiego guzika... nu ciekawa rzecz przy tej okazji na wierzech wyszła, o czym też tak samo na poczonku ja już spominał. Polska wcale nie jest jedna, w Polsce różne krai wrogi sobie wystempujo.

– **Co pan mówi!**

– Tylko co z Opola wrócił Lilczyny kuzyn, niejaki Zenek Gubiła nazwiskiem... znaczy Gibulski. – Wujek – do mnie mówi, jak z odwiedzino przyszed – to ni urzondniki tam protesty zakładajo głównie, nawet i nie polityki, chociaż te, co wczoraj nogo sie witali, dzisiejsie ramie w ramie w jednej manifestacji przeciweformowej ido. To zwykle ludzi sie piekło, to oni wrzeszczą – nie damy! nie pozwolimy! I zupełnie chiba zwariowali, nu bo co drugie? Oni mówio, że to czwarty rozbiór kraju czy tam który, że sie dla ich prawie akupacja hitleroska szykuje... rozumie coś z tego?... znaczy Zenek mnie o to zapytał, a ja nie nie odpowiedział na to, bo faktycznie nie nie rozumiem.



Wiosna radosna

we mszy świętej. A po trzecie – do kościoła ma kilkanaście kilometrów. I to ją chyba najbardziej zdenerwowało. Nie po to drałowała taki szmat drogi na mszę, żeby ją jakiś pocztowy doręczyciel od ołtarza odciągał.

Prosto z kościoła poturlała się na policję. Żeby dwa razy tych kilkunastu kilometrów nie przemierzać. A na posterunku pierwszą rzeczą, jaką udało się policjantom ustalić, było nienaturalne miejsce przebywania guzików. Zamiast przy futrze z nutrii, znajdowały się u Janiny w kieszeni. Znaczy – oderwane.

No i sprawa trafiła do sądu, bo oprócz nienaturalnego miejsca przebywania guzików, Janina przedstawiła trzech świadków natarczywej pobożności listonosza.

Sąd musiał pocztylionowi Konradowi uświadomić, że dokonał on zamachu na wolność religijną jednostki. Listonosz tego nie przypuszczał. On nawet nie podejrzewał, że Janina może być jakąś jednostką, a co dopiero posiadać jakąś wolność. Niestety, okazało się, że posiada. A Konrad uniemożliwił jej wzięcie udziału w praktykach religijnych.

Jeszcze próbował się bronić. Tłumaczył sądowi, że wcale Janiny nie szarpał, a tylko wziął ją pod rękę i odprowadził od ołtarza. Była niezwykle uparta, więc musiał tę czynność powtórzyć trzy razy.

Na nic się to zdało, bo nie miał na swoją wersję świadków. Został uznany winnym i skazany na:

a) zapłacenie za oderwane od futra z nutrii guziki, b) pokrycie kosztów sądowych, c) niewielką nawiązkę na rzecz Skarbu Państwa. Jak na religijnego przesładowcę, nie dostał zbyt wygórowanej kary.

Pocztylion Konrad czuje się usatysfakcjonowany. Co prawda jakieś koszty musi ponieść, ale to przecież tak niewiele za niedopuszczenie do grzechu na sumie.

(kk)